

Chodel: Partyzantów z nowym asfaltem jeszcze w tym roku



Przemysław Kowalski

Chodlik: Pomóż archeologom wyremontować starą szkołę



Łukasz Miechowicz

Uwaga! Policyjny dron patroluje nasze drogi



Droga wojewódzka 747

Wspólnota opolska

opole.24wspolnota.pl

27 kwietnia - 3 maja 2021 r. nr 17 (320) Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

W starostwie kompromitacja goni kompromitację, a starosta milczy

Dariusz Piotrowski, starosta opolski

- Nielegalny radny: Stracił mandat po wyroku i brał udział w obradach.
- Urzędnik starostwa na podwójnym gazie za kierownicą.
- Wyrzucony za nieobyczajny wybryk chce wrócić do pracy...

STR. 8

Dobre: Ogień strawił dom



Straty oszacowane zostały na około 200 tys. zł

Poniatowa: Zderzenie seata z motocyklem na Przemysłowej

Poniatowa: Sprzedawcy przeniesieni na obrzeża miasta

Powiat: Premier Morawiecki sypnął groszem. Znowu nie wszystkie gminy dostały kasę

Zastów Polanowski: Dziki zniszczyły wał

Poniatowa: Skandal! Nowy asfalt na Kraczewickiej popekał po pierwszej zimie

- To bubel drogowy - nie kryją oburzenia mieszkańcy.

Asfalt położony został zaledwie pięć miesięcy temu

Gm. Opole Lubelskie: Pijany rowerzysta uszkodził radiowóz



37-latek był poszukiwany przez policję

REKLAMA

PTAK
USŁUGI POGRZEBOWE

ul. Długa 78, Opole Lubelskie; ul. Opolska 13/1, Józefów na Wiśle

☎ 784-559-198

www.ptak-pogrzeby.pl

PTAK - usługi pogrzebowe

Specjalistyczny gabinet kardiologiczny

Dr n. med. Bożena Trojanowska

BADANIE ECHO SERCA

- APARAT NAJNOWSZEJ GENERACJI

Poniatowa, ul. Kraczewicka 118 | Opole Lubelskie, ul. Puławska 2
poniedziałek, środa godz. 15-17.30 | sobota godz. 10-12

Tel. 81 820 32 70

S T O P K A

Wspólnota

Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Redaktor prowadzący:
Agnieszka Ciekot
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Dziennikarze:
Dominik Smagała (sport)
smagała@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Iwona Piskorska,
tel. 517 070 830,
piskorskawspolnota@gmail.com

Skład:
Krzysztof Pałyś

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Księgowość: tel. 510 166 892

Kolportaż: tel. 791 193 007
Druk:
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia tódz
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.



KRONIKA STRAŻACKA

**Zdarzenia, do jakich wyjeżdżali
w ostatnich dniach strażacy
z Komendy Powiatowej Pań-
stwowej Straży Pożarnej w Opo-
lu Lubelskim i jednostek OSP:**

18 kwietnia

- Rogów: usuwanie przewróco-
nego drzewa na drogę, które
blokowało przejazd.

21 kwietnia

- Pielgrzymka: Zerwana linia
energetyczna.

- Wola Rudzka: Pożar traw.

- Opole Lubelskie: Zadymienie
w budynku piekarni.

23 kwietnia

- Poniatowa: Pożar dachu w za-
kładzie.

- Niezabitów: Drzewo na jezdni.

- Poniatowa: Kolizja drogowa.
Zderzenie motocyklisty z samo-
chodem osobowym.

- Karczmiska Drugie: Pożar budy-
ku gospodarczego.

24 kwietnia

- Łaziska: Kolizja drogowa.

- Elżbieta: Kolizja drogowa.

(ja)



NIE PRZEGAP

2 maja - Rajd rowerowy „Rowe-
rem z białą-czerwoną”.
Opole Lubelskie, godz. 10.
Organizator – Opolskie Centrum
Kultury. Zapisy: (81) 827 25 67.

3 maja - Rajd rowerowy „
Z okazji Święta Narodowego 3
maja”. Opole Lubelskie, godz. 10.
Organizator – Opolskie Centrum
Kultury. Zapisy: (81) 827 25 67.

(ja)

Dzięki archeologom i ich odkryciom Chodlik jest znany w całym kraju

Pomóż archeologom wyremontować starą szkołę w Chodliku

**Plany są bardzo ambitne.
Stary budynek szkoły chcą
zamienić w Centrum Na-
ukowe. Problem jest tylko
jeden. Brak pieniędzy.**

Archeolodzy od lat prowadzą
w Kotlinie Chodelskiej badania
archeologiczne. Obiektem ich zainte-
resowań jest wczesnośredniowieczny
kompleks osadniczy w Chodliku
oraz grodzisko w pobliskiej Kłodnicy.

Dzięki pracy archeologów i ich
odkryciom Chodlik jest znany w całym
kraju. Do wsi przyjeżdżają chętnie
turyści i naukowcy. Praktyki odby-
wają tu też zagraniczni studenci,
m.in. z Hiszpanii i Słowacji. I szkołą
się pracownicy Departamentu Staro-
żytności z Dubaju.

- Najpilniejsza potrzeba to wymia-
na 30 drewnianych okien pamiętają-
cych jeszcze lata 60. oraz ocieplenie
budynku. Tu jednak potrzebujemy
znacznie większych funduszy – przy-
znaje.

Odświeżenia wymagają również
łazienki oraz łuszczące ściany. To
kolejne wyzwanie, z którym muszą
zmiąć się archeolodzy w najbliż-
szym czasie. Z pracami chcą zdążyć
do czerwca, na Europejskie Dni
Archeologii. Chcą je zorganizować
w Chodliku.

W planach Centrum Naukowe

Obecnie, po zimowej przerwie,
archeolodzy porządkują szkolne po-
mieszczenia. I szukają sponsorów
na przeprowadzenie kolejnych prac
remontowych. Uruchomiona została
zbiórka pieniędzy na portalu zrzutka.
pl

Snują też plany.

- Chciałbym, by budynek służył
jako stacja badawcza oraz muzeum,
w którym na bieżąco będziemy po-
kazywać spektakularne znaleziska.
Zwłaszcza że nasze odkrycia są nie-
zwykłe, nie powstydziliby się nich
nawet Muzeum Narodowe – pod-
kreśla z satysfakcją dr Miechowicz,
dla którego Kotlina Chodelska to
prawdziwe archeologiczne El Dora-
do. Jeden z najbogatszych regionów
historycznej Małopolski.

- Od kilku lat wspólnie z Misją
Archeologiczną poszukujemy fi-
nansowania projektu utworzenia



Budynek dawnej szkoły podstawowej w Chodliku służy archeologom jako baza terenowa już od dekady. Niestety budynek jest mocno zniszczony, potrzebuje pilnych napraw i prac remontowych



dr Łukasz Miechowicz,
szef Misji Archeologicznej w Chodliku
**- Najpilniejsza potrzeba to wymiana
30 drewnianych okien pamiętających
jeszcze lata 60. oraz ocieplenie budynku**

w Chodliku Centrum Naukowego
i wykorzystania nowoczesnych tech-
nik tzw. rozszerzonej rzeczywistości
– przyznaje Janusz Goliszek, wójt
gminy Karczmiska.

W jego ramach powstać miałyby
składnica archeologiczna, oddział
muzealny i zaplecze socjalno – noc-
legowe, coś w rodzaju schroniska
turystycznego.

Całkowity koszt remontu budy-
nku oraz jego adaptacji na cele na-
ukowe, muzealne oraz turystyczne to
wydatek rzędu 300 - 500 tys. zł.

rzysko kurhanowe o powierzchni 3,5
ha lubelski konserwator zabytków
wpisał do rejestru zabytków.

We wrześniu 2013 r. współpraca
ta została sformalizowana. Gmina
Karczmiska podpisała z PAN umowę
współpracy, która jest kontynuowa-
na do dziś.

- Umowa zakłada współpracę
instytucji przy badaniach nad prze-
szłością Doliny Chodelskiej, dzie-
dictwem kulturowym regionu i po-
pularyzacją wyników badań – mówi
wójt Goliszek.

Wspólnie organizują imprezy,
wystawy archeologiczne i warsztaty.
Od 2018 roku gmina dofinansowuje
również prace i badania archeo-
logiczne grodziska i cmentarzyska
w Chodliku. Do tej pory na ten cel
przekazała 14 tys. zł. Gmina nieod-
płatnie użycza też archeologom sam
obiekt szkoły.

Agnieszka Ciekot

Dziesięć lat współpracy

Współpraca gminy Karczmiska
i Polską Akademią Nauk w War-
szawie rozpoczęła się w 2010 roku.
Wówczas archeolodzy prowadzili
badania archeologiczne w lesie cho-
delskim i odkryli kilkadziesiąt kurha-
nów oraz nietypowe ciałopalne groby
płaskie. Odkryte wówczas cmenta-

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE 8.00 – 18.00
REJESTRACJA 81 475 51 51, 575 982 986
LABORATORIUM
PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 - 10.00
ECHO SERCA
BADANIE USG

- **Neurolog** lek. med. Ewa Butrym poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** lek. med. Aneta Ożóg czwartek od godz. 16.00
- **Poradnia Medycyny sportu** - lek. med. Jarosław Zugaj umawiamy telefonicznie
- **Chirurg** Jarosław Zugaj wtorek, czwartek od 16.00
- **Chirurgia** naczyń lek. med. Michał Małyszka czwartek od 15.30
- **Chirurg** lek. med. Wierczyśław Kosik poniedziałek od 10.00, środa od 16.00
- **Dietetyk** mgr Marta Baltaziak środa od 15.00
- **Ortopeda** lek. med. Piotr Banaszek piątek od 16.00
- **Ortopeda** lek. med. Roman Gawęda środa od 8.00
- **Ortopeda** lek. med. Fares Slim wtorek 15.30
- **Choroby wewnętrzne** lek. med. Tomasz Miroński umawiamy telefonicznie
- **Choroby wewn.** lek. med. Agnieszka Starek umawiamy telefonicznie
- **Ginekolog** - Położnik dr n. med. Katarzyna Skorupska piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n.med. Diana Mazurek-poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz środa 15.00
- **Diabetolog** lek. med. Jacek Cygan wtorek od 12.30
- **Diabetolog** dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** lek. med. Jolanta Szymanek sobota od 9.00
- **Laryngolog** lek. med. Adam Górski poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** lek.med. Sylwia Goliszek piątek od 8.30
- **Kardiolog** Anna Walewska środa od 8.30
- **Urolog** dr n. med. Paweł Płaza czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - lek. med. Karolina Robak, lek. med. Anny Mazur - badanie USG
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie

R E K L A M A

**EKO-NOVA**
24-340 Józefów nad Wisłą



Zakres usług:

- usługi asenizacyjne
- udrażnianie kanalizacji
- wywóz śmieci i gruzu
- transport kontenerowy

Tel. 605 288 913

INFORMATOR

ALARMOWE

Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA

Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Ciepłe 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe tel.: 992

INSTYTUCJE I URZĘDY

UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36

Starostwo tel.: 81 827 22 60

Skarbowy tel.: 81 827 25 89

PUP tel.: 81 827 73 50

Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI

AUTORYZOWANY
INSTALATOR, SERWIS
ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ

Kazimierz Januszek
695 733 099

KRAWCOWA

Szpulka 697 069 516
SZAMBO – WYWÓZ

Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ

Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE

Dietetyk Kliniczny mgr Agata
Jędrzych Luxmed
tel. 531 139 004

NAPRAWY AGD

AGD Serwis 81 827 38 18

NAPRAWA AGD RAFAŁ
BANASZEK tel.: 791 673 265

PIECYKI GAZOWE

PIECYKI GAZOWE JUNKERS,
NECKAR 724 733 934.

BUDOWLANO -REMONTOWE ELEKTRYK

Instalacje i pomiary elektryczne -
Janusz Czapla 509 028 517

HURTOWNIA ELEKTRYCZNA
Ewa Czapla ul. Kościuszki 4,
Opole Lubelskie

Michał Wychodźki 503 624 944

HYDRAULIK

Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA

Hotel Słowik
81 820 41 61

Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50

Restauracja Dworzec
600 350 194

RESTAURACJA STAROOPOLSKA
- DOWÓZ
81 827 53 51

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

BRAK PLANOWANYCH
PRZERW W DOSTAWIE
PRĄDU

- Takie kontrole przeprowadzane będą cyklicznie – zapowiada policja

Policyjny dron bezlitosny dla piratów drogowych

Jechali, łamali przepisy i myśleli, że nic im nie grozi. Wystarczyły dwie godziny, aby policyjny dron wyłapał siedmiu kierowców, którzy popełnili wykroczenia drogowe. Posypały się mandaty i punkty karne.

Tym razem Wydział Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie przeprowadził akcję na terenie powiatu opolskiego. Policjanci postawili przed dronem zadanie patrolowania drogi wojewódzkiej 747.

- Z powietrza obserwowali zachowania kierujących i natychmiast reagowali w przypadku



Policyjny dron wychwycił kierowcę ciężarowego iveco, który tuż przed Chodlem na łuku drogi wyprzedzał na podwójnej linii ciągłej inny samochód ciężarowy z naczepą, a następnie zaczął wyprzedzać na łuku drogi cysternę

niestosowania się do przepisów ruchu drogowego. W ciągu za-

czeń popełnionych przez kierujących – informuje podkom. Anna Kamola z KWP w Lublinie.

Kierowcy najczęściej wpadli na nieprawidłowym wyprzedzaniu. W taki sposób ukaranych zostało sześciu kierujących. Wśród nich nie zabrakło prawdziwych piratów.

Jednym z nich był kierowca ciężarowego Iveco.

- Jadąc od Osin w kierunku Opola Lubelskiego, na łuku drogi wyprzedzał na podwójnej linii ciągłej inny samochód ciężarowy z naczepą. Jakby tego było mało, sto metrów dalej ten sam kierowca zaczął wyprzedzać na łuku drogi cysternę – relacjonuje Kamola.

Jego niebezpieczne manewry powstrzymał policyjny patrol

z opolskiej drogówki. Kierowca dostał dziesięć punktów karnych i 400 zł mandatu.

Po kieszeni dostał też kierowca audi. Ciągnąc przyczepkę na łuku drogi, zaczął wyprzedzać busa i ciężarówkę z naczepą. W „nagrodę” otrzymał 200 złotych mandatu i pięć punktów karnych.

Drony od początku lutego b.r. wspierają pracę policjantów drogówki na terenie całego województwa. Rejestrują zachowanie kierujących i pieszych. W momencie, gdy operator zaobserwuje na kamerze wykroczenie, natychmiast przekazuje informację do patrolu ruchu drogowego, który podejmuje na drodze interwencję.

Agnieszka Ciekot

W Dobrem spalił się dom

Straty sięgają blisko 200 tys. zł. Do pożaru doszło w minioną sobotę.

W akcji brało udział pięć jednostek straży pożarnej z Opola Lubelskiego, Wilkowa i Wólki Polanowskiej. 18 ratowników z żywiołem walczyło przez ponad dwie godziny. Na szczęście nikt nie ucierpiał.

- Przypuszczalną przyczyną zdarzenia było zwarcie instalacji elektrycznej. Straty sięgają około 200 tys. zł. – informuje kpt Rafał Dobraczyński, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

- Spaleniu uległa kuchnia, pokój i korytarz z wyposażeniem na jednej kondygnacji. Na drugiej natomiast zadymione i osmolone zostały pomieszczenia – dodaje.

(ac)

Posypały się mandaty i wnioski do sądu

Wystarczył jeden słoneczny dzień i na drogach naszego powiatu doszło do czterech groźnych zdarzeń.

Wszystkie miały miejsce w poniedziałek (19 kwietnia). W Opolu Lubelskim na ul. Piłsudskiego zderzyły się dwa samochody. Policjanci mówią o szczególnej bezzwrotności sprawcy, 63-letniego mieszkańca Poniatojewic.

- Jadąc toyotą przez miasto, nie zauważył, że jadąc przed nim BMW kobieta zatrzymała się przed przejściem dla pieszych



asp.szt. Edyta Żur, rzecznik KPP w Opolu Lubelskim
- W czasie pięknej pogody i wiosennego słońca - warunków, które powinny sprzyjać kierowcom, paradoksalnie dochodzi do największej liczby zdarzeń drogowych

i uderzył w tył jej pojazdu – informuje asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy policji.

Za kierownicą BMW siedziała 37-letnia mieszkanka Opola Lubelskiego. Nic jej się nie stało. Ale okazało się, że sprawca usiadł za kierownicą pod wpływem alkoholu. Wydmuchał 0.24 promila.

Dwa zdarzenia miały miejsce w Karczmiskach Pierwszych. Sprawcą pierwszego był kierowca BMW. Gdy wyprzedzał, renault uderzył w jego bok. Dostał mandat. Z kolei jadący skodą mieszkaniem gminy Opole Lubelskie zderzył się z sarną. Zwierzę nie przeżyło wypadku. Kierowca był trzeźwy.

AC

TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury całodobowe, a które otwarte będą dodatkowo w niedzielę.

Od 26 kwietnia do 2 maja

Dyżur całodobowy: Apteka Rodzinna. Opole Lubelskie, ul. Lubelska 13, tel. 531 677 964

Dyżur wspomagający: Apteka

Melisa na Rogu. Poniatojewic, ul. Nałęczowska 13 a, tel. (81) 827 51 24

Od 3 do 9 maja

Dyżur całodobowy: Apteka Witaminowa. Poniatojewic, ul. 1 Maja 8, tel. (81) 820 21 77

Dyżur wspomagający: Apteka. ul. Puławska 2, tel. (81) 827 21 54

(ja)

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
19 kwietnia	Kamień	47-letni mieszkaniec gm. Józefów nad Wisłą	Skoda	prawie 1,3 promila
19 kwietnia	Opole Lubelskie	63-letni mieszkaniec Poniatojewic	Toyota	0,24 promila
20 kwietnia	Gmina Opole Lubelskie	37-letni mieszkaniec gm. Opole Lubelskie	rower	ponad 2,7 promila

I N F O R M A C J A

Ja Kamil Ceglarski przepraszam Mateusza Pakosia za to, że w dniu 10 czerwca 2020 r. naruszyłem jego nietykalność cielesną oraz przepraszam Ewę Pakoś, Adama Frączka i Wiesławę Frączek za to, że w dniu 12 czerwca 2020 r. kierowałem w ich stronę groźby karalne. Zobowiązuje się do tego, że takie czyny nie będą miały miejsca w przyszłości.



NEKROLOGI

OPOLE LUBELSKIE

Stanisław Orzeł, 66 l.
Poniatojewic, zm. 14 kwietnia

Marianna Dobrowolska, 73 l.
Lublin, zm. 14 kwietnia

Teodozja Niewielska, 91 l.
Chruślina, zm. 15 kwietnia

Marianna Stolarska, 90 l.
Kamień, zm. 16 kwietnia

Andrzej Furga, 59 l.
Głusko Duże, zm. 16 kwietnia

Stanisław Ziętek, 80 l.
Zagłoba, zm. 18 kwietnia

Stanisław Brankiewicz, 98 l.
Zadole, zm. 19 kwietnia

Grażyna Krystyna Kawka, 69 l.
Karczmiska, zm. 20 kwietnia

Janina Jaśkowska, 90 l.
Kolonia Łaziska, zm. 20 kwietnia

Teresa Gorajek, 95 l.
Opole Lubelskie, zm. 20 kwietnia

Piotr Tadeusz Giza, 69 l.
Wrzeliwiec, zm. 21 kwietnia

Zakład pogrzebowy Onyx
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20, 502 210 880

Ryszard Wójcikowski, 72 l.
Nietrzeba, zm. 15 kwietnia

Helena Kapica, 94 l.
Stare Boiska, zm. 15 kwietnia

Irena Kręcis, 91 l.
Wrzeliwów, zm. 16 kwietnia

Jerzy Wiesław Łukasiewicz, 90 l.
Warszawa, zm. 16 kwietnia

Jerzy Dziekanowski, 80 l.
Michałów, zm. 18 kwietnia

Kazimiera Stochmal, 85 l.
Świdry, zm. 18 kwietnia

Ewa Maria Pełkowska, 61 l.
Rozalin, zm. 17 kwietnia

Edward Jan Socha, 90 l.
Kolonia Wolica, 18 kwietnia

Marcin Skwira, 38 l.
Opole Lubelskie, zm. 19 kwietnia

Helena Bartoś, 94 l.
Karczmiska Pierwsze, zm. 19 kwietnia

Zygmunt Zasuwa, 66 l.
Opole Lubelskie, zm. 21 kwietnia

Ptak – Usługi Pogrzebowe
ul. Długa 78, Opole Lubelskie
ul. Opolska 13/1 Józefów nad Wisłą
784 559 198; 663 774 605





Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach		
Stanowisko	Miejsce pracy/pracodawca	Płaca (brutto)
Mechanik samochodowy	Bronowice/ Moto-Tech Robert Majewski	od 2 800 zł
Ślusarz/spawacz	Zastawie/Eko-Pol Stanisław Szpetko	od 3 000 zł
Kosztorysam projektant instalacji fotowoltaicznej	Młynki/Fotomoc Krzysztof Pacocha	od 3 000 zł
Cieśla szalunkowy	Janowiec	od 2 800 zł
Fryzjer	Dęblin/Salon Fryzjerstwa Damskiego Dorota Adamiec	od 2 100 zł
Zbrojarz	Janowiec	od 2 800 zł
Kierowca samochodu dostawczego	Puławy/TeleHurt Jacek Mężydło	od 2 800 zł
Rzemieślnik - automatyk w dziale technicznym	Puławy/PIWet PIB	od 3 000 zł
Rzemieślnik - hydraulik w dziale technicznym	Puławy/PIWet PIB	od 3 000 zł
Rzemieślnik - elektryk w dziale technicznym	Puławy/PIWet PIB	od 3 000 zł
Kierownik działu księgowości	Puławy/Mostostal	od 6 500 zł
Referent ds. księgowych	Puławy/Mostostal	od 3 500 zł
Opiekun osoby chorej	Puławy/Puławskie Towarzystwo Chorych Hospicjum	od 3 000 zł
Kierowca betonomieszarki	Puławy/Cemar	od 2 800 zł
Operator ładowarki	Puławy/Cemar	od 2 800 zł
Kierowca pompogruszki	Puławy/Cemar	od 2 800 zł
Projektant odzieży	Puławy/JMD Daniel Technologie	od 2 800 zł

Powiatowy Urząd Pracy w Opolu Lubelskim		
Stanowisko	Miejsce pracy/pracodawca	Płaca (brutto)
Kucharz	Poniatowa	od 2 800 zł
Pomoc kuchenna w barze	Poniatowa	od 2 800 zł
Pracownik produkcji	Poniatowa/Polifolia	od 2 800 zł
Pakowacz/pakowaczka	Poniatowa/Polifolia	od 18,3 zł/h
Magazynier	Poniatowa/Herbapol Lublin	od 2 800 zł
Kierowca międzynarodowy do 3,5t	Plizin	od 2 800 zł
Pracownik mienia i ochrony	Opole Lubelskie/Biuro detektywistyczne Mirosław Flis	od 2 800 zł

Długowieczni mieszkańcy gminy

Pani Genowefa z Pogonowa skończyła 100 lat!



Genowefa Krawczak mieszka ze swoim 97-letnim mężem Marianem w Pogonowie. Małżeństwem są od 73 lat. Wspólnie wychowali trójkę dzieci

Nie jeden może pozazdrościć jej takiego wieku, tym bardziej, że zamiast dwóch pojawiły się trzy liczby. Również 100 lat temu urodziła się mieszkanka Pogonowa - Genowefa Krawczak, która niedawno w gronie najbliższych świętowała swoje urodziny. Gratulacje solenizantce złożył wójt gminy oraz kierownik urzędu stanu cywilnego.



Solenizantce życzenia złożyli wójt gminy Baranów - Mirosław Grzelak oraz kierownik tutejszego Urzędu Stanu Cywilnego - Danuta Szymanek

Są małżeństwem od ponad 70 lat

Pani Genowefa urodziła się 18 kwietnia 1921 r. w Pogonowie. Przez większość swojego życia kobieta pracowała w gospodarstwie i zajmowała się domem. Pani Genowefa od 73 lat jest szczęśliwą żoną pana Mariana, który jest od niej młodszy o trzy lata. Para na co dzień mieszka w Pogonowie. Małżeństwo dochowało się trójki dzieci (dwie córki i jednego syna) oraz siedmiu wnuków i trojga prawnuków.

- Mama jeszcze chodzi, ale większość czasu spędza na łóżku odpoczywając. Umysł ma dobry, ale ze wzrokiem różnie to bywa.

Mama potrafi zobaczyć duże litery oraz obrazki w gazetach - opowiada Lucyna Mazur, córka statulki.

Kwiaty i życzenia na ręce jubilatki

W dniu urodzin pani Genowefy przedstawiciele gminy Baranów w osobie wójta Mirosława Grzelaka i kierownik tutejszego Urzędu Stanu Cywilnego - Danuty Szymanek postanowili udać się do Pogonowa i złożyć życzenia jubilatce wręczając jej kwiaty. Ze względu na obostrzenia zorganizowano nieco mniejsze i skromniejsze przyjęcie. Jak tłumaczy córka pani Genowefy, przepisem na

długowieczność może być dobre odżywianie, a także geny. Kobieta miała dwie siostry, które dożyły 103 oraz 99 lat.

- Mojej mamie można życzyć dłuższego życia, uśmiechu na twarzy i zdrowia - dodaje pani Lucyna. Pani Genowefa nie jest jedyną mieszkanką gminy, która ostatnio skończyła sto lat. 22 kwietnia swoje setne urodziny obchodziła mieszkanka Baranowa Kazimiera Kołodyńska. Pani Kazimiera obecnie przebywa w Warszawie pod opieką córki. Gmina nie wyklucza zorganizowania uroczystości, ale wszystko będzie zależało od stanu zdrowia kobiety oraz sytuacji z COVID-19.

Dominik Kęsik

R E K L A M A



al. Partyzantów 48 lok. L7
24-100 Puławy
Tel.: 696 080 999



NOWOŚĆ

CYFROWA PROTETYKA 3D

Przewaga wycisku cyfrowego nad manualnym:

- Komfort pacjenta, pobieranie tradycyjnych wycisków nie należy do przyjemnych.
- Szybki czas oczekiwania na gotową pracę protetyczną, nawet w 24 godziny (korony, mosty, licówki cyrkonowe i pełnoceramiczne).
- Praca protetyczna jest trwalsza i bardziej estetyczna.
- Błoczek, z którego wykonana jest praca protetyczna, frezowany jest automatycznie z modelu cyfrowego, dlatego jest o wiele bardziej precyzyjny.
- Dokładność skanera to 20 mikronów, nieosiągalna dla ludzkiego oka.

szczegóły na www.dentalmed.pulawy.pl

R E K L A M A

PRZYJĘCIA • WESELA • URODZINY • BANKIETY • CHRZCINY ORAZ INNE IMPREZY



Restauracja
"POD DĘBAMI"



www.poddebami.pulawy.pl

Dwie klimatyzowane sale:

- Sala główna, która jest w stanie pomieścić do 250 osób.
- Sala na bardziej kameralne uroczystości do 50 osób.
- Posiadamy parking przy lokalu.

tel. (81) 886 37 92
kom. 691 024 470

SKANDAL! Asfalt położony został zaledwie pięć miesięcy temu

Kraczewicka nie przetrwała pierwszej zimy

PONIATOWA: Na nowo przebudowanym odcinku w kilku miejscach popękał już asfalt. - Przebudowa to nie budowa i mogą pojawiać się różne niespodziewane sytuacje – tłumaczy się Zarząd Dróg Powiatowych. - To bubel drogowy – nie kryją oburzenia mieszkańcy.

Trwająca przebudowa ul. Kraczewickiej w Poniato-
wej budzi coraz więcej emocji i frustracji mieszkańców. „Kwiatki”
wrosły po zimie, na odcinku, który został zrobiony niespełna pół roku temu.

Mieszkaniec: „Pieniądze wyrzucone w błoto”

O popękanym asfalcie po-
wiadomili nas Czytelnicy. Mieszkan-
ka Poniato-
wej prze-
słała nam 14 kwietnia kilka
zdjęć ilustrujących skalę proble-
mu.

- Porażka po całości. Droga
jeszcze nie skończona, a już się
sypie. Nawet nie wytrzymała
pierwszej zimy. Chyba stara
nawierzchnia była w lepszym
stanie. Co będzie za dwa lata?
- pyta pani Justyna.

Patrzac na zdjęcia aż strach
pomysleć. Na 80-metrowym
odcinku asfalt popękał w ośmiu
miejscach. Część spękań prze-
biega przez całą szerokość dro-
gi. Inne widoczne są tylko na
jednym pasie. Ale w każdym
z nich tworzą się już szczeliny.

- Jak się na to wszystko pa-
trzy, to w głowie się nie mie-
ści. Ludzie czekali latami na
przebudowę tej ulicy i jak się

w końcu doczekali, to okazuje
się, że nie ma się z czego cie-
szyć. Partactwo, brak nadzoru
i pieniądze topione w błocie –
nie kryje irytacji pan Rafał.

Mieszkańcy nie szczędzą
krytyki pod adresem inwestora
i wykonawcy. Dopytują, gdzie
był nadzór inwestorski i dla-
czego dopuścił do powstania
takiego bubla drogowego.

Winnych brak

Dlaczego asfalt popękał?
Tego nie wie, albo nie chce
nam powiedzieć inwestor,
którym jest powiat opolski.
Od wykonawcy, lubelskiej fir-
my EkoComplex, też się nie
dowiedzieliśmy. Prezes nie
odbierał od nas telefonu i nie
oddzwonił. Nie odpowiedział
też na pytania przesłane drogą
mailową.

Nie lepszy był starosta. Na
pytania skierowane do Dariu-
sza Piotrowskiego odpowiedź
przysłał nam dyrektor Zarzą-
du Dróg Powiatowych, który
inwestorem nie jest. Jest nim
powiat.

Szef ZDP informuje, że ana-
lizowane są przyczyny powsta-
nia spękań. Winnych tej situa-
cji nie wskazał.

- Obecnie brak jest podstaw,
aby jednoznacznie stwierdzić,
co jest przyczyną powstania
lokalnych spękań. Domagamy
się od wykonawcy naprawy
nawierzchni – mówi Radosław
Śpiwak, dyrektor ZDP w Opo-
lu Lubelskim.

Zapewnia jednocześnie, że
wykonany odcinek nie został
jeszcze odebrany. Prace objęte
są odbiorem końcowym, który
przeprowadzany jest komi-
syjnie przez upoważnionych
przedstawicieli zamawiającego,
inspektora nadzoru i wyko-



Na przebudowanym odcinku ulicy Kraczewickiej w Poniato-
wej po pięciu miesią-
cach od położenia nowej nawierzchni popękał asfalt. Na 80 metrach mieszkańcy
nalazli osiem spękań



Radosław Śpiwak,

dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych w Opolu Lubelskim
- Obecnie brak jest podstaw, aby
jednoznacznie stwierdzić, co jest przyczyną
powstania lokalnych spękań. Domagamy
się od wykonawcy naprawy nawierzchni

nawcy. Ale powiat zapłacił już
wykonawcy za to, co zrobił,
ponad 1,3 mln zł.

Funkcję inspektora nadzo-
ru inwestorskiego, o którego
pytali nasi Czytelnicy, pełni
firma Inwestprojekt z Lublina
i Waldemar Szulc, któremu
powiat za usługę zapłacił ma
17.835 zł brutto.

Agnieszka Ciekot

Sprzedawcy przeniesieni na obrzeża miasta

Targowisko miejskie
w Poniato-
wej przeniesio-
ne. Od soboty funkcyj-
ne przy skrzyżowaniu ulic
Kraczewickiej i Leśni-
czówka.

Zmiana lokalizacji targowiska
jest tymczasowa, spowodowana
trwającą rewitalizacją dotych-
czasowego placu targowego przy uli-
cy Brzozowej.

- Zdecydowaliśmy się na prze-
niesienie targowiska w nowe
miejsce, dlatego że pomimo
prób i dobrych chęci, nie udało
się pogodzić prac budowlanych

z prowadzonym handlem w tym
rejonie – wyjaśnia Paweł Kar-
czmarczyk, burmistrz Poniato-
wej.

Ale to nie jedyny powód.
Wpływ na decyzję władz miasta
miało również zachowanie nie-
których handlujących, w szcze-
gólnie obcokrajowców, którzy
nie chcą się dostosować do tej sy-
tuacji związanej z prowadzonymi
pracami.

Do czasu zakończenia rewitali-
zacji targowisko będzie funkcyj-
nowało przy ulicy Kraczewickiej.
Wjazd od ulicy Leśniczówka.
Gmina zdecydowała się na wy-
dzierżawienie całego ogrodzonego

placu od lokalnego przedsiębior-
cy.

Nie wszystkim wyprowadzenie
targowiska na obrzeża się podo-
ba. W sobotę część handlujących
dalej sprzedawała swoje produkty
przy ul. Brzozowej. Mieszkańcy,
szczególnie osoby starsze, narze-
kają na zbyt dużą odległość do
nowego targu.

Gmina wyszła jednak naprze-
ciw oczekiwaniom mieszkańców.
Uruchomiła bezpłatne połączenia
z centrum na targowisko. Jak in-
formuje burmistrz, busy kursować
będą w soboty od godz. 8 do 12,
co pół godziny, z Placu Konstytu-
cji.

Władze Poniato-
wej zastanawia-
ją się też nad całkowitym wypro-
wadzeniem targowiska z centrum
miasta. Pod uwagę biorą nową
lokalizację między lasem za firmą
Pawtrans a oczyszczalnią ścieków.

- Mamy tam ponad hektarową
działkę. Moglibyśmy zrobić na
niej targowisko z prawdziwego
zdarzenia, ogrodzone, utwardzo-
ne – mówi burmistrz Karczm-
arczyk.

Ale wcześniej chcą swój pomys-
ł skonsultować z mieszkańcami.
Czekają na opinie w tej sprawie.

AC

Zderzenie seata z motocyklem w Poniato- wej



Do zderzenia motocykla z seatem doszło na ulicy Przemysłowej. Winnym okazał
się kierujący samochodem

Wyglądało groźnie, na
szczęście zakończyło się na
ogólnych potłuczeniach.
W piątek w Poniato-
wej doszło do kolizji drogowej.
Poszkodowana została
jedna osoba.

To pasażerka motocykla. Ko-
bieta przewieziona została do
szpitala.

- Ale okazało się, że nic powa-
żnego jej się nie stało. Doznała je-
dynie ogólnych potłuczeń – mówi

asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy
opolskiej policji.

Sprawcą kolizji był 20-letni
mieszkaniec gminy Chodel. Męż-
czyzna kierował Seatem Leonem.
Z policyjnych ustaleń wynika, że
nie ustąpił pierwszeństwa jadą-
cemu ulicą Przemysłową motocykli-
ście, 22-letniemu mieszkańcowi
Poniato-
wej. Doszło do zderzenia
pojazdów.

Obaj kierowcy byli trzeźwi.
Sprawcę policjanci ukarali man-
datem.

AC

Pijany rowerzysta uszkodził policyjny radiowóz



Do zatrzymania poszukiwanego mieszkańca gminy Opole Lubelskie doszło w mini-
ny wtorek. Pech chciał, że 37-latek jechał tą samą drogą co i policyjny radiowóz. Na
jego widok rowerzysta zjechał na pas, którym podążało policyjne auto, zmuszając
funkcjonariuszy do gwałtownego hamowania. A on sam próbował uciec. Ale nie wy-
szło mu to. 37-latek nie był w stanie zapanować nad kierownicą. Uderzył w błotnik
radiowozu. Był pijany jak bela. Wydmuchał ponad 2,5 promila alkoholu.
Teraz mieszkaniec gminy Opole Lubelskie ma dodatkowe kłopoty.
- Będzie musiał wytłumaczyć się z tego, że w stanie nietrzeźwości kierował rowerem
po drodze publicznej oraz ponieść koszt naprawy służbowego samochodu –
zapowiadają policjanci.

(ja)

Radni nie chcą funduszu sołeckiego

Nie zanoszą się, aby w tej
kadencji władze gminy
Chodel dały mieszkańcom
porządzić pieniędzi.

Radni po raz trzeci z rzędu nie
zgodzili się na wyodrębnienie w bu-
dżecie gminy na 2022 rok środków
stanowiących fundusz sołecki. Byli
przy tym jednomyślni.

Jak tłumaczy przewodnicząca
Rady, po raz kolejny nie chcą roz-
drabniać środków budżetowych,
przeznaczanych na inwestycje. Bo
gmina jest w trakcie realizacji du-
żych zadań inwestycyjnych, które

pomimo otrzymania dofinansowa-
nia wymagają również zaangażo-
wania własnych środków.

- Pomimo nie wyodrębniania
funduszu sołeckiego, staramy się
mieć na uwadze równomierny
rozwoj gminy. Na razie chcemy
nadrobić „wieloletnie zaległości”
w inwestycjach, głównie drogo-
wych i termomodernizacyjnych,
a te wymagają dużych nakładów
finansowych – tłumaczy Aleksan-
dra Motyka, przewodnicząca Rady
Gminy w Chodlu.

ac

Radny Czeżyk wykluczony z Klubu Radnych PiS

To pokłosie wcześniejszej decyzji o zawieszeniu Ignacego Czeżyka w prawach członka Klubu Radnych Prawa i Sprawiedliwości w Radzie Miasta Puław. - Same głosowania, jak niektórzy próbują nam wmówić, nie miały nie miały zasadniczego wpływu na decyzję Klubu - podkreśla Halina Jarząbek, przewodnicząca.

H. Jarząbek: Rozmowy nic nie dały

Najstarszy radny, zarówno pod względem wieku, jak i doświadczenia w samorządzie, Ignacy Czeżyk nie jest już członkiem Klubu Prawa i Sprawiedliwości w Radzie Miasta Puław. Decyzja zapadła na przełomie marca i kwietnia. - Ma to związek z wcześniejszym zawieszeniem pana radnego. Punktem, który nas mocno zelektryzował była sprawa Szkoły



Halina Jarząbek, przewodnicząca Klubu PiS w RM Puławy
Obowiązuje pewna lojalność i zachowanie pewnych zasad. Mimo kilku rozmów sytuacja się nie poprawiła



Ignacy Czeżyk, radny miejski
Nie zdradzam PiSu, jestem w tej organizacji i staram się służyć moim doświadczeniem

Podstawowej nr 3, obiektów sportowych i tak kolejno kilka kwestii. Ponadto chodzi o wypowiadanie się zupełnie inaczej, niż linia klubu w pewnych sprawach. To wszystko nawarstwiało się - mówi wprost Halina Jarząbek, przewodnicząca Klubu Radnych PiS w Radzie Miasta Puław.

Istotnie, jak informowaliśmy na naszych łamach we wrześniu ubiegłego roku kierownictwo Klubu PiS w radzie miejskiej podjęło decyzję o zawieszeniu Ignacego Czeżyka w prawach członka klubu. Na wrześniowej sesji rada omawiała sprawy oświaty, po-

ruszano również m.in. kwestię budowy sali gimnastycznej przy Szkole Podstawowej nr 3. Radna Jarząbek, prezentując opinię komisji budżetowej, informowała, że część radnych zasugerowała umieszczenie w budżecie środków na rozpoczęcie już w 2020 roku budowy obiektu przy „Trójce”. Jednak prezydent Maj w uchwale, którą na sesji mieli przyjąć radni, takowego wniosku nie uwzględnił. Chwilę po niej głos zabrał Ignacy Czeżyk.

- Czy jesteśmy w ogóle w stanie tyle pieniędzy dalej przeznaczać na szkoły? - mówił Ignacy

Czeżyk. To nie do końca spodobało się radnym z Klubu PiS w radzie miasta. Z kolei podczas sesji absolutoryjnej Czeżyk jako jedyny z radnych opozycji zagłosował za udzieleniem prezydentowi Pawłowi Majowi wotum zaufania.

Już wtedy w rozmowie ze Wspólnotą przewodnicząca Klubu PiS w RM zaznaczała, że wspólnie z kolegami z Klubu będzie bacznie śledziła poczynania radnego.

- W końcu roku była przeprowadzona rozmowa z panem Czeżykiem, najpierw wewnątrz klubu, potem z udziałem pana posła. Obowiązuje pewna lojalność i zachowanie pewnych zasad. Mimo kilku rozmów sytuacja się nie poprawiła - tłumaczy Halina Jarząbek. Podobnie, jak wtedy, tak i teraz podkreśla, że decyzja o wykluczeniu Ignacego Czeżyka z Klubu nie wiąże się z tym, jak radny głosował nad poszczególnymi, procedowanymi przez radę uchwałami. - Same głosowania, jak niektórzy próbują nam wmówić, nie miały nie miały zasadniczego wpływu na decyzję Klubu - zaznacza przewodnicząca.

Czeżyk: To klasyka polityczna

Nieco inaczej do sprawy podchodzi wydalony radny. Ignacy Czeżyk uważa, że to, co odróżnia go od kolegów z Klubu PiS w RM to stosunek do obecnego prezydenta miasta. - Moje stanowisko w tej sprawie jest ewolucyjne. To klasyka polityczna. Nie uważam, mimo że prezydent jest niedoskonały, ale został wybrany, że główną główną ideą jest maksymalna krytyka prezydenta. Chciałbym, aby po tej pierwszej, nieudanej próbie koalicji podjąć jeszcze rozmowy dla dobra Puław i utworzyć następny układ - tłumaczy Ignacy Czeżyk i dodaje:

- Jesteśmy nie po to, aby wbiąć w dumę, czy inne sprawy uznawać za pierwsze, tylko aby współpracować dla Puław. Służę PiSowi i myślę, że jest to jedyna organizacja polityczna, która zabezpiecza jako tako suwerenność Polsce.

Radny senior uważa, że istotna była także kwestia wotum nieufności wobec Pawła Maja. - Wtedy nie była zerwana koalicja i ja mówiłem, że honor nie pozwala, żebyśmy wotum nieufności podejmowali będąc w koalicji. Nie chcę dyscypli-

ny w imię niedobrej sprawy. A dla mnie jest nią nie podejmowanie rozmów, aby Puław mogły dalej normalnie się rozwijać.

Radny podkreśla, że dla niego od początku tej kadencji ważne było, aby doszło do nawiązania współpracy między poprzednią doświadczoną ekipą prezydenta a obecną.

Nie obawia się usunięcia z szeregów partii.

- Ludzie mnie rozpoznają jako głównego PiSowca. Nie zdradzam PiSu, jestem w tej organizacji i staram się służyć moim doświadczeniem. Nie mam tu żadnego interesu, nie startuję w wyborach, nie mam nikogo z rodziny do zatrudnienia, a służba jest dla mnie ogromną przyjemnością - mówi Ignacy Czeżyk. O to, czy radny Czeżyk po usunięciu go z Klubu radnych PiS w Radzie Miasta może jednak spodziewać się wykluczenia go z szeregów partii chcieliśmy zapytać szefa powiatowych struktur ugrupowania. Niestety Krzysztof Szulowski nie odebrał od nas telefonu. Nie odpisał też na smsa.

Marta Pietroni

Gminy z dotacjami na drogi. Powiat i miasto na liście rezerwowej

Ponad 7,5 mln zł trafi do gmin powiatu puławskiego w ramach dofinansowań przyznanych z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Najwięcej, bo 1,9 mln zł przyznano gminie Końskowola.

Będą remonty i budowy dróg

Tym razem na Lubelszczyznę trafi ponad 289 mln zł na budowę i remonty dróg. Samorządy będą mogły przeznaczyć środki zarówno na zupełnie nowe inwestycje, jak i te, które już są realizowane, a przyznana dotacja pozwoli doprowadzić je do końca. Do finansowania były przyznawane oddzielnie na drogi powiatowe i drogi gminne. W gronie szczęśliwców znalazło się również osiem gmin z naszego powiatu. Trzy otrzymały dotację na dwa zadania.

Liderem jeśli chodzi o wysokość dofinansowania jest tym razem gmina Końskowola, której rząd przyznał nieco ponad 1,9 mln wsparcia na do-

ILE I NA CO DOSTAŁY GMINY POWIATU PUŁAWSKIEGO Z RFRD:

Gmina Końskowola - 1,9 mln zł

* budowa drogi gminnej w Witowicach na odcinku od dł. 2 km

* przebudowa drogi gminnej w Rudach na odcinku 1,5 km

Gmina Kazimierz Dolny - 1,78 mln zł

* Przebudowa drogi gminnej Parchatka - Zbądoalice, od skrzyżowania z drogą woj. nr 824 do skrzyżowania z drogą na dz. Nr 651/1 w Zbądoalicach, na odcinku o dł. 1,6 km

* przebudowa drogi gminnej ul. Krakowskiej w Kazimierzu Dolnym na odcinku o dł. 0,6 km

kończenie budowy drogi w Witowicach i Rudach. - Budowa drogi w Witowicach to zadanie wieloletnie, które w tym roku ukończymy. Z kolei budowa drogi w Rudach to nowe zadanie. Będzie tam wykonana nowa nawierzchnia asfaltowa i chodnik - mówi Mariusz Majkutewicz, zastępca wójta gminy Końskowola. Gmina starała się jeszcze o dotację na przebudowę 1,8 km drogi we Wronowie, gdzie także miały

Gmina Żyrzyn - 950,1 tys. zł

* przebudowa ciągu dróg w Parafiancie na odcinku o dł. 3,2 km

Gmina Kurów - 848,9 tys. zł

* przebudowa dróg gminnych w Klementowicach na odcinku o dł. 1,2 km

* przebudowa drogi gminnej w Płonkach na odcinku o dł. 1,6 km

Gmina Nałęczów - 741,1 tys. zł

* przebudowa drogi gminnej w ul. Spacerowej w Nałęczowie na odcinku o dł. 0,7 km

powstać chodnik. Jednak na razie wniosek ten znalazł się na liście rezerwowej.

- Liczymy na to, że z oszczędności, które powstaną po przetargach na liście podstawowej wystarczy, żeby sfinansować całą naszą inwestycję we Wronowie - dodaje zastępca wójta Końskowoli. 1,7 mln zł z RFRD w tym rozdaniu przypadło gminie Kazimierz Dolny. Wniosek burmistrza Pomianowskiego został

Gmina Baranów - 532,7 tys. zł

* przebudowa drogi gminnej w Baranowie, Dębaczynie i Zagórze - na odcinku o dł. 4,8 km

Gmina Puławy - 476,1 tys. zł

* przebudowa drogi gminnej W Kowali i Kajetanowie na odcinku o dł. 1,4 km

Gmina Markuszów - 309,5 tys. zł

* przebudowa drogi gminnej w Wólce Kątnej na odcinku o dł. 1,1 km

bardzo dobrze oceniony, bo na liście rankingowej znalazł się na drugim miejscu. Dzięki tym środkom możliwe będzie dokończenie rozpoczętej już inwestycji - budowy brakującego odcinka drogi do Zbądoalic o długości 1,2 km. Władze nadwiślańskiego miasteczka będą mogły także rozpocząć długo oczekiwany remont ul. Krakowskiej w samym Kazimierzu. Gminie Żyrzyn udało się pozyskać nieco ponad 950

tys. zł, co pozwoli przebudować 3,2 km drogi w Parafiancie. Prawie 850 tys. zł dotacji powędruje z kolei do gminy Kurów. Z przyznanych pieniędzy najbardziej ucieszą się mieszkańcy Klementowic i Płonek, gdzie dzięki dotacji modernizację przejdzie łącznie 2,8 km dróg. Dobra passa nie opuszcza także samorządowców z Nałęczowa. Niedawno zgarnęli 11,2 mln zł z Rządowego Funduszu Inicjatyw Lokalnych, a teraz dzięki 741,1 tys. zł dofinansowania z RFRD przebudują ul. Spacerową w uzdrowiskowym miasteczku.

Starostwo bez dotacji

W ramach naboru do RFRD powiat puławski wnioskował o 6,9 mln zł dotacji na przebudowę 4 podległych mu dróg. Dzięki rządowemu wsparciu chciał na odcinku ok. 600 m zmodernizować drogę Góra Puławska - Stanisławów - Kochanów - Piskorów - Żabianka oraz drogę Bronowice - Dobrosławów - Wojszyn - Nasiłów, gdzie prace objęłyby odcinek o długości prawie 4 km. Przebudowę wyceniono na ok. 6,9 mln zł. Władze powiatu

chciały pozyskać na ten cel 4,1 mln zł. Resztę kosztów miały pokryć z własnego budżetu. Urzędnicy ze starostwa wnioskowali także o środki na drogę prowadzącą z Janowic do miejscowości Baryczka, czyli do granicy z województwem mazowieckim. Koszt przebudowy odcinka liczącego ok. 1,3 km, oszacowano na nieco ponad 4 mln zł - dotacja miała wynieść 2,4 mln zł. Włodarze powiatu liczyli także, że z rządowym dofinansowaniem uda się przebudować 600 m drogi powiatowej w Wąwolnicy (droga Wąwolnica - Stary Gaj). Inwestycja miała pochłonąć 488 tys. zł, z czego 292,5 tys. zł miała stanowić dotacja. Niestety starosta musi obejść się smakiem. Żaden z jego wniosków nie znalazł się na liście projektów, którym przyznano dotację. Zadania powiatu trafiły na listę rezerwową. Oprócz tego znalazły się na niej także gmina Puławy z wnioskiem o dotację na przebudowę drogi w Kochanowie oraz miasto Puławy, które z rządowym wsparciem planowało budowę dwóch odcinków miejskich dróg.

Marta Pietroni

Kto stoi za naklejkową akcją w parafii „pod lasem”?

Atak na kościół w Puławach

Na drzwiach kościoła pw. Miłosierdzia Bożego oraz na gablotach ogłoszeniowych naklejono obraźliwe obrazki i hasła. Na razie sprawcy pozostają bezkarni. Policja obiecała patrolować teren wokół świątyni.

Wulgarne hasła na kościelnych drzwiach

W nocy z 16 na 17 kwietnia (piątek/sobota) ktoś oszpecił naklejkami drzwi wejściowe do kościoła oraz gablotę ogłoszeniową w pobliżu świątyni. Zamieszczone na naklejkach hasła „Tajemnica Wiary: Auta i Dolary” czy „Kościół Kat” nawoływały do bojkotu Kościoła i religii. Proboszcz parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Puławach Krzysztof Krakowiak w rozmowie z nami stwierdza, że z czymś taki spotyka się po raz pierwszy.

- Sprawcy nie dokonali aktu wandalizmu, na przykład malując napisy na świątyni. Przypuszczam, że to mogli zrobić bardzo młodzi ludzie, którzy ponaklejlali różne nalepki o wiadomych treściach antykatolickich. Jest to pierwszy taki akt, do tej pory nie mieliśmy takiej sytuacji. Gdyby rzeczywiście takie zajścia się powtarzały, będziemy zmuszeni zgłosić to organom ścigania. Dla wspólnoty parafii jest to incydent bardzo nieprzyjemny i liczymy, że się nie powtórzy - opowiada proboszcz Krakowiak.

Choć na terenie parafii jest monitoring, na podstawie którego można byłoby ustalić sprawców, na razie księża nie zgłaszali sprawy policji.



Naklejki uderzały także w księży katolickich, głosząc hasła „Kościół KAT” czy „Tajemnica Wiary: Auta i Dolary”, nawiązujące chociażby do problemu pedofilii w kościele

Ośrodek Monitorowania Chrystanofobii Dewastowanie obiektów sakralnych przez przyklejanie jakichkolwiek transparentów, naklejek, kartek czy innych rzeczy jest niedopuszczalne, gdyż profanuje przestrzeń sakralną

- Informuję, że do dnia 23 kwietnia br. do komendy nie wpłynęło takie zawiadomienie. Jednak, m.in. na podstawie państwa zapytań skierujemy policjantów celem dokonania rozpoznania sytuacji. W zależności od ustaleń podejmiemy dalsze czynności - potwierdza kom. Marcin Koper z Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Podczas protestów kobiet spokój, teraz atak

Sprawą zainteresował się Ośrodek Monitorowania Chrystanofobii Fidei Defensor, który potępił atak na świątynię.

- Kościół jest miejscem kultu religijnego. Jakakolwiek dyskusja publiczna powinna odbywać się z poszanowaniem tego miejsca. Dewastowanie obiektów sakralnych poprzez przyklejanie jakichkolwiek

transparentów, naklejek, kartek czy innych rzeczy jest niedopuszczalne, gdyż profanuje przestrzeń sakralną. Jeżeli osoby sprzeciwiające się Kościołowi Katolickiemu czy jego nauce chcą wypowiedzieć się i przedstawić swoje opinie, mogą to bez przeszkód robić w przestrzeni publicznej bez znieważania obiektów sakralnych. Obraża uczuć religijnych jest przestępstwem, o którym mowa w art. 196 Kodeksu karnego i powinna być ścigana - mówi Mateusz Wagemann,

Wagemann tłumaczy, że kościół i wiara dla wielu Polaków jest bardzo ważna, a prawo do wyznawania religii jest gwarantowane konstytucyjnie. Przyznaje, że gwałtowne antykatolickie nastroje nasiliły się po zeszłorocznych strajkach kobiet, kiedy wiele osób niezadowolonych z rządem w sprawie aborcji niszczyło fasady kościołów,



Ks. Krzysztof Krakowiak,

proboszcz parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Puławach

- Przypuszczam, że to mogli zrobić bardzo młodzi ludzie, którzy ponaklejlali różne nalepki o wiadomych treściach antykatolickich. Dla Wspólnoty Parafii jest to incydent bardzo nieprzyjemny i liczymy, że się nie powtórzy

malując na nich czerwone pioruny oraz wypisując niecenzuralne słowa, zakłócała msze św. czy niszczyła pomniki.

Z informacji przekazanych nam przez policję wynika, że do tej pory w naszym regionie nie dochodziło do ataków na obiekty sakralne.

Dominik Kęsik

Do porodu z policyjną obstawą. Ale maluszek i tak był szybszy

Policjanci z Posterunku Policji w Kazimierzu Dolnym pomogli w szybkim dotarciu do szpitala rodzącej kobiecie. Eskortowali ją i jej męża aż na samą porodówkę.

Policjanci z Posterunku Policji w Kazimierzu Dolnym pomogli w szybkim dotarciu do szpitala rodzącej kobiecie. Eskortowali ją i jej męża aż na samą porodówkę. Niecodzienna sytuacja miała miejsce kilka dni temu. Funkcjonariusze z Kazimierza Dolnego na ul. Czeraniawy w nadwiślańskim miasteczku zauważyli audi, którego kierowca zignorował znak STOP i zamiast zatrzymać się pojechał dalej. Natychmiast podążyli za nim i zatrzymali kierującego osobówką. Okazało się, że wiezie do szpitala swoją rodzącą

żonę. - Sytuacja była bardzo poważna, liczyła się każda minuta. Policjanci natychmiast podjęli pilotaż. Jednocześnie za pośrednictwem dyżurnego przekazali informację o pacjentce do szpitala w Puławach, aby personel mógł się przygotować i jak najszybciej udzielić kobiecie pomocy. Po kilkunastu minutach, poprzedzana policyjnymi sygnałami rodzina była już w szpitalu - opowiada podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Maluszek tak spieszył się na świat, że urodził się zanim rodzice wraz z policjantami dojechali na porodówkę. Na szczęście wszystko dobrze się skończyło - lekarz ocenił stan kobiety i dziecka na bardzo dobry.

Marta Pietroni

Gm. Puławy: Śmierć w chłodni w Klikawie

50-letniego obywatela Ukrainy, pracownika zakładu znalazł kolega z pracy.

Do zdarzenia doszło w kwietniową sobotę. Jak wynika ze wstępnych ustaleń śledczych pracujący w chłodni w Klikawie i mieszkający w przyległych do niej pomieszczeniach obywatele Ukrainy spożywali alkohol. W pewnym momencie jeden z nich zasnął i upadł na ziemię. Nieprzytomnego Ukraińca znalazł jego rodak. Wezwano pogotowie. Lekarz stwierdził zgon.

Ciało 50-letniego obywatela Ukrainy zostało przewiezione

do Zakładu Medycyny Sądowej w Lublinie, gdzie przeprowadzono sekcję zwłok. Ta pomoże ustalić przyczynę śmierci mężczyzny. Jednak jak informuje prokurator Katarzyna Abramowicz już jej wstępne wyniki pozwalają wykluczyć udział osób trzecich. Prokuratura zleciła także badania toksykologiczne.

Co prawda 50-latek miał poranioną twarz, jednak śledczy przypuszczają, że rany mogły powstać w wyniku upadku spowodowanego utratą przytomności.

Marta Pietroni

Mieszkaniec Sernik poszukiwany przez strażaków, policję i wojsko. Zaginął w grudniu

20 kwietnia policjanci, strażacy i żołnierze WOT poszukiwali zaginionego mieszkańca Sernik, w powiecie lubartowskim.

- 53-latek mieszkał sam i nie utrzymywał kontaktu z rodziną. Parę dni temu jeden z członków rodziny zgłosił zawiadomienia o jego zaginięciu. W poszukiwaniach brało udział ponad 50 funkcjonariuszy



Sławomir Talarowski z Sernik zaginął, ostatni raz widziano go w grudniu

w tym strażacy z dronem, żołnierze Wojsk Obrony Terytorialnej oraz policjanci. Były prowadzone w rejonie rzeki Wieprz, na pobliskich łąkach i lasach, a także w okolicy miejscowości Serniki - informuje st. sierż. Jagoda Stanicka.

Osoby znające miejsce pobytu zaginionego lub mogące przyczynić się do jego odnalezienia proszone są o kontakt z policją w Lubartowie, pod nr. telefonu: 47 81 252 90.

Marcin Kusyk

Kto widział mieszkańca Kazimierza Dolnego?

Puławska policja poszukuje Krzysztofa Siedleckiego.

50-letni mężczyzna wyszedł z domu 20 kwietnia i do tej chwili nie nawiązał kontaktu z bliskimi. Ostatnio był widziany w okolicy kazimierskiego rynku. Zaginiony ma w ok. 160 cm wzrostu, waży 75 kg, ma zielone oczy i krótkie włosy koloru ciemny blond. Ma niewładną lewą rękę. W dniu zaginięcia był ubrany w ciem-



50-letni mężczyzna wyszedł z domu 20 kwietnia i do tej chwili nie nawiązał kontaktu z bliskimi

ne jeansowe spodnie, koszulę i ciemne garniturowe buty. Miał ze sobą czarny plecak z dowodem osobistym i kartą inwalidzką. Informacje o miejscu jego pobytu można przekazać Komendzie Powiatowej Policji w Puławach pod nr. tel. 47 812 32 90 oraz e-mailowo: dyzurni.kpppulawy@lu.policja.gov.pl.

Marta Pietroni

W opolskim starostwie kompromitacja goni kompromitację, a starosta milczy

Idzie jak domino. Po wypadkach z udziałem wicestarosty opolskiego Starostwo Powiatowe w Opolu Lubelskim zalicza kolejne wtopy. Równie bulwersujące.

Coraz więcej osób zadaje sobie pytanie, kiedy ten łańcuszek niechlubnych dokonań zostanie przerwany i powiat opolski przestanie być pośmiewiskiem w województwie.

Nielegalny radny: Stracił mandat po wyroku i brał udział w obradach

8 kwietnia br. uprawomocnił się wyrok skazujący radnego Rady Powiatu w Opolu Lubelskim za popełnienie umyślnego przestępstwa ściganego z oskarżenia publicznego. Chodzi o składanie nieprawdziwych oświadczeń majątkowych. Marcin P., który tego dnia pojawił się na ogłoszeniu wyroku w Sądzie Okręgowym w Lublinie, skazany został na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata.

W tej konkretnej sytuacji przepisy mówią jasno, kiedy skazany radny traci mandat.

- W świetle przepisów Kodeksu wyborczego wygaśnięcie mandatu radnego następuje z datą uprawomocnienia się skazującego wyroku i w konsekwencji osoba ta nie może wykonywać mandatu radnego – przypomina po raz kolejny

Przewodnicząca Komisji Rewizyjnej dopuściła do udziału w posiedzeniu skazanego radnego

Agnieszka Strzépka, rzeczniczka wojewody lubelskiego.

Tymczasem skazany radny obowiązujące przepisy zinterpretował inaczej. Podobnie, jak i Starostwo Powiatowe w Opolu Lubelskim. Marcin P. jak gdyby nigdy nic tydzień po uprawomocnieniu się wyroku pojawił się na posiedzeniu Komisji Rewizyjnej. Pełnił w niej funkcję zastępcy przewodniczącego.

Przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim w tej konkretnej sprawie oszczędny jest w słowach. Zapewniał nas, że póki co wyroku nie otrzymał. Początkowo twierdził też, że pytania jakie kierujemy do niego nie leżą w jego kompetencjach. Ostatecznie potwierdził, że prawomocnie skazany radny brał udział w posiedzeniu Komisji Rewizyjnej i podpisał listę obecności.

- Radnego dopuściła do pracy w komisji przewodnicząca Komisji Rewizyjnej. To nie była moja decyzja tylko autonomiczna decyzja pani przewodniczącej – podkreśla Piotr Burek, przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim, który o kompromitującej sprawie dowiedział się od nas.

- Nie mniej jednak poprosiłem pracowników starostwa o opinie w kwestiach zawartych w przedmiotowej sprawie – dodaje.

Zapewniał też, że jeśli do wtorku (27 kwietnia) nie dotrze do

niego wyrok, to wystąpi do Sądu Okręgowego o jego przekazanie.

Dlaczego przewodnicząca Komisji Rewizyjnej dopuściła do udziału w posiedzeniu skazanego radnego?

- Na dzień posiedzenia Komisji Rewizyjnej na moje ręce nie wpłynęła żadna, podkreślam żadna, informacja jakoby jakiś członek komisji został skazany prawomocnym wyrokiem sądu, który to wyrok uniemożliwiał uczestnictwo radnego w pracach komisji. Takie informacje do dnia dzisiejszego nie zostały mi przekazane, ani ze strony starosty, ani przewodniczącego Rady – tłumaczy się Ilona Majak-Gierczak, przewodnicząca Komisji Rewizyjnej, która w Radzie Powiatu podobnie jak i skazany radny reprezentowali KWW Mała Ojczyzna.

Radna nie ma wątpliwości, że o tak ważnej sprawie starostwo, które prowadzi kompleksową obsługę Rady Powiatu, powinno poinformować.

- Innymi słowy, nie otrzymując formalnej informacji nie miałam podstaw do wyłączenia z pracy komisji jakiegokolwiek z prawidłowo zawiadomionych radnych – dodaje.

Majak-Gierczak zapewnia, że Marcin P. nie uczestniczył w żadnym głosowaniu.

- Przedmiotem obrad komisji było powołanie zespołu kontrol-

nego, które nie wymagało głosowania - twierdzi.

Urzędnik starostwa na „podwójnym gazie” za kierownicą

Utrata prawa jazdy na sześć miesięcy i wysoka grzywna grozi wieloletniemu urzędnikowi Starostwa Powiatowego w Opolu Lubelskim, który za spowodowanie kolizji stanął przed sądem.

19 kwietnia w Opolu Lubelskim na ul. Piłsudskiego zderzyły się dwa samochody. Policjanci mówią o szczególnej bezmyślności sprawcy. A był nim 63-letni mieszkaniec Poniatojewic, na co dzień pracownik Starostwa Powiatowego w Opolu Lubelskim. Wszystko działo się około godz. 14.30. Ale nie wiadomo, czy kolizję spowodował w godzinach pracy, czy też tego dnia miał wolne. Starosta do zamknięcia tego wydania nie odbierał od nas telefonów, nie zareagował na SMS-y i nie odpowiedział na pytania przesłane drogą mailową.

- 63-latek jadąc toyotą przez miasto nie zauważył, że jadąca przed nim BMW kobieta zatrzymała się przed przejściem dla pieszych i uderzył w tył jej pojazdu – informuje asp. szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy opolskiej policji.

Za kierownicą BMW siedziała 37-letnia mieszkanka Opole Lubelskie. Nic jej się nie stało. Policjanci przebadali uczestników kolizji alkomatem. Okazało się, że sprawca usiadł za kierownicę z promilami.

- 63-latek był pod wpływem alkoholu. Wynik alkometrem wskazał 0,24 i tylko on jest źródłem odpowiedzialności - tłumaczy.

Pierwszy wynik, po przebadaniu alkomatem na miejscu kolizji, wykazać miał policjantom 0,26 promila alkoholu w wydychanym przez sprawcę powietrzu.

Urzędnikowi zostało zatrzymane prawo jazdy. Następnego dnia został przesłuchany w komendzie. Złożył wniosek o dobrowolne poddanie się karze. Czy tak się stanie zdecyduje sąd.

- Mężczyzna odpowie za dwa wykroczenia. Spowodowanie kolizji drogowej oraz jazdę pod wpływem alkoholu – zapowiada rzeczniczka opolskiej policji.

Wyrzucony za nieobyczajny wybrzyk urzędnik starostwa chce wrócić do pracy

Czy tak się stanie, zdecyduje o tym Sąd Pracy. 35-letni urzędnik Starostwa Powiatowego w Opolu Lubelskim nie poddaje się. Postanowił na drodze sądowej dochodzić swoich praw. W styczniu do Sądu Pracy w Puławach wpłynął jego pozew.

- Sprawa toczy się o uznanie wypowiedzenia umowy o pracę za bezskuteczne. Urzędnik domaga się przywrócenia do pracy – informuje Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Pierwsza rozprawa odbędzie się 10 czerwca.

O 35-latku zrobiło się głośno pod koniec ub.r. Po popisie jaki dał w Mikołajki w centrum Opola Lubelskiego. Urzędnik został przyłapany nad ranem, gdy częściowo nagi na klatce schodowej kamienicy załatwiał swoje potrzeby fizjologiczne. Interweniowała policja. Jak się okazało, 35-latek był w stanie upojenia alkoholowego. Cała sprawa zakończyła się mandatem za nieobyczajny wybrzyk.

Po skandalu z udziałem urzędnika, starosta wystąpił do komendanta policji z prośbą o informację dotyczącą zdarzenia, w którym brał udział jego podwładny. Gdy zapoznał się z odpowiedzią podjął decyzję o rozwiązaniu umowy o pracę.

Doszło do tego 18 grudnia. Umowa została rozwiązana za wypowiedzeniem, z zachowaniem trzymiesięcznego okresu wypowiedzenia. Podstawą jej rozwiązania było naruszenie przez 35-latka przepisów Ustawy o pracownikach samorządowych. Urzędnik został zwolniony ze świadczenia pracy.

Starosta Dariusz Piotrowski twierdził wówczas, że dobry wizerunek urzędu został nadzarpnięty. Przypominał też, że do podstawowych obowiązków urzędnika należy zachowanie się z godnością w miejscu pracy i poza nim.

Agnieszka Ciekot

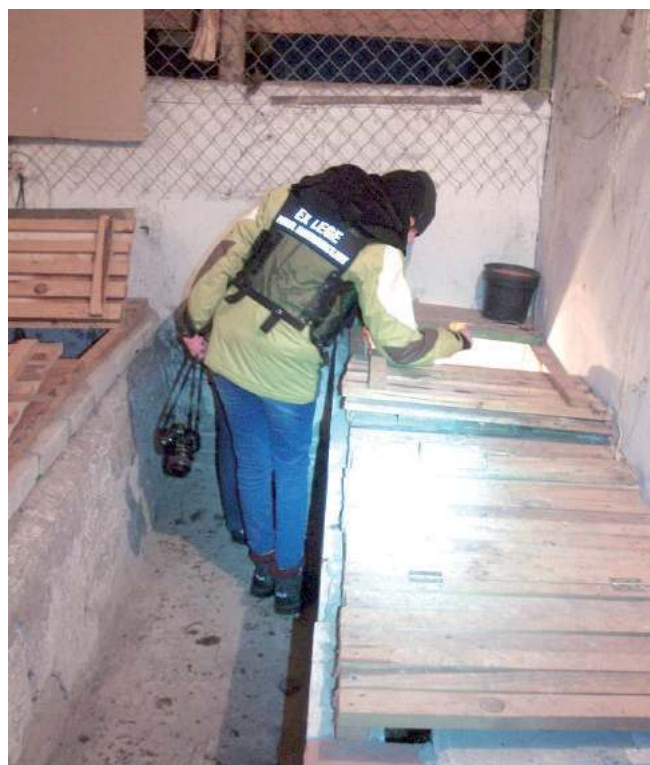
Były chore, przemarznęte, trzymane w zamkniętych skrzyniach razem z odchodami

Gehenna pekińczyków. Właścicielka skazana za znęcanie się

POW. ŁĘCZYŃSKI: Na rok więzienia w zawieszeniu sąd skazał właścicielkę pseudohodowli pekińczyków w Barkach (gmina Cyców).

Sprawa ujrzała światło dzienne w grudniu 2016 r. Wówczas kobietę, która kupiła z pseudohodowli pekińczyka zaniepokoiły zdjęcia pozostałych psów zamieszczone w ogłoszeniu internetowym przez właścicielkę pekińczyków Lucynę N. Kobieta poinformowała o sprawie fundację Na Rzecz Ochrony Praw Zwierząt Ex Lege.

- Maleńkie, przerażone, zziębnięte „kanapowe” psy utrzymywane były na mrozie w zupełnie nieprzystosowanych i nieocieplonych budach, w błocie, w środowisku pełnym odchodów, bez dostępu do odpowiedniego pożywienia i wody – opowiada Marta Włosek, prezes fundacji Ex Lege, która odebrała psy i koty Lucynie N. Zwierzętami



Część psów zamknięto w szczelnie wymurowanych konstrukcjach z drewnianymi wiekami bez dostępu do światła dziennego

do dziś opiekują się wolontariusze w domach tymczasowych.

Maszynki do zarabiania

- Część psów została zamknięta w szczelnie wymurowanych konstrukcjach z drewnianymi wiekami bez dostępu do światła dziennego, zupełnie odizolowanych od tego, co dla psa najważniejsze – kontaktu z człowiekiem. W „miskach” widniała zamrożona breja ze śrutu zmieszanej m.in. z chlebem – dodaje.

Skandaliczne warunki odbiły się na zdrowiu zwierząt, wszystkie miały dolegliwości dermatologiczne, okulistyczne, kardiologiczne i ortopedyczne.

Interwencja w grudniu 2016 r. trwała dwa dni. - Nie było łatwo, ale nie mogliśmy zostawić w tym strasznym miejscu zwierząt wykorzystywanych jako maszyny do robienia pieniędzy. Te „maszynki” poniosły przez chciwość człowieka największe straty – mówi Włosek.

Jedną z suczek właścicielka psów chętnie oddała wolontariuszkom. - Kobieta wręcz nalegała, by zabrać tę suczkę, twierdząc, że od dwóch lat nie rodzi, więc nie ma z niej pożytku – opowiada prezes fundacji. Później okazało się, że zwierzę musiało przejść pilną operację.

Lucyna N. stanęła przed sądem. Nie przyznawała się do winy i twierdziła, że psy były hodowane we właściwych warunkach.

Wyrok po pięciu latach

Wyrok zapadł 9 kwietnia w Sądzie Rejonowym Lublin-Wschód w Lublinie, który uznał Lucynę N. winną znęcania się nad 21 psami i czterema kotami.

- W ten sposób, że utrzymywała je w niewłaściwych warunkach bytowania, w tym w stanie rażącego zaniedbania i niechlujstwa, poprzez brak zapewnienia właściwych zabiegów pielęgnacyjnych i profilaktycznych, wystarczającego dostępu światła dziennego, możli-

wości swobodnego ruchu, należytej ochrony przed niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi, właściwej karmy, czym doprowadziła zwierzęta do stanu ogólnego zaniedbania, wychudnięcia, zapchlenia, skołtunienia sierści, zarobaczenia, stanów zapalnych różnych części ciała, a w przypadku dwóch psów doprowadziła je do stanu bezpośrednio zagrażającego ich życiu – informuje Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Sąd skazał kobietę na rok więzienia w zawieszeniu na trzy lata. Ponadto m.in. oddał oskarżoną w okresie próby pod dozór kuratora, wymierzył 1500 zł grzywny, orzekł przepadek zwierząt i nałożył zakaz posiadania zwierząt na okres ośmiu lat.

Wyrok nie jest prawomocny, więc nadal nie można adoptować zwierząt.

Kamil Kulig

Na grobie zmarłych złożono dziesiątki tradycyjnych wieńców, ale też setki białych kwiatów

Patrycja i Krystian spoczęli obok siebie

Rodzina, przyjaciele, koledzy i koleżanki, znajomi - setki osób żegnały tragicznie zmarłych Patrycję i Krystiana. Para miała wspólny pogrzeb. - Cisza, modlitwa mogą być najpiękniejszym darem, który możemy złożyć tym, którzy odeszli - mówił ksiądz.



Po mszy w cmentarnej kaplicy kondukt przeszedł na miejsce, w którym spoczęli zmarli. Decyzją rodzin, urny z prochami Patrycji i Krystiana zostały pochowane obok siebie

Ostatnie pożegnanie

By towarzyszyć w ostatniej drodze tragicznie zmarłej parze nastolatków - Patrycji i Krystianowi, zebrały się setki ludzi. Rodzina, przyjaciele, koledzy i koleżanki, znajomi - wszyscy pograżeni w smutku, żałobie. Najbliżej zdecydowali, że para zostanie pożegnana podczas wspólnego pogrzebu. Ten odbył się w miniony czwartek na cmentarzu na lubelskim Majdanku.

- Żegnamy naszego brata Krystiana, żegnamy naszą siostrę Patrycję. Spotkamy się tam, gdzie miłość Chrystusa wszystko przewyższa. Trwajmy w tej nadziei - mówił ksiądz prowadzący nabożeństwo.

Po mszy w cmentarnej kaplicy kondukt przeszedł na miejsce, w którym spoczęli zmarli. Decyzją rodzin, urny z prochami Patrycji i Krystiana zostały pochowane obok siebie.

- Od sześciu lat jestem proboszczem parafii, ale jeszcze nigdy nie widziałem tylu młodych ludzi zebranych na pogrzebie, w ciszy, skupieniu i modlitwie żegnających swojego brata, swoją siostrę - mówił już nad

grobem ksiądz. - Wszyscy wspieramy rodziców Patrycji i Krystiana. W czasie, gdy odeszli nagle, byliśmy z nimi. Rozmawialiśmy. Modliliśmy się wspólnie. Tak i teraz będziemy nieustannie o nich pamiętać, bo przecież wciąż żywe są te osoby w ich domach, sercach, życiu. Wszyscy zjednoczyliśmy się tu. Cisza, modlitwa mogą być najpiękniejszym darem, który możemy złożyć tym, którzy odeszli - dodał.

Na grobie zmarłych złożono dziesiątki tradycyjnych wieńców, ale też setki białych kwiatów - zgodnie z apelem bliskich nastolatków. Życzeniem rodzin nie było przemów. Na koniec Patrycji i Krystianowi ostatnią melodię zagrał trębacz.

Za tydzień zdawaliby maturę

19-letnia Patrycja z gminy Maruszów i 19-letni Krystian z Lublina byli parą. Uczyli się w Zespole Szkół nr 5 im. Jana Pawła II w Lub-

Od sześciu lat jestem proboszczem parafii, ale jeszcze nigdy nie widziałem tylu młodych ludzi zebranych na pogrzebie

linie. Za tydzień zdawaliby maturę. Ich życie niespodziewanie przerwał wypadek. Najpierw jeden, potem drugi.

W nocy 11 kwietnia w Piotrowicach w gm. Jastków osobowy volkswagen z nieznanym przyczyn zjechał z drogi, uderzył w drzewo i zapalił się. Za kierownicą służby ratunkowe odnalazły ciało młodego mężczyzny. Po ustaleniu jego tożsamości okazało się, że to Krystian.

Dwa dni później, 13 kwietnia, w podobnych okolicznościach i o podobnej porze zginęła Patrycja. Kierowane przez nią renault na drodze między Końskowolą a Sielcami (pow. puławski) także uderzyło w drzewo i stanęło w płomieniach. Dziewczyny nie udało się uratować. Nastolatka

była aktywna społecznie, była m.in. radną Młodzieżowej Rady Miasta w Lublinie.

Sprawy obu wypadków bada prokuratura. Na razie prowadzone są dwa oddzielne postępowania - każde w kierunku wypadku ze skutkiem śmiertelnym.

Niedługo po tragedii przyjaciele chłopaka na jednym z popularnych portali zorganizowali zbiórkę pieniędzy. W ciągu kilku dni zebrali ponad 11 tys. zł. Początkowo suma ta miała wesprzeć finansowo rodziny nastolatków w organizacji pogrzebu. Jednak ostatecznie zostanie przeznaczona na budowę pomnika tragicznie zmarłych zakochanych.

Marta Pietroni

Chodzi o zbadanie jej stanu zdrowia psychicznego Sprawa oskarżonej zakonniczki zwrócona prokuraturze

Łuków: Prokuratura skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko siostrze Sylwii Marii J. Według śledczych do znęcania nad dziećmi w Przedszkolu Sióstr Nazaretanek w Łukowie miało dochodzić przez nieco ponad rok. Sąd nakazał uzupełnienie materiału.

Jak mówi Katarzyna Abramowicz Piłat, Sylwii Marii J. postawiony został zarzut z art. 207 punkt 1 KK.

- Chodzi o znęcanie się fizycznie i psychicznie nad małoletnimi - mówi zastępca prokuratora rejonowego w Puławach.

Opiekunka miała w zwyczaju krzyczeć na dzieci, wiązać im ręce, zaklejać usta taśmą. Na porządku dziennym było szarpanie czy ciągnięcie. Wychowawczyni - według ustaleń śledczych - miała też swoje metody karania przedszkolaków. Jak któreś dziecko było nieposłuszne lub nie grzeczne, było zamykane w ciemnym pomieszczeniu gospodarczym. Do jednego z incydentów, o którym mowa w akcie oskarżenia, doszło 17 grudnia 2018 roku.

Według prokuratury Sylwia J. miała uderzyć chłopca ręką w pośladki.

- 19 września tego samego roku chwyciła małoletniego Stanisława w okolice dołu pochwowego, powodując obrażenia w postaci otarcia naskórki - mówi nam prokurator Katarzyna Abramowicz Piłat. Do stało się też małej dziewczynce.

Opiekunka miała naderwać jej ucho. - Oskarżona spowodowała u małoletniej obrażenia małżowiny usznej w postaci naderwania - informuje Abramowicz Piłat.

Nie przyznała się

Sylwia J. nie przyznała się do winy. Złożyła wyjaśnienia. Zaprzeczyła zarzutom. Twierdziła, że nigdy nie stosowała przemocy wobec dzieci. Podejrzana nie przyznała się do zarzucanych jej czynów. Jak udało nam się ustalić, kobieta jest zakonnicą od blisko 30 lat. W sumie miała znęcać się nad ośmioma wychowankami. Niektórzy rodzice przenieśli swoje pociechy do innego przedszkola w Łukowie. Oskarżona siostra nie pracuje już w łukowskiej placówce.

Sąd zlecił uzupełnienie materiału

Sprawa przed Sądem Rejonowym w Łukowie jeszcze nie ruszyła, bo ten skierował ją z powrotem do prokuratury.

- Sąd Rejonowy zlecił uzupełnienie postępowania przygotowawczego - informuje prokurator Abramowicz-Piłat. - Chodzi o przeprowadzenie badania sądowo-psychiatrycznego podejrzaną i uzyskanie opinii co do jej stanu zdrowia psychicznego, a także możliwości jej uczestniczenia w toczącym się postępowaniu karnym i sprawowania obrony w sposób samodzielny i rozsądny - tłumaczy prokurator.

Lukasz Prusak

W Gołębiu w gm. Michów spłonął dom

Pożar wybuchł przed godziną 16:00, 22 kwietnia.

- Kiedy na miejsce przybyła straż pożarna, większość budynku była już objęta ogniem. Spłonął dach i wnętrze, zostały tylko ściany zewnętrzne. Pożar był gaszony wodą. Mieszkająca w domu 86-letnia kobieta opuściła dom przed przybyciem służb - informuje st. bryg. Krzysztof Romanek z KP PSP w Lubartowie.

W gaszeniu pożaru uczestniczyły dwa zastępy JRG Lubartów, dwa zastępy OSP Michów, OSP Kamionka oraz OSP Wypnicha.

Ośrodek Pomocy Społecznej w gminie Michów zapowiada, że udzieli mieszkance spalonego domu wsparcia, jeśli będzie go potrzebowała.

Marcin Kusyk



Pożar wybuchł 22 kwietnia przed godz. 16



Dach i wnętrze domu spłonęły całkowicie

Śmiertelne potrącenie pod Puławami

Na drodze do Radomia zginął 32-letni mieszkaniec gminy Puławy. Sprawę bada policja i prokuratura.

- 20 kwietnia na drodze krajowej nr 12 w Leokadiowie w pobliżu stacji paliw kierujący dacją 19-latek, jadąc w kierunku Puław, potrącił pieszego przechodzącego przez jezdnię - informuje kom. Marcin Koper z Komendy Powiatowej w Puławach. Pieszy zginął na miejscu. Decyzją prokuratora ciało 32-letniego mieszkańca Puław zostało przewiezione do Zakładu Medycyny Sądowej w Lublinie na sekcję zwłok. Ta odbyła się w ubiegły piątek, ale na jej wyniki trzeba będzie jeszcze poczekać. Ma potwierdzić m.in. bezpośrednią przyczynę

śmierci mężczyzny. Kierujący dacją był trzeźwy. - Postępowanie jest prowadzone w kierunku nieumyślnego spowodowania wypadku komunikacyjnego, w wyniku którego śmierć poniósł pieszy - mówi Grzegorz Kwit, prokurator rejonowy w Puławach i dodaje: - Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierujący nie widział pieszego przekraczającego jezdnię z prawej na lewą w kierunku CPNu. Do potrącenia doszło na pasie ruchu tego samochodu. Wiele do sprawy może wnieść również nagranie z monitoringu na stacji paliw.

- Zabezpieczono monitoring, który obejmuje ten odcinek drogi. Będzie on poddany oględzinom - potwierdza szef puławskiej prokuratury.

Marta Pietroni

W efekcie kilku inwestycji znanemu politykowi i samorządowcowi z naszego regionu udało się całkowicie zredukować rachunki.

Zielona energia w gospodarstwie

Energią ze słońca zasilają swoje gospodarstwo w prąd, a energią z powietrza ogrzewa swój dom Marian Starownik, były poseł na Sejm RP, wicewojewoda i starosta lubartowski, obecnie radny Rady Powiatu. - Trzeba myśleć przyszłościowo - mówi lider Polskiego Stronnictwa Ludowego w naszym regionie.

Węgiel i drewno zamienić na owies

Pierwsze elementy instalacji ekologicznych w gospodarstwie Mariana Starownika pojawiły się już prawie dwie dekady temu. W 2003 roku zamontował w domu piec na biomase do ogrzewania budynku. Dzięki temu nie musiał martwić się o zapewnienie paliwa, bo sam prowadzi gospodarstwo rolne nastawione na produkcję roślinną.

- To był piec, który działał na zasadzie zgazowania owsa.

Kosztował około 8 tys. zł, otrzymałem dofinansowanie połowy kosztów z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Na sezon potrzebowałem około sześciu ton owsa, wszystko z mojego własnego pola, więc to była dla mnie duża oszczędność. Raz na dwa tygodnie trzeba było zasypać zbiornik, co drugi dzień wyciągnąć z pieca popiół. Trochę tego zajęcia przy tym było. Z komina nie wylatywał dym, a właściwie para. Zamiast smrodu spalanego węgla, czuć było nawet zapach owsa - opisuje mieszkaniec wsi Maśluchy w gminie Uścimów.

Przed założeniem pieca na biomasę palił węglem z Bogdanek oraz drewnem. By ogrzewać dom przez cały sezon zimowy, potrzebował około pięciu ton węgla i około dziesięciu metrów sześciennych drewna.

- W sumie wychodziło około 5 tys. zł. Do tego ciągle rozpalać, wynoszenie popiołu, usmadowanie, czyszczenie pieca, dym i zanieczyszczenia... Miałem tego dość - wspomina Marian Starownik.



- Już drugi rok prąd w ogóle nic mnie nie kosztuje. Wcześniej za prąd rocznie płaciłem około 6 tys. zł - wylicza Marian Starownik, pokazując swoje panele fotowoltaiczne zamontowane na dachu budynku gospodarczego

Słońce ogrzewa wodę

Dziesięć lat później przyszedł czas na zamontowanie paneli solarnych, które wykorzystują energię słoneczną do podgrzewania wody użytkowej w domu Mariana Starownika.

- Skorzystałem z projektu unij-

nego, który koordynowała gmina Uścimów. Dofinansowanie było na poziomie około 70 proc., mój wkład wyniósł około 2 tys. zł. Solary spełniają swoją rolę w konkretnych porach roku, od kwietnia do października. W miesiącach zimowych do podgrzewania

wody służył wspomniany piec na biomasę - mówi nasz rozmówca.

Prąd ze słońca

W kwietniu 2019 roku zamontował w swoim gospodarstwie instalację fotowoltaiczną. Dzięki

panelom umieszczonym na budynku gospodarczym pozyskiwana z promieni słonecznych energia jest zamieniana na prąd, który zasilają nie tylko dom, ale i całe gospodarstwo.

- Początkowo zapisaliśmy się na listę chętnych do projektu koordynowanego przez gminę. Kiedy jednak wgłębiłem się w zasady projektu, okazało się, że nie mogłbym korzystać z prądu pozyskanego z tej instalacji w moich budynkach gospodarczych. To duży błąd, szczególnie względem mieszkańców wsi. Do tego musiałbym założyć dwa oddzielne liczniki zużycia prądu: w domu i dla budynków gospodarczych. Zasady były wówczas takie, że panele można zamontować wyłącznie na dachu budynku mieszkalnego. Zabrakłoby mi na to dachu. Ostatecznie doszedłem do wniosku, że mnie to nie urzędują, bo ja przecież więcej prądu zużywam w gospodarstwie niż w samym domu - wyjaśnia Marian Starownik.

Postanowił więc wykonać instalację o mocy 9,5 kW we własnym zakresie. Całość kosztowała

R E K L A M A

GREEN M
— Jesteśmy dla Was —

www.greenm.pl

1 KW
JUŻ
3300 PLN

Od dziś
SŁOŃCE ZAPŁACI
twoje rachunki!

509 929 809

Fotowoltaika

Pompy ciepła

Klimatyzacja

unki za prąd i ogrzewanie domu

Wie lidera ludowców



- Prąd wytworzony przez fotowoltaikę spokojnie pokrywa zapotrzebowanie pompy ciepła na energię. Pompa nie wymaga żadnej pracy z mojej strony, jest cichutka. A w lecie może schładzać, działać jak klimatyzacja - zachwala były poseł na Sejm RP

około 30 tys. zł, montaż 30 paneli trwał pół dnia.

- Okazało się, że skoro mam zarejestrowaną działalność rolniczą, to mogę odpisać sobie połowę podatku VAT od tej inwestycji. Poza tym, z uwagi na to, że jest to inwestycja w gospodarstwo rolne, to mogę się ubiegać o ulgę z podatku rolnego. Jestem z niego zwolniony przez 15 lat. Według mojej wiedzy, gdybym dostał dofinansowanie z gminnego projektu, o taką ulgę nie mógłbym się ubiegać. Korzyści wychodzą więc na podobnym poziomie - wspomina.

Choć w dni mniej słoneczne wydajność instalacji spada, to fotowoltaika działa niezależnie od pory roku, w odróżnieniu od solarów.

Dużym atutem fotowoltaiki jest

czytelność jej wydajności. Ilość wytworzonego prądu można łatwo sprawdzić w telefonie, wystarczy odpowiednia aplikacja.

- Dziś jest spore zachmurzenie, jest godz. 13. Moja instalacja wytworzyła 6,5 kW energii. Mogę łatwo sprawdzić, ile np. energii wytworzyłem w kwietniu ub.r. To był wówczas bardzo słoneczny miesiąc, w efekcie nabiło przez cały kwiecień 1500 kWh. Od założenia instalacji wytworzyłem 14000 kWh - podaje Marian Starownik i na doświadczenie pokazuje wykresy na telefonie.

Rachunki? Zero złotych

Najważniejsze, oprócz tego, że pozyskanie energii nie wymaga spalania paliw i zanieczyszczania

środowiska, są oszczędności. Jak to wygląda na przykładzie naszego rozmówcy?

- Już drugi rok prąd w ogóle nic mnie nie kosztuje. Wcześniej za prąd rocznie płaciłem około 6 tys. zł, bo dużo zużywam go w gospodarstwie: silosy, podajniki, pompy wentylacyjne, oświetlenie budynków, sprężarka, spawarka. Zajmuje się produkcją roślinną, głównie zboża. Do tego mam kawałek stawu, trzeba go natleniać. A prąd cały czas drożeje, to duże obciążenie dla każdego gospodarstwa domowego - podsumowuje Marian Starownik. - Mówimy, że w mieście jest smog. Jak u nas ludzie zaczęli palić w piecach, to powietrze robi się tu na wsi gorsze niż w Lublinie - dodaje.

Ogrzewanie domu z powietrza

W sierpniu ub.r. w domu zamontował powietrzną pompę ciepła, która ogrzewa budynek i wodę użytkową. Urządzenie ma dwie części - zewnętrzną (dwa wentylatory) oraz wewnętrzną, którą można zainstalować np. w kotłowni. Za pomocą wentylatorów pompa zasysa powietrze, które trafia do parownika, gdzie znajduje się ciecz odbierająca ciepło z powietrza, nawet przy bardzo niskich temperaturach. W dalszym obiegu ciecz przekazuje ciepło czynnikowi chłodniczemu. Ten paruje, zamienia się w gaz i trafia do sprężarki. Ma tak wysoką temperaturę,

że może ogrzać wodę w obiegu grzewczym.

Całkowity koszt instalacji Mariana Starownika to 36 tys. zł, montaż trwał dwa dni. Pompa ma moc 20 kW. Drugi wentylator załącza się tylko wtedy, gdy jest wyjątkowo niska temperatura.

- Prąd wytworzony przez fotowoltaikę spokojnie pokrywa zapotrzebowanie pompy ciepła na energię. Pompa nie wymaga żadnej pracy z mojej strony, jest cichutka. Sterować można nią przez telefon, wystarczy aplikacja. Jest możliwość ustawienia wybranej temperatury grzejników czy wody. A w lecie może schładzać, działać jak klimatyzacja. Można liczyć na otrzymanie zwrotu podatku za taką inwestycję, nawet stanowiącą znaczną część jej kosztów. No i przede wszystkim pompa jest ekologiczna. Trzeba myśleć przyszłościowo - zachwala były starosta powiatu lubartowskiego. - Mam za sobą pierwszy sezon użytkowania. Nawet gdy temperatury były najniższe tej zimy, nie było problemu. Choć był taki moment, gdy pompa nie działała do końca tak, jak powinna. Przyjechał przedstawiciel firmy z laptopem, podpiął wtyczkę do urządzenia, ustawił odpowiednie parametry i pompa już działała, jak trzeba. Z serwisem nie ma więc problemów. A gwarancję mam na pięć lat - kończy.

Dominik Smagała

Pieniądze na fotowoltaikę dla Spółdzielni Mieszkaniowej

Lubartów: Panele na budynkach spółdzielczych mają dać energię dla ciepłowni, budynków gospodarczych i siedziby Spółdzielni Mieszkaniowej przy ul. Cichej 6.

Około 300 tys. zł dostała Spółdzielnia Mieszkaniowa od Lubelskiej Agencji Wsparcia Przedsiębiorczości jako dofinansowanie na budowę fotowoltaiki na terenach spółdzielczych. Cały projekt jest wart około 600 tys. zł. - Zamierzamy zamontować panele fotowoltaiczne na bloku przy ul. Popiełuszki 14 - mówi prezes SM Jacek Tomasiak. Ta instalacja będzie pracowała na potrzeby spółdzielczej ciepłowni na osiedlu Popiełuszki. - Do tej pory energię dla ciepłowni musimy kupować w PGE, teraz wyprodukujemy własną - mówi prezes Tomasiak. Prąd wytworzony przez fotowoltaikę będzie przetwarzany na energię cieplną.

- To będzie oznaczało niższe ceny energii cieplnej dla mieszkańców - mówi prezes Tomasiak. Kolejne instalacje ma zostać zamontowane na budynkach przy ul. Zielonej 7 i Zielonej 9.

- Przy ul. Zielonej SM posiada budynki gospodarcze - garaże, trzymamy tam maszyny, mamy zaplecze dla pracowników. Zamontujemy tam instalację o mocy 21,7 kW, żeby obniżyć koszty eksploatacyjne - mówi Jacek Tomasiak. Siedziba Spółdzielni Mieszkaniowej znajduje się w budynku przy ul. Ci-

chej 6. Żeby zasilić go energią produkowaną ze słońca, panele staną nie tylko na dachu biura, ale także na pobliskich blokach. - Oprócz budynku przy ul. Cichej 6 panele będą ustawione na blokach przy ul. 1 Maja 85 i 1 Maja 87. Łącznie będzie to moc 64 kW. Przy Cichej 6 są serwery i urządzenia do przesyłania telewizji kablowej. Za tę energię płacimy PGE. Dzięki fotowoltaice zaoszczędzimy rocznie około 100 tys. zł - mówi prezes SM.

Na razie nie jest możliwe, żeby z energii słonecznej korzystali bezpośrednio mieszkańcy bloków spółdzielczych.

- Ustawa prosumencka dopuszcza montaż instalacji fotowoltaicznych na domach jednorodzinnych, energia, która jest wyprodukowana w ciągu dnia, jest oddawana do sieci, w nocy jej część jest odbierana przez posiadacza instalacji. Dla bloków takiej możliwości nie ma. Na mocy obecnie obowiązującej ustawy możliwe zasilanie powierzchni wspólnych, czyli klatek schodowych. Trwają jednak prace nad zmianami w ustawie, polegającymi na wprowadzeniu prosumenta rozproszonego. W takim przypadku mieszkańcy bloków mogliby skorzystać z energii słonecznej. Chcielibyśmy ustawić panele na wszystkich blokach - mówi prezes. Jeśli zmiany w ustawie zostaną przegłosowane, spółdzielnia będzie się starała o dofinansowanie fotowoltaiki.

Marcin Kusyk

Pomożemy lokalnym firmom na starcie

Wystartowałeś z nowym biznesem? Otworzyłeś nowy oddział lub wprowadziłeś w firmie innowacyjne rozwiązania? Chcemy wspierać takich przedsiębiorczych ludzi jak Ty.

Zgłoś się do nas! Napiszemy o Twojej firmie, żeby lokalny rynek szybciej mógł poznać Ciebie i twój biznes. Artykuł napiszemy i opublikujemy bezpłatnie.



„Wspólnota” oferuje Firmie na Start:

- ☒ bezpłatną publikację artykułu o firmie,
- ☒ dodatkowo rabat na reklamę.

Skontaktuj się z nami:

791 127 007

Rozmowa z Anną Łosowską, autorką książki „Wierny Syn Ojczyzny naszej. Ksiądz Prałat Jan Poddębniak (1907-1994)”

Niezlomny ksiądz i krzepki chłop. Nie szedł na skróty

W - Pani książka poświęcona postaci ks. Jana Poddębniaka, niezłomnego duszpasterza z Czemiernik, ale także z Lublina i Niedrzwicy, została wydana dwa lata temu, a już doczekała się kolejnego dodruku. Czy spodziewała się Pani takiego zainteresowania czytelników?

Prof. Anna Łosowska: - Jestem przekonana, że to zainteresowanie wiąże się z niezwykłą postacią jej bohatera. Książka ukazała się w kwietniu 2020 r. Pierwszy nakład został wyczerpany już we wrześniu ub. roku i w październiku był dodruk. Aktualnie jest ponownie wyczerpany i wydawnictwo Norbertinum już przystąpiło do kolejnej edycji. Nie jest to reedycja, tylko zwykły dodruk, dlatego nie mogłam nic dodać do treści publikacji.

W Pracowała Pani nad książką ponad dwa lata. Przez ten czas poznawała pani bliżej postać ks. Poddębniaka. Jaki obraz wyłonił się ze wspomnień parafian, członków rodziny, wreszcie z kart historii?

- W toku poszukiwań źródłowych i wielu rozmów wyłania się postać niezwykłego, odważnego i bezkompromisowego kapłana, wielkiego patrioty i człowieka o gołęmb sercu dla wszystkich potrzebujących, chociaż niejednokrotnie szorstkiemu w obecnym, o popędliwym języku.

W Podczas promocji książki w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej mówiła Pani: „Moim zamysłem nie było napisanie typowej biografii. Chciałam pokazać człowieka, który zmagał się z przeciwnościami losu praktycznie od zawsze. Został sierotą w wieku dwóch lat i przedzierał się przez życie sam”. Co Pani szczególnie zaimponowało w tej postaci?

- Swoją siłę i odwagę czerpał z umiłowania Boga i Ojczyzny. Nie szedł na skróty, chociaż wiedział, że niejednokrotnie za swoją postawę zapłaci. Drogowskazem jego życia była prawda i uczciwość, to mi zaimponowało najbardziej, zresztą nie tylko mnie.

W Prof. Janusz Wrona zaliczył ks. Poddębniaka



Od autorki książki otrzymaliśmy niepublikowane dotąd zdjęcie, które otrzymała od uratowanej w czasie wojny przez ks. Poddębniaka Sary Frenkel. Na zdjęciu widać moment sadzenia drzewka oliwnego w Yad Vashem, a na fotografii są obie uratowane Żydówki, siostry Sara i Lea

do księży niezłomnych, nazwał go Żołnierzem Niezlomnym. Co zdecydowało, że Urząd Bezpieczeństwa nie był w stanie go złamać?

- Był zdecydowanym przeciwnikiem układania się z władzą i pogardzał grupą tzw. księży-patriotów, których, niestety, było znacznie więcej niż księży niezłomnych.

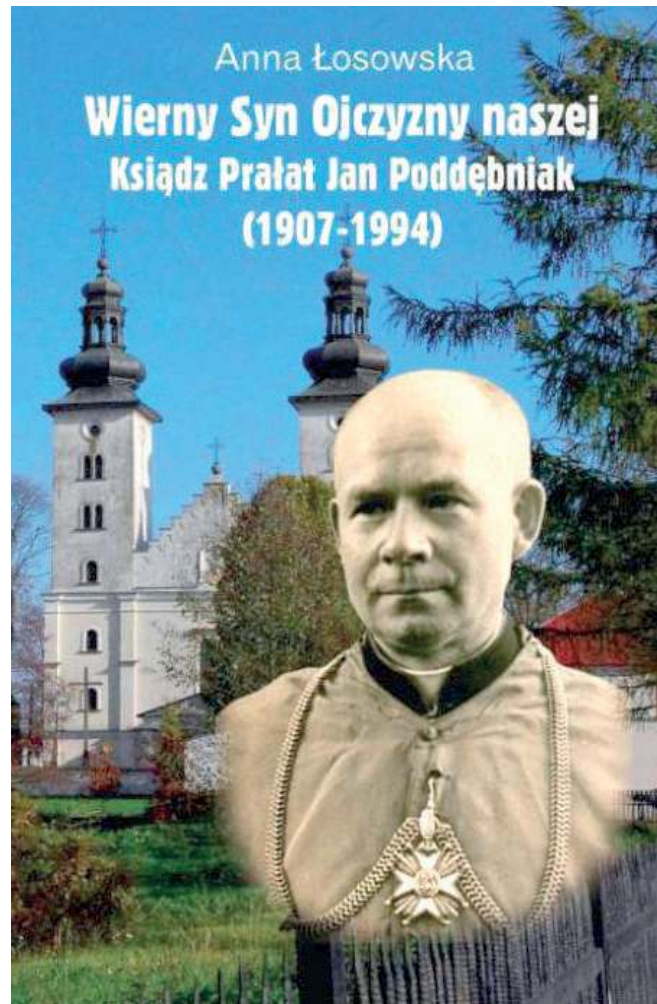
W Mówiła Pani: „Sam uprawiał ziemię, sam najlepiej się czuł się w polu”. Dyr. WBP Tadeusz Stawecki wspominał, że mówiono o nim „chłopoman”. I dalej: „Był popędliwy, nie liczył się ze słowami, jak czuł, tak mówił, ale nie było osoby, która by odeszła z plebanii bez pomocy”. Słowem - był nie tylko niezłomnym księdzem, ale też krzepkim chłopem, wymagającym proboszczem dla leniwych parafian. Był za to lubiany?

- Szanowali go ci, którzy sto-

sowali w swoim życiu te same zasady i kierowali się podobnym drogowskazem. Była jednak grupa ludzi, dla których stosowane przez niego metody były nie do przyjęcia, ale tak jest przecież w każdej zbiorowości. Stąd brali się ci, którzy skwapliwie stali donosy na kapłana, który im się nie podobał - jedni ze zwykłej zawiści, inni ze złości, a niektórzy po prostu dla pieniędzy. Generalnie bardziej krytyczni, jak zwykle zresztą, byli ludzie młodzi, którzy dopiero zdobywają doświadczenia życiowe.

W Podczas promocji książki ks. Józef Chorebała, następca ks. Poddębniaka w Czemiernikach, przekazał Pani wyjątkowy list - m.in. o spotkaniu ks. Jana z przyszłym prymasem Wyszyńskim (pisałyśmy o tym przed tygodniem - dop. red.). Czy ta historia znajdzie się w reedycji?

- Zbieram wszystkie informa-



Ks. Jan Poddębniak był przed wojną wikariuszem w Gościeradowie, Niedrzwicy Kościelnej i Chełmie. W czasie okupacji niemieckiej pełnił funkcję kanclerza Kurii Lubelskiej. Angażował się we wszechstronną pomoc potrzebującym; uratował m.in. dwie żydowskie dziewczyny, Sarę i Leę Bass, za co otrzymał medal „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”. Po zakończeniu wojny, jako proboszcz parafii w Niedrzwicy Kościelnej, za krytykę ustroju komunistycznego stał się obiektem inwigilacji i prześladowania przez organa bezpieczeństwa. Wskutek nacisku władz administracyjnych został przeniesiony do odległej parafii Czemierniki, w której pracował aż do śmierci (fragment biografii zamieszczonej w książce Wydawnictwa Norbertinum)

cje, które napływają do mnie z różnych stron od czytelników książki. Prawdopodobnie ueziera się z tego jakiś suplement w przyszłości, ale teraz trudno cokolwiek planować.

W Padły zapowiedzi promocji książki także w Czemiernikach. Czy jest już znany, chociaż w przybliżeniu, termin spotkania w parafii i na probostwie ks. Poddębniaka?

- Ewentualne spotkanie w Czemiernikach nie zależy ode mnie, tylko od organizatorów. Na razie zostaje tylko w planach, bo codzienność skutecznie ogranicza wszelkie działania w większych grupach. Nie odżegnuję się jednak od przyjazdu, jeżeli sytuacja pandemiczna na to pozwoli.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała
Monika Mackiewicz



Dr hab. Anna Łosowska
autorka książki

- Praca nad książką o ks. Janie Poddębniaku sprawiła mi dużo satysfakcji. Udało mi się przypomnieć kapłana niezłomnego, odważnego i o wielkim sercu. W pamięci zostają chwile, kiedy parafianie z czasów jego młodości, dziś już przyniesieni wiekiem i doświadczeniem życiowym, z wielkim wzruszeniem i błyskiem w oku wspominali kapłana, który służył pomocą w każdej chwili i dodawał ducha w trudnych czasach

Był zdecydowanym przeciwnikiem układania się z władzą i pogardzał grupą tzw. księży-patriotów, których, niestety, było znacznie więcej niż księży niezłomnych

Jak ks. Poddębniak ratował przyszłego prymasa Stefana Wyszyńskiego przed Gestapo

Podczas okupacji, po roku 1941, ks. Poddębniak pełnił w lubelskiej kurii funkcję kanclerza. W tym czasie przybył do niego człowiek w ubraniu robotnika, w gumofilcach, bardzo szczupły, wysoki, o wyrazistej twarzy. Poprosił ks. Poddębniaka o dokumenty jakiegoś zmarłego duchownego. Stwierdził, że jest księdzem poszukiwanym przez Gestapo i te papiery uratują mu życie.

Ks. Jan odmówił. Podejrzewał, że może to być niemiecka prowokacja po internowaniu biskupa lubelskiego Mariana Leona Fulmana.

Przybył nie ustępował, powtarzał, że jest księdzem, który potrzebuje pomocy. Ksiądz Jana zastanowiła piękna polszczyzna gościa, skierował rozmowę na tematy o stanie duchownym. Po pewnym czasie - wiedząc już, że gość świetnie posługuje się łaciną i greką - uległ prośbie i przekazał mu dokumenty. Nie zapytał jednak „robotnika” o nazwisko.

- Lepiej nie wiedzieć. Ja tych dokumentów księdzu nie dawałem, a ksiądz nigdy nie był w kurii. I choćby Gestapo na przesłuchaniu dupę kroilo i posypywało solą, myśmy się nie widzieli. Proszę to zapamiętać na całe życie - tymi słowami pożegnał przybysza.

Minęło kilka lat. Do Lublina przyjeżdża nowy biskup, ks. Stefan Wyszyński. Ingres na KUL, mnóstwo gości. Zajeżdżają trzy czarne limuzyny. Z jednej z nich wysiada biskup Wyszyński, w którym ks. Poddębniak rozpoznaje... robotnika, księdza proszącego o lewe papiery.

- Porcieta zaczęły mi trząść - wspominał ks. Jan. - Nie dlatego, że popełniłem jakieś przestępstwo, ale po co mówiłem o dupie i soli...

m.in. tę historię, której nie ma w książce, przytoczył ks. kan. Józef Chorebała, następca ks. Jana Poddębniaka w Czemiernikach na promocji wydawnictwa

Za tydzień opublikujemy fragmenty książki „Wierny Syn Ojczyzny naszej. Ksiądz Prałat Jan Poddębniak (1907-1994)”

Rozdajemy zestawy kosmetyków

Podziel się swoim przepisem

Przepis wyślij na: biuro@24wspolnota.pl.
Podaj swoje dane - imię, nazwisko, miejscowość oraz dokładny adres (jeśli chcesz wziąć udział w konkursie).

NAGRODĄ GŁÓWNĄ W KONKURSIE JEST:
Pobyt dla dwóch osób w KRAINIE RUMIANKU VOUCHER o wartości 750 zł
(zwycięzcę wybierzemy w czerwcu 2021 r.)



Sponsorem nagrody głównej w konkursie jest: Stowarzyszenie Aktywizacji Polesia Lubelskiego
Hołowno 66; 21-222 Podedwórze, woj. lubelskie
krajnarumianku@gmail.com
www.krajnarumianku.pl tel. 655 995 378; 510 641 258



Publikowane przepisy nagradzamy zestawami kosmetyków

Sałatka szparagowa (Mariusz Wołosz, Strzelce)

Składniki:

50 dag szparagów
główka zielonej sałaty
8 małych pomidorów
4 łyżki drobno pokrojonych ananasów
z puszki
rzeżucha
2 żółtka
2 łyżki oliwy
łyżka octu
szczypta cukru
sól i pieprz.



gami i wyłożyć do salaterki. Posać sosem przygotowanym z żółtek utartych z solą i wymieszanych z olejem dolewającym cienką strużką jak na majonez oraz octem. Sos trzeba doprawić pieprzem. Pomidory posać wrzawką, obrać ze skórki, pokroić na ćwiartki i ułożyć wokół sałatki. Pomiędzy nimi ułożyć porcje pokrojonych ananasów. Na środek wysypać rzeżuchę.

Przygotowanie:

Szparagi umyć, oskrobać, odciąć stwardniałe końce i ugotować w osolonej wodzie z dodatkiem odrobiny cukru. Po ugotowaniu i ostudzeniu pokroić na kawałki. Sałatę umyć i pokroić w wąskie paski, wymieszać ze szpara-

Galaretki 3D (Dominika Szczepaniuk, Pulki)

UWAGA! Potrzebne są igły i strzykawkę do zrobienia kwiatów w galaretkach

Rozpuścić 3 galaretki winogronowe. Rozlać na kilka przezroczystych salaterkach.

330 ml kremówki 30%, pół szklanki mleka, 2 łyżeczki żelatyny, łyżeczka cukru - podgrzać, rozlać na kilka szklanek i w każdą dodać barwnik. Jak galaretki są już stężałe, nabieramy barwniki w strzykawkę i wkuwając



igłę wpuszczamy barwnik w przezroczyste galaretki tworząc kwiaty i inne ozdoby.

Zrolowane drożdżówki

(Anna Zdunek, Sobolew)

Ciasto:

2,5 szkl mąki
2 jajka
1,5 dag świeżych drożdży
1/2 szkl maślanek
3 łyżki cukru
cukier waniliowy
4 średnie jabłka



Sposób przygotowania:

Do miski wsypałam mąkę, wbiłam jajka, wlałam maślanek, w której rozpuściłam cukier i drożdże, dodałam cukier waniliowy. Wyrobiłam gładkie ciasto. Miskę z ciastem nakryłam ściereczką i odstawiłam na 1,5 h. Po tym czasie ciasto przełożyłam na oprószoną mąką stolnicę. Rozwałkowałam na prostokąt centymetr grubości. Jabłka startam na tartce o grubych oczkach. Na brzegu ciasta rozłożyłam jabłka. Oprószyłam cynamonem. Całość zwinęłam w roladę. Roladę pocięłam na 12 równych części. Ułożyłam w wysmarowanej masłem formie w odległości ok 2 cm jedną drożdżówkę od drugiej. Każdą drożdżówkę posypałam kruszonką. Zostawiłam do

ponownego wzrostu na 20 minut. Piekałam w piekarniku nagrzanym do 175 stopni z grzałką góra dół około 30 minut. Letnie drożdżówki oprószyłam cukrem pudrem.

Kruszonka:

2 pełne łyżki miękkiego masła, 2 pełne łyżki cukru pudru, 4 pełne łyżki mąki

Do miski wsypałam cukier, mąkę, dodałam masło. Palcami rozcierałam składniki aż powstała kruszonka.



KRZYŻÓWKA

Mieszkanokalek	Imperatorowa Rosji	Barowy kotlet	Skręcony kosmyk włosów	Butla na wino	Zatrudnia juhasów	Twórca	Intencja	Flara, pocisk świetlny
13	7	8	13	7	8	7	8	7
Drganie galek ocznych	17	2	Auto marki Hyundai	Ketchup lub kabu	Drewno bukowe	Stolica Wenezueli	Rywal Nomi	Piłka do smecz
12	5	11	Lista mieszkalców	Model Toyoty	3	Chodzi w burnusie	Już nie kawaler	10
Błąd ma anemik	5	11	Gnom, skrzat	Większy od cegły	15	Gromada, ścisk	Tabun koni	20
Składany nożyk	11	11	Wrząca woda	Czasami milczą	15	Porażenie słoneczne	Morale grupy	18
W paście do zębów	11	11	Sam w mieście	Stopień w górę	15	Urodzenia - w metryce	Skaza, zadrapanie	14
Front budowl	11	11	Pospolity minerał	Relacja, proporcja	15	Podrywa pannę	Łomot, stukot	14
Napelniona gazem	11	11	Jest nim wadium	Podrywa pannę	15	Skaza, zadrapanie	Łomot, stukot	14
Cukierek z rulonika	11	11	Klawisz komputera	Podrywa pannę	15	Skaza, zadrapanie	Łomot, stukot	14
4	16	14	9	19	14	9	19	14

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

MOJA POCIECHA SIĘ UŚMIECHA

Jak wziąć udział w konkursie?

Zdjęcie dziecka wyślij:
- mailem: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod nr 904868 (4,92 zł z VAT) o treści:
Pociecha, imię i nazwisko dziecka, wiek, miejscowość.
- przynieś do redakcji (adres w stopce na s. 2)

Przysyłajcie fotki swoich pociech, do wygrania kubek z nadrukiem zdjęcia zwycięzcy.



Anna z Sapiehów Jabłonowska (1718 - 1800), uczona pani Kocka (cz. III)

Kockie reformy księżnej Anny

Dziś księżna ma na rynku w Kocku gustowny pomnik. Współczesnych sobie mieszczan irytowała skłonnością do nakładania wysokich podatków, regulowania zarządzeniami każdego obszaru aktywności ludzkiej. Wedle Adolfa Bocheńskiego źle ją wspominano nawet sto lat później. Reformy, którymi zachwycali się współcześni, zakończyły się bankrutem i śmiercią w osamotnieniu.

Wychowana bez rodzinnego ciepła nie stworzyła na dłużej udanej rodziny. Nie miała urody Julii Potockiej, czaru Izabeli Czartoryskiej, beczelnego sex-appealu Teofili Radziwiłłowej. Formalnego wykształcenia nie miała, ale samodzielnie zdobyła rozległą wiedzę, pozwalającą jej zostać jedną z najbardziej fascynujących kobiet epoki. W pewnym momencie świadomie „wypisała się” z głównego nurtu politycznych gier, mimo że zarówno pozycja społeczna i majątkowa oraz intelekt ją do tego predestynowały. Jej pasją zostało zarządzanie włością wokół Siemiatycz i Kocka, reformowanie nie tylko struktury ekonomicznej miast i wsi, ale również, zadziwiające współczesnych, poglądy społeczne. Bardziej ją pociągało tworzenie kolejnych przepisów dla swoich miast i pisanie np. (niegłupich skądinąd) traktatów o racjonalnej hodowli psów gospodarczych niż warszawska polityka.

Obróciła Kock o 90 stopni

Kock zbudowała niemalże od nowa. Układ urbanistyczny miasta, z rynkiem i szerokimi ulicami, przetrwał do tej pory i jest sam w sobie cennym zabytkiem. Pierwotny Kock leżał na linii północ-południe (zgodnie z traktem do Lublina i przeprawą na rzece), Jabłonowska, wyznaczając rynek i obracając placami i budynkami, przeorientowała go na wschód-zachód. Bliski zawalenia stary kościół zastąpiony został nowym, ładnie porządkującym całą pierzeję rynku, wybudowanym przez Szymona Zuga. Do dziś nie przetrwał, stojący w zachodniej części rynku, ratusz, załadniała go liczna rzesza urzędników: na czele miasta stał ustanowiony przez właścicielkę i będący jej namiestnikiem komendant. Miasto oprócz tego posiadało samorząd oparty o wzorcowe prawa magdeburskie, z własnym wójtem i władzą sądowniczą. Urząd landwójta i pisarza gminnego były dożywotnie, inne miały trzyletnie kadencje. Miasto podzielone było na cztery sektory, każdy posiadał swojego burmistrza. Trudno orzec, czy nie było to ponad stan: ze swoimi niemal 2000 mieszkańców Kock był w końcu XVIII stulecia dwukrotnie ludniejszy niż Radzyń, czy Czemierniki, nieco większy od Łukowa. Chrześcijan było nieco więcej niż Żydów, acz w tej materii ówczesnym spisom bym do końca nie ufał. Efektem ubocznym tej dużej operacji urbanistycznej były liczne procesy o odszkodowania, wywłaszczenia, niekorzystne zdaniem skarżących zamiany nie-

Rozmach przebudowy Kocka budził podziw współczesnych. Budżet jednak się „nie spinał”

Księżna za-
broniła m.in.
importować
do Kocka
pędzonej
gdzie indziej
gorzałki



Przeprowadzona z rozmachem operacja przebudowy Kocka zakończyła się dla Anny kompletną kląpą. Zostały szerokie ulice, rynek, kościół i tyleż efektywna, co kosztochłonna rezydencja. Niewypłacalną księżnę w efekcie zlicytowano

Cyruklik położna (czyli „baba”) pomagali za darmo

ruchomości itd. - większość z nich księżna przegrywała. A niezależnie od wszystkiego - wszystko to kosztowało i to dużo.

Wjechać łatwo, wyjechać trudniej

Przybyśże otrzymywali dogodnie warunki osiedlenia z nadziałami włącznie, jeśli jednak ktoś chciał wyemigrować, musiał znaleźć następcę i to nie gorzej sytuowanego. Podatki płacić trzeba było w zasadzie od wszystkiego - podymne, czopowe, na wojsko, na rzeczy Kościoła, czynsze, od miejsc targowych - na prześcignięcie w fiskalnej pomysłowości trzeba było czekać lat prawie 250... Wydaje się, że ilość i wysokość danin stały na przeszkodzie jeszcze żywemu rozwojowi miasta. Raz do roku ze swoich podatków rozliczał się kahał (gmina żydowska), której działalność również Jabłonowska szczegółowo uregulowała.

Z drugiej strony w swoich ustawach księżna nakładała wiele praktycznych obowiązków - od trzymania straży nocnej, przez wsparcie pogrzelców, opiekę nad chorymi i ich majątkiem, utrzymywanie szpitala, dom pogrzebowy, kształciła nawet własne położne (cyruklik i położna opłacani byli przez miasto!) - śmiało można mówić o początkach opieki społecznej. Nakazała prowadzić kasę pożyczkową i magazyny, posiadające pewien odnawialny zasób żywności i podstawowych produktów na wypadek rozmaitych niepowodzeń i dopustów. Oceniano to na dwa sposoby: jedni chwalili, że w ogóle to działa, drudzy widzieli w takiej instytucji próbę uniknięcia

konieczności pomagania ubogim przez samą księżnę.

Na wszystko przepis

Handel uregulowany był dość precyzyjnie, księżna dochody zabezpieczyła licznymi monopolami: obierać wódkę można było tylko za jej pozwoleniami, mieszkańcy nie mogli ani jeździć do karczm w innych miejscowościach, ani sprowadzać gorzałki spoza Kocka. Opłatami handlowymi księżna sterowała dość rozsądnie, widząc, że położony na przecięciu wszystkich ważnych szlaków Kock w tym może upatrywać źródeł prosperity. Z drugiej strony jednak historycy podkreślają pewną skłonność do przeregulowania wszystkich obszarów życia - Jabłonowska np. żywo interesowała się, jak są zorganizowane obory i jak gospodaruje się pochodzącą z nich gnojowicą.

Śmierć w samotności

Trudno dowodnie ocenić, ile w planie gospodarczych projektów Anny było jej błędów i złych rachub, a ile pecha w postaci serii wojen i wstrząsów polityczno-gospodarczych. Jedno i drugie z pewnością się zagałębiało. Gwoździem do trumny okazała się zaciągnięta nad stan i możliwości pożyczka u hollenderskich bankierów, pozabezpieczona na licznych dobrach. Skończyło to się w sposób przewidywalny: serią bolesnych licytacji, po których z trudem zostały Jabłonowskiej środki na osobiste utrzymanie. Nawet data śmierci jest kontrowersyjna, bo nie było komu jej porządnie zapisać.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII



Zdjęcie pochodzi z portalu fotopolska.eu, zostało znalezione na aukcji internetowej, wyprodukowane zostało najpewniej jako pocztówka. Ciekawostką jest nazwa Puław. W XIX wieku miasto zmieniało ją kilkakrotnie. Po powstaniu listopadowym tradycyjna, pierwotna nazwa zamieniona została na Nowa Aleksandria, a to na cześć carowej Aleksandry, żony Mikołaja I, która patronowała, przeniesionemu z Warszawy, Instytutowi Wychowania Panien. Potem dwa razy zmieniano pisownię: na Nowa Aleksandrya w 1887 r. i Nowo-Aleksandrya w 1899. Nazwa „Puławy” wróciła dopiero przywrócona przez okupantów niemieckich w 1916

Matki Boskie Lubelszczyzny Pani Kolembrodzka

Ikona niewątpliwie wschodniej proveniencji w typie Hodigitrii (Przewodniczki, wskazującej gestem na Dzieciątka) przez legendę wiązana jest z Janem III Sobieskim, który wracając spod Wiednia, miał zgubić się w okolicznych lasach i odnalazłszy się za wstawiennictwem Matki Boskiej, z wdzięczności miał pozostawić tu obraz, przed którym modlić się miał przed bitwą.

Od tego czasu ikona jest czczona najpierw przez unitów, potem rzymskich katolików, kroniki parafialne notują wiele dokonanych cudów, zwłaszcza uzdrowień. Odpust odbywa się w święto Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny w pierwszą niedzielę lipca, jest połączony z festynem i kiermaszem rękodzieła ludowego.



Zbigniew Smółko

Franciszka Salezego Jezierskiego o podłukowskiej szlachcie opowiadka ku nauce i ucieście (cz. II)

O co chodzi z Kutasińskim?

Jarosza Kutasińskiego herbu Dęboróg, szlachcica łukowskiego, uwagi nad stanem nieszlacheckim w Polsce - wydane w 1790 roku dzieło zdobyło sobie dużą popularność, bo nie tylko było zgrabnie napisanym manifestem społecznym, ale czytelnika przyciągało też humorem i ocierającą się o złośliwość celnością obserwacji. Nas oczywiście najbardziej ciekawią lokalne historijki...

Narrator, w którym część komentatorów dopatruje się alter ego autora, szeroko opisuje realia życia na współczesnej sobie Ziemi Łukowskiej, której, delikatnie mówiąc, nie uznaje za wiodący cywilizacyjny ośrodek Rzeczypospolitej...

Wspomnienia z Kolegium Pijarów?

Interesujący jest fragment wspomnień Kutasińskiego z nauk pobieranych w „miasteczku stołecznym ziemi naszej”, a więc zapewne w Łukowie. Młody Jarosz jako najmłodszy z rodzeństwa i „najslabszy w zdrowiu, a zatem do pracy rolniczej niezdatny” trafia do szkoły. Zwróćmy uwagę,



Wspomniana przez Salezego szkoła, do której miał uczęszczać Kutasiński, mieściła się przy kościele Przemienienia Pańskiego (zdjęcie z ok. 1915 roku)

Już w szkole szlachcic uważał się za lepszego od zdolniejszego kolegi mieszczanina i równego bogatszym, ale i zdolniejszym od siebie kolegom

w jaki sposób opisuje swoje przeżycia i wyniesione ze szlacheckiego domu uprzedzenia: „Gdy się nauczył lekcji Pawełek, a ja nie, profesor kazał mi klęczeć, a jemu się na starszym miejscu w ławce; jam płakał cierpiąc upokorzenie, tę

mając jedną pociechę: Pawełek, myślałem sobie, choć pochwalony od profesora, ale jest syn szewca, a ja jestem zawsze godniejszy, bo ja jestem pan Kutasiński herbu Dęboróg. Jeżeli zaś pan stolnikiewicz lepiej się nauczył jak ja, znowu w podobnym przypadku myślałem sobie: Lubo pan stolnikiewicz lepiej się uczy ode mnie, choć też ma atlasowy żupan, a ja falendyszowy [gatunek sukna używanego przez uboższą szlachtę - przyp. autora], atoli jestem mu równy, bo jestem Kutasiński herbu Dęboróg, szlachcic polski”.

Skoro w Warszawie nie zobaczył stodoły, szlachcic z Łukowa uznał, że mieszkają tam sami złodzieje

Prawa dla mieszczan!

Jezierski wyśmiewa się ze szlacheckich uprzedzeń do innych stanów, jednak zaraz potem bardzo konkretnie i już na poważnie opisuje problemy wynikające z niedopuszczania przez szlachtę stanu miejskiego do udziału w życiu politycznym i korzystania z pełni praw, pisząc wprost, że „stan miejski jest wyzuty z zaszczytów obywatela wolnego narodu i ma obrzydzone powinności swojego życia”, oraz że „mieszczanin, mając edukację, majątek, zasługi, zostaje w smutnym stanie, nie należąc do dobra tej ojczyzny, w której zarządzać może pan Kutasiński herbu Dęboróg, przez ten wzgląd (...), że on się urodził szlachcicem”. Co ważniejsze, Jezierski, opisując przemyslenia szkolnego profesora, zwraca czytelnikom uwagę, że „rozróżnienie człowieka od człowieka wyrabia cnota”, a nie odziedziczony tytuł szlachecki, natomiast „herby i genealogie są nie narzędziem cnoty, ale tylko znakiem pamiętki o jej bytności. Jeżeli więc stan szlachecki ma zaszczyty i uszanowanie od innych stanów, to dlatego, że on pochodzi ze krwi

cnotliwej przodków swoich i przeto oraz ma szczególniejszą powinność być cnotliwym; inaczej imię poprzedników sławne, jeżeli ma być naczyniem zbrodni u następcy, jest daremnym uprzedzenia i przesądu owocem”. Autor podaje też symboliczny przykład anonimowego wynalazcy solenia śledzi, który „choć był wzgardzony ze swego sposobu życia (...) stał się dobrodziejem narodu, sprowadził miliony zarobku swemu krajowi i więcej dokazał jak wszystkie urojonej zacności zaszczyty”.

Wyprawa do Warszawy

Ciekawym epizodem w życiu młodego Kutasińskiego jest zarobkowa wyprawa do Warszawy, którą młody szlachetka postanowił podjąć razem z bratem. Tym bardziej że w Warszawie nigdy jeszcze nie był. Bracia Kutasińscy nakupili więc „syrów, masła, kurcząt, jaj i sześciu indyków starych” i udali się do stolicy, mijając po drodze „takie same wsie, chałupy i karczmy jak w swojej ojczyźnej ziemi”. Nagle ich oczom ukazała się panorama miasta: „jakby jaki las, czerwone dachy, kominy na domach wysokie równo z kościołami”. Początkowo Kutasiński był wręcz oczarowany wielkomiejskim życiem. „Ludzi nie widać boso, nikt wzroku nie spuszcza na ziemię, każdy z miną wesołą, ubrany jakby u nas w niedzielę. Tłum snują-

cego się ludu i przejeżdżających karet robił mi ustawiczne ciekawością roztargnienie” - ekscytował się Jarosz. Razem z bratem szybko uwinęli się ze sprzedażą swoich towarów przekupkom pod kościołem Św. Krzyża na Krakowskim Przedmieściu. Kutasiński zauważył przy tym z przekąsem, że chociaż uczył się w szkole o Achillesie i Eneasz, nikt go nie nauczył, że w Warszawie „kokosze nazywają się pulardami”.

Złodzieje i oszukańcy

Niestety, zauroczony urokami miasta nieuwważny łukowski szlachcic stał się łatwym łupem warszawskiego złodziejstwa i stracił cały swój utarg: „jakiś pojazd pierwszy raz ode mnie widziany przechodził, ja z niezmiernym przysmakiem ciekawości oczy wytrzeszczyłem, a w tym samym razie znać ktoś zręcznie do kieszeni sięgnąwszy pieniądze mi ukradł”. To smutne zdarzenie wywołało bardzo osobliwą konkluzję prowincjonalnego szlachetki, który zauważył, że „w całym mieście nie widzi stodoły, spichlerzów, obór i chlewów, więc w Warszawie muszą być sami złodzieje, którzy ze złodziejstwa i oszukaństwa żyją”. Jeszcze podczas noclegu w drodze powrotnej do domu rozżalony Jarosz wspominał, że nie mógł „oka zmrużyć od żalu nad swoją szkodą i od złości na Warszawę”.

Paweł Jezierski



BOŚMY BARDZO HERBOWI

Kurów narysował koguta od nowa

Herb Kurowa ma dobre, głębokie korzenie. Niestety w latach dziewięćdziesiątych narysowano go w sposób dalece odbiegający zarówno od standardów heraldycznych, jak i najzwyczajniejszej estetyki. Wszystko wskazuje, że lada chwila ten stan rzeczy ulegnie zmianie.

Herb Biały Kur (zwany też Kokotami) zgodnie z zasadami blazonowania (opisywania herbów) wygląda tak: biały kur w tarczy czerwonej, ze złotym orzechem (czyli szponami i dziobem) i takim samym grzebieniem, z nałęczką w dziobie, zwrócony w prawo (w heraldyce strony są „odwrócone” - herby opisuje się z perspektywy niosącego je na tarczy rycerza). Pieczętowało się nim od średniowiecza wiele rodzin w Polsce i na Pomorzu. Ich wspólnym protoplastą

miął być rycerz, który w różnych wersjach legendy, czuwając w nocy, miał ostrzec władcę o nadciągającym nieprzyjacielu. Koguta znajdziemy też w herbach rodów francuskich i włoskich (zowie się tam Gallus). Jest dość popularnym wizerunkiem, bo w zarówno w pogańskich czasach, jak i symbolice chrześcijańskiej, miał wyłącznie dobre konotacje. Był jednym z ptaków Zeusa, potem symbolem Zmartwychwstania oraz - uniwersalnie znakiem odwagi, męstwa i czujności. Do podobnych wartości odsyła czerwona tarcza - bo w heraldyce wszystko coś znaczy. Wybór takiego herbu dla Kurowa był dość oczywisty - tak pieczętował się Piotr Kurowski, który w XV wieku, starożytnej skądinąd osadzie, dał podwaliny ośrodka miejskiego, nadając jej prawo magdeburskie. Mąż ów wywodził się z małopolskiej gałęzi rodu. Nałęczka doszła po tym, jak po Kurowskich teren odziedziczyli w 1464



Stary herb, mimo że zasadniczo poprawny heraldycznie, narysowany był, delikatnie mówiąc, dość oryginalnie...

roku Zbąscy, mający w herbie właśnie charakterystycznie związaną chustę. Były to czasy największej prosperity Kurowa, więc i setki lat potem trzymano się herbu. Była to sytuacja szczęśliwa, bo, zwłaszcza w latach dziewięćdziesiątych heraldyka w mniejszych ośrodkach potrafiła wywijać niezłe hołubce. Ze stosunko-



Projekt uchwały o nowych insygniach jest już na stronie Gminy Kurow. Oprócz herbu przyjęty zostanie też wzór flagi i innych wspólnotowych oznaczeń

wo prostej drogi skrócono i tutaj. Czy zaważył pośpiech, czy inne względy nie wiadomo, faktem jednak jest, że wykonany w 1990 roku rysunek do najwybitniejszych nie należy, przypomina bardziej niewprawy szkic niż dopracowany symbol tożsamości lokalnej. Pełen jest niedokładności, uproszczeń, zwłaszcza głowa Kura pozostawia wiele do życzenia.

W ostatnich tygodniach Rada Gminy pokusiła się o zlecenie liftingu, tym razem skonsultowawszy sprawę z ekspertami. Tarcza, z niepotrzebnie wydumanego, zmieniał kształt na klasyczną „hiszpańską” (taką, jak w większości lokalnych herbów). Kogut wydaje się mocniejszy, z wyraźniej zarysowanym orzechem, złote stało się też oko, ogólnie rysunek jest bardziej wyrazisty i pozbawiony wcześniejszych uproszczeń. Nic, tylko pochwalić, co niniejszym czynimy.

Zbigniew Smółko

III LIGA

WYNIKI 31. KOLEJKI

Podlasie - Korona II 3:0
Bramki: Kocoł 7', Golba 38',
Wojczuk 42'.
Wisła P. - Wiązownica 1:0

Bramka: Ednilson 90'.
Orlęta - Siarka 0:1
Bramka: Sulkowski 58'.
Cracovia II - Lewart 0:1
Bramka: Nowak 62'.
Wólczanka - Podhale 0:1
Bramka: Surmiak 74'.
KSZO - Jutrzenka 2:3
Bramki: Paluch 29' (k), Bayramov 71' - Kaczor 17', Pietrzyk 35', Zawadzki 90'.
Avia - Hetman 7:0
Bramki: Białek 4', 89', Maluga 17', 34', Grzęda 28' (s), Darmochwał 40', Oziemczuk 71'.
Sokół - Wisła S. 2:0
Bramki: Sudy 2' (s), Purcha 77'.
ŁKS Łagów - Stal K. 1:1
Bramki: Balotelli 29' - Bartoś 7'.
Stal St. - Wisłoka 0:0
Chełmianka - pauza.

MECZE ZALEGŁE

Sokół - Lewart 0:1
Bramka: Dearman 90+3'.
Stal K. - Wiązownica 1:2
Bramki: Skrzyński 25' - Rop 54', Kasia 58'.
Chełm. - Wisła P. 0:0

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Wisła Puławy	28	70	76:21
2.	Sokół Sieniawa	30	58	50:26
3.	Podhale Nowy Targ	29	52	43:31
4.	Stal Stalowa Wola	29	51	51:30
5.	Wisłoka Dębica	29	48	48:29
6.	Avia Świdnik	28	47	62:28
7.	Chełmianka Chełm	29	47	46:36
8.	ŁKS Łagów	30	47	45:41
9.	Siarka Tarnobrzeg	29	46	47:37
10.	Wisła Sandomierz	30	44	42:43
11.	Wólczanka Wólka P.	28	43	49:35
12.	KSZO Ostrowiec Św.	28	41	44:35
13.	Lewart Lubartów	30	39	35:31
14.	Podlasie Biała Podl.	29	37	45:65
15.	KS Wiązownica	30	35	40:60
16.	Cracovia II Kraków	30	33	33:38
17.	Stal Kraśnik	30	33	35:40
18.	Orlęta Radzyń Podl.	30	31	41:60
19.	Korona II Kielce	29	27	38:63
20.	Jutrzenka Giebułtów	28	20	33:74
21.	Hetman Zamość	29	7	20:100

NASTĘPNE KOLEJKI

(28.04., środa): Lewart - Stal St. (godz. 17:00), Stal K. - Wisła P. (godz. 16:00), Wisła S. - Orlęta (godz. 16:00), Hetman - Podlasie (godz. 16:00), Cracovia II - Siarka, Chełmianka - Avia, Korona II - KSZO, Jutrzenka - Wólczanka, Podhale - ŁKS Łagów, KS Wiązownica - Sokół, Wisłoka - pauza.
(01/02.05): Orlęta - KS Wiązownica (sob., godz. 12:00), Wisła P. - ŁKS Łagów (niedz., godz. 17:00), Podlasie - Chełmianka (sob., godz. 16:00), Jutrzenka - Podhale, Wólczanka - Korona II, KSZO - Hetman, Avia - Wisłoka, Cracovia II - Wisła S., Sokół - Stal K., Stal St. - Siarka, Lewart - pauza.

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Siarka Tarnobrzeg 0:1 (0:0). Znów zadecydował jeden błąd w obronie

Gra lepsza, wynik znowu kiepski

W środę po raz kolejny zakręciła się w Radzynie trenerska karuzela. Jacka Fiedenia zastąpił Mikołaj Raczyński. W ciągu dwóch treningów szkoleniowiec nie zdołał przestawić drużyny na zwycięskie tory, mecz z Siarką daje jednak pewne powody do optymizmu.

Do gry wrócił Arkadiusz Maj, który zmienił, cierpiącego na uraz ręki Karola Kalitę. Po kilkumeczowej przerwie do pierwszego składu wrócił Karol Rycaj, na ławkę powędrował zaś Bartosz Idzikowski. Zamiast Marcina Fiedenia na pozycji stopera zagrał Szymon Kamiński zaś na prawej pomocy układankę domknął Adrian Nowosadko.

Pierwsza połowa była wyrównanym widowiskiem. Dłużej przy piłce utrzymywali się goście, ale nie stworzyli sobie żadnej klarownej sytuacji. Pod drugą bramką raz, chyba dość pochopnie, strzelał z trudnej pozycji Maj i bramkarz nie miał większych kłopotów, w drugiej sytuacji z rzutu wolnego nieznacznie chybił Michał Kobiałka.

Chwila nieuwagi

W drugiej połowie Orlęta popełniły jeden poważny błąd w obronie. Rzut wolny z okolic linii bocznej



Tylko w roli kibica do Sandomierza pojedzie Albertin, który otrzymał czwartą w sezonie żółtą kartkę

poła karnego wykonywał Bartosz Sulkowski. Uderzył mocno, po ziemi. Piłka przeleciała obok, chyba nie najlepiej ustawionego muru, minęła kilku graczy w polu karnym i wpadła w długi róg bramki. Strzał był sprytny i precyzyjny, jednak można ocenić, że gol był z gatunku tych do uniknięcia.

Gospodarze próbowali szybko odrobić straty, przesunęli grę do przodu, jednak zabrakło umiejętności i chłodnej kalkulacji. Ataki były dość chaotyczne, rosłym obrońcom

gości udało się też wyłączyć z gry Maja i jego zmiennika Damiana Kołtunowicza. Wynik nie uległ zmianie.

Światelko w tunelu

W porównaniu z ostatnimi meczami z Wisłoką i Lewartem Orlęta prezentowały się znacznie lepiej. Grały w sposób bardziej zdyscyplinowany, przemyślany i świadomy. Trener Raczyński ma jednak przed sobą wiele problemów. Kilku

OKIEM TRENERA



Mikołaj Raczyński
(Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski)

Utrzymamy się

Żał tego punktu, bo zrobiliśmy w tym meczu jeden błąd. Chwałę piłkarzy za dyscyplinę taktyczną, dobrze realizowali założenia. Mogę powiedzieć jedno: ta drużyna nie spadnie

zawodników większość okresu przygotowawczego spędziło lecząc kontuzje wyraźnie odstaje fizycznie od wymaganego poziomu. Wydaje się też, że powrót Maja do pełnej formy po chorobie jeszcze trochę potrwa. Obiecująco wyglądała za to gra Kamińskiego w roli środkowego obrońcy i można się spodziewać, że w następnych meczach również będziemy go oglądać w tej roli.

Sandomierz w środę, Wiązownica w sobotę.

Kolejny mecz już w środę. Biało

ORLĘTA RADZYŃ PODLASKI – SIARKA TARNOBZEG 0:1 (0:0)
Bramka: Sulkowski (58).
Orlęta: Rojek – Wiatrak (79 Kuźma), Myszka, Kamiński, Chaliadka, Filipowicz (64 Kalita), Nowosadko (58 Idzikowski), Albertin, Kobiałka, Rycaj (58 Welman), Maj (64 Kołtunowicz).
Siarka: Kowal – Bieniarz (65 Kowalik), Józefiak, Bierzało, Sulkowski, Janeczko, Duda, Tabor, (82 Zmarzlik), Skrzypek, Rogala (74 Szołtys), Bałdyga (74 Gajewski).
Żółte kartki: Chaliadka, Myszka, Albertin, Kamiński, Raczyński (na ławce) – Duda, Tabor, Sędziował: Tomczyk (Jarośław).

-zieloni wybiorą się do Sandomierza. Tylko w roli kibica pojedzie Albertin, który otrzymał czwartą w sezonie żółtą kartkę. Parafianie księdza Mateusza będą szczególnie zmotywowani, bo przegrali ostatnio trzy mecze z rzędu. W sobotę 1 maja o 12 do Radzyna przyjedzie KS Wiązownica. Beniaminek jest jednym z bezpośrednich rywali w walce o utrzymanie, mecz więc będzie z gatunku tych „o sześć punktów”.

Zbigniew Smółko

Edi dał wygraną Wiśle z KS Wiązownica

Do ostatnich minut kibice Wisły Puławy musieli drzeć o pełną zdobycz punktową w spotkaniu z KS Wiązownica. Celna główka Ednilsona tuż przed końcem meczu zapewniła cenną wygraną.

Wiślacy byli faworytem meczu i dominowali od pierwszego gwizdka. W 10. minucie ładnie prawym skrzydłem urwał się Bartłomiej Bartosiak, złamał akcję do środka, ale uderzył nad

poprzeczką. Pięć minut później główkował po rzucie różnym Błażej Cyfert, ale bramkarz gości odbił piłkę. W 38. minucie wydawało się, że jeden z zawodników przyjezdnych dotknął piłkę ręką we własnym polu karnym. Arbiter jednak nie zdecydował się na podyktowanie rzutukarnego.

W drugiej połowie trener dokonał roszad w składzie i gra Wisły nieco się ożywiła. Wiślacy napierali, ale bardzo dobrze w obronie grali zawodnicy KS Wiązownica. Skupieni na obro-

nie przyjezdni praktycznie nie wychodzili z własnej połowy. W 67. minucie z szybkim atakiem wyszli Wiślacy, a szarżującego Karola Czelnego wślizgiem zaatakował Zając. Nasz zawodnik był już na czystej pozycji do zdobycia gola, więc decyzja sędziego mogła być tylko jedna i zawodnik gości obejrzał czerwony kartonik. Wisła atakowała, wykonywała kolejne rzuty różne, jednak bez efektu. Z dystansu próbował Czelny, ale fantastycznie bronił Cynar. W 88. minucie z bliska głową

uderzył Adrian Paluchowski, a Cynar doskonale zbił piłkę na słupek. W 90. minucie wreszcie puławianie dopięli swego. Z rzutu różnego dośrodkował Tomasz Zając, piłkę przedłużył Paluchowski, a z bliska do siatki trafił głową Ednilson Furtado.

WISŁA PUŁAWY - KS WIĄZOWNICA 1:0 (0:0)

Bramka: Ednilson 90'
Wisła: Owczarzak - Kuban, Cyfert, Pielach, Wiech (57' Ednilson), Brągiel (57' Zając), Bartosiak (46' W. Puton), K.

Puton, Kondracki (46' Czelny), Drozdowicz, Paluchowski.
KS Wiązownica: Cynar - M. Zając, A. Kasia, Gil (74' Kumor), Rop, Mac, Staszczak, H. Kasia, Kmiotek, Michalik, Janiczak (54' Lorenc).
Żółte kartki: Kondracki, Pielach - Lorenc, Kmiotek, H. Kasia, Mac, Janiczak.
Czerwona kartka: M. Zając 68', za faul.
Sędziował: Pieron (Kielce).

mp

„Prezes” bohaterem w meczu z Chełmianką

Wisła dopisała sobie jeden punkt po meczu z Chełmianką. Puławianie w zaległym meczu remisowali z rywalami 0:0. Rzut karny obronił Piotr Owczarzak. 19-letni syn prezesa klubu...Piotra Owczarzaka zatrzymał uderzenie Oleksandra Prytulaka.

Cały mecz był wyrównany i nie

był wielkim widowiskiem. Sytuacji bramkowych było niewiele, a arbiter chętnie częstował zawodników żółtymi kartonikami. W 15. minucie błąd popełniła defensywa Chełmianki, ale Krystian Puton w dogodnej sytuacji nie zdołał skierować piłki do bramki. Siedem minut później blisko zdobycia gola był Adrian Paluchowski. Po ładnej akcji znalazł się sam na sam z bramkarzem, ale piłka po jego strzale trafiła w słupek i wróciła na pole gry. Po upływie pół godziny ładnie z dystansu strzelił

Emil Drozdowicz, jednak golkeeper odbił to uderzenie. W końcówce pierwszej połowy groźnie wyszli z kontrą miejscowi. Bonin uderzał na bramkę, a piłka po bloku trafiła do Skoczylasa, którego skutecznie tuż przed bramką zablokował Pielach.

W drugiej połowie mnożyły się faule i niedokładności. Gospodarze szukali swoich szans w stałych fragmentach gry, ale czujnie grała linia obrony. Serca mocniej zadrżały w 61. minucie. Arbiter podyktował rzut karny dla Chełmianki. Na wy-

sokości zadania stanął jednak Piotr Owczarzak, który wyczuł intencje strzelca i odbił uderzenie Oleksandra Prytulaka. W końcówce nasz bramkarz ładnie przeniósł nad poprzeczką dośrodkowanie Tomasza Brzyskiego, a strzał z dystansu Przemka Skąleckiego złapał Sebastian Ciołek.

CHEŁMIANKA CHEŁM - WISŁA PUŁAWY 0:0

Chełmianka: Ciołek - Brzozowski, Wołos, Mazurek, Skoczylas, Prytulak (73' Budzyński), Brzyski

(77' Wójcik), Bonin, Bednara, Giletycz (46' Grądz), Kotowicz (57' Myśliwiec).
Wisła: Owczarzak - Kuban, Cyfert, Pielach, Brągiel (72' Wiech), Ednilson (46' Kacprzycki), Skąlecki, Drozdowicz (62' Cheba), K. Puton (89' Kondracki), Zając (46' Bartosiak), Paluchowski.
Żółte kartki: Skoczylas, Budzyński, Kotowicz, Wołos - Kuban, Kacprzycki, Skąlecki, Cheba.
Sędziował: Tatarzyński (Kraków).

mp

PIŁKA NOŻNA Druga i trzecia wygrana z rzędu. Dearman i Nowak z trafieniami

Dwa razy po 0:1 dla Lewartu

Konrad Nowak, 36-letni napastnik wrócił do gry po pięciu meczach zawieszania i zdobył drugiego gola w ciągu kilku dni. Lubartowianie triumfowali po raz trzeci z rzędu, a „Nowy” popisał się pięknym trafieniem.

W 62. minucie piłkę na 20. metrze dostał Krystian Żelisko. Napastnik biało-niebieskich zgrał głową do „Nowego”, który z 25 metrów huknął z woleja. Adam Wilk stojący między słupkami nie miał szans. Piłka przeszła nad jego głową i wpadła w „okienko”. Dla Konrada to trzeci gol w sezonie.

Bardzo ważną postacią był Adrian Wójcicki. Bramkarz Lewartu w 73. minucie obronił rzut karny. Po faulu Jakuba Niewęgłowskiego sędzia wskazał na „wapno”. Do piłki podszedł Sebastian Strózik. Zawodnik mający sześć występów w tym sezonie w Ekstraklasie uderzył w lewy róg bramki. „Adi” sparował próbę na słupek, a po chwili Marcin Świech wybił futbolówkę z najbliższej odległości.

- Odczuwaliśmy trudy środowiska potyczki w Sieniawie. W pierwszej połowie fizycznie wyglądaliśmy



Chwile radości na boisku piłkarzy Lewartu. Trzeci od prawej autor trafienia - Konrad Nowak

bardzo słabo. Długimi minutami cierpieliśmy. Pojawiło się dużo niedokładności, ale najważniejsze, że w dobrze zabezpieczaliśmy dostęp do własnej bramki. Nastaliśmy się na kontry i to zdało egzamin. Po raz kolejny świetny między słupkami był „Adi” Wójcicki, a gol to wielkie doświadczenie „Nowego”. Mieliliśmy trochę szczęścia, ale mocno pracowaliśmy, żeby właśnie szczęściu pomóc. Mamy trzy wygrane z rzędu. Napędzamy się i gramy dalej. Wróciła fajna atmosfera, którą budują wyniki - mówi Tomasz Bednaruk, trener Lewartu.

CRACOVIA KRAKÓW - LEWART LUBARTÓW 0:1 (0:0)

Bramka: Nowak 62’.

Cracovia: Wilk - Zaucha,

Supryn (89’ Biernat), Bracik, Stachera, Myszor, Ożóg (80’ Matheus), Budziński, Ziemnik, Wiśniewski (86’ Malisz), Strózik. **Lewart:** Wójcicki - Niewęgłowski, Ponurek, Zbiciak, Świech, Pożak (65’ Dearman), Fularski (82’ Buczek), Szczotka, Najda (82’ Michałów), Nowak (75’ Aftyka), Żelisko.

Żółte kartki: Ziemnik - Buczek.

Przyjeżdża „Stalówka”

Przed zespołem kolejny trudny sprawdzian. W środę o godz. 17:00 Lewart podejmie Stal Stalową Wolę.

- To solidny rywal, ale można go pokonać. W weekend mamy wolne, więc wszystkie siły rzucimy na „Stalówkę” - mówi Bednaruk.

Wicelider na kolanach

Bardzo cenne zwycięstwo Lewartu w Sieniawie. Podopieczni Tomasza Bednaruka w doliczonym czasie gry zdobyli gola na wagę trzech punktów.

Trafienie zaliczył Joe Dearman. Dla wychowanka Tottenhamu Hotspur to premierowe trafienie w naszym kraju. - Cieszymy się, bo mamy zwycięstwo, które zanotowaliśmy na boisku czołowego zespołu. W końcówce dokonaliśmy zmian i one przyniosły efekt. Przy bramce udział miał Maciek Góralski, asystował Aleks Aftyka, a ładną bramkę zdobył Joe. W Sieniawie świetnie graliśmy w defensywie, a oprócz tego znakomity był Adrian Wójcicki,

ROZMOWA Z Konradem Nowakiem, napastnikiem Lewartu

Wpadło i mamy trzy punkty

W To było jedno z ładniejszych trafień w karierze?

- Z pewnością. Dostałem piłkę od „Żelka” i huknąłem z woleja. Wpadło i mamy trzy punkty. Zwyciężyliśmy z drużyną, która potrafi fajnie grać w piłkę. W składzie pojawili się zawodnicy z Ekstraklasy. Długo nie mogliśmy zbudować akcji. Cracovia II prowadziła grę.

W Po przerwie było lepiej...

- Trochę się wyrównało, ale po голу podświadomie zaczęliśmy się bronić, by utrzymać wynik. Świetnie spał się Adrian Wójcicki, który odbił rzut karny.

W Lewart ma się dobrze?

- Rundę mieliśmy niezbyt udaną, rewanże zaczęliśmy średnio, ale w trzech ostatnich spotkaniach zanotowaliśmy komplet punktów. W pewnym momencie powiedzieliśmy sobie kilka ostrych słów i sytuacja się poprawiła. Przecież było spotkanie z Orłętami Radzyń Podlaski. Podnieśliśmy się, a chłopcy uwierzyli w swoje umiejętności. Pamiętajmy, że jesienią gra się o punkty, a wiosną o miejsca.

W Komu dedykujesz bramkę?

- Jak zawsze mojej żonie Agnieszce.

który ani razu nie dał się zaskoczyć - mówi Tomasz Bednaruk, trener Lewartu.

SOKÓŁ SIENIAWA - LEWART LUBARTÓW 0:1 (0:0)

Bramka: Dearman 90+3’.

Sokół: Zając - Grasza (76’ Gardinek), Kapuściński, Drelich, Lis, Purcha, Ochał, Oziębło (76’ Majda), Wójcik (81’ Pikiel), Hass (76’ Więcek), Mazurek.

mp

PIŁKA NOŻNA Wygrana na 35. urodziny prezesa Karola Filipka. Trzy punkty dla Jakuba Syryjczyka

Podlasie się nie zatrzymuje. 19 gol Kocoła

Bialczanie triumfowali 3:0 z Korona II Kielce. 19 gola w sezonie zdobył Kamil Kocoł. Dla 27-latkę to 55. trafienie w barwach Podlasia. Biało-zieloni wygrali szósty mecz w rundzie wiosennej.

Tiki-taka po bialsku

Podopieczni Rafała Borysiuka prowadzili od 7. minuty. Po zagraniu z lewej strony Krzysztofa Salaka do siatki trafił Kocoł. Co ciekawe, akcję poprzedziło 13 podań, większości z pierwszej piłki. W końcowej fazie obrońca biało-zielonych zagrać w pole karne do „Kocółka”, który nie miał problemów z umieszczeniem piłki w siatce. Dla niego to 19 trafienie w sezonie.

Pierwszy raz „Matiego”

W 38. minucie po zagraniu z rzutu wolnego od Andrieja Archipova w pole karne Tomasz Andrzejuk zgrał piłkę do Mateusza Golby, a ten nie dał szans bramkarzowi z kilku metrów. Dla wychowanka Sokoła Adamów to pierwsze trafienie w seniorskiej piłce nożnej w meczach ligowych. „Mati” golem uczcił swoje 18 urodziny, które obchodził 29 marca.



Od lewej: Krzysztof Salak, Mateusz Golba, Kamil Kocoł, Maciej Wojczuk i Tomasz Andrzejuk (fot. Cezary Hince)

„Wojo” z golem

Czwarte trafienie w rundzie wiosennej zaliczył Maciej Wojczuk. 23-latek sfinalizował akcję Golby, dośrodkowanie Kocoła i zgranie Kacpra Dmitruka. Rosły napastnik Podlasia uderzył w długi róg po ziemi.

Oskar bohaterem

W 65. minucie goście powinni zmniejszyć straty. Eryk Kobza sfaułował jednego z rywali i sędzia wskazał na „wapno”. Świetnie między słupkami spał się Oskar Kasperek. 21-letni bramkarz Podlasia wyczuł intencje strzelającego, rzucił się w swoją lewą stronę i odbił futbolówkę.

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - KORONA II KIELCE 3:0 (3:0)

Bramki: Kocoł 7’, Golba 38’, Wojczuk 42’.

Podlasie: Kasperek - Archipov, Nieścieruk, Kosieradzki, Salak, Wojczuk (81’ Łęcki), Kobza (67’ Mierzwiński), Andrzejuk, Dmitruk (46’ Zabielski), Kocoł, Golba (46’ Chmielewski).

Korona II: Osobiński - Turek

(62’ Konstantyn), Kośmicki, Dziubek, Szywacz, Petrović, Słabosz (46’ Zwoźny), Lisowski, Piróg (77’ Rozmysłowski), Bielka (46’ Zawadzki), Rybus (62’ Świtowski).

Żółte kartki: Golba, Kosieradzki, Borysiuk (trener) - Dziubek.

Sędzia: Godek (Rzeszów).



Dedykacja dla „Syryja” Piłkarze Borysiuka dedykowali punkty Jakubowi Syryjczykowi. 24-latek grający w Orłętach Radzyń Podlaski pod koniec stycznia doznał poważnej kontuzji kolana. Obecnie przechodzi kosztowną rehabilitację. „Syryj” przez cztery lata reprezentował barwy białskiego zespołu. Piłkarze Podlasia wyszli na mecz w koszulkach z napisem „Kuba Jesteśmy z Tobą”

Kiedy będzie tym pierwszym?

55. gola w barwach Podlasia zdobył Kamil Kocoł.

Dla kapitana Podlasia oznacza to, że zrównał się bramkami z Przemysławem Kurkowski. Już w środę w Zamościu „Kocółek” będzie miał okazję zostać najsukciejniejszym zawodnikiem w historii klubu.

ROZMOWA Z Rafałem Borysiukiem, trenerem Podlasia

Marazm, który musimy wyeliminować

W Jak ocenisz mecz?

- Zagraliśmy dwie różne połowy. Do przerwy mieliśmy wysokie prowadzenie i gdzieś w podświadomości pojawiło się lekkie rozluźnienie. Mieliliśmy kontrolę nad spotkaniem, ale uczulałem zawodników, że nie mamy jeszcze pewnych punktów. Goście mieli karnego, ale uratował nas Oskar Kasperek. Gdyby trafili, mogło być różnie.

W Druga część...

- To była najgorsza połowa w tym roku. Zawodnicy byli chyba myślami przy kolejnych spotkaniach. Nie możemy tak grać. Powiedziałem to drużynie. Pojawił się marazm, który mógłby być spowodowany tym, że nie mieliśmy spotkania w środę, a ostatnio właśnie graliśmy co trzy dni. Jesteśmy gotowi na takie granie. Mimo wszystko mamy wygraną i już teraz mamy więcej punktów niż drużyna zdobyła przez całą rundę jesienią. Wielkie brawa dla zespołu.

W Przed zespołem Hetman Zamość...

- Jedziemy do outsidersa, którego trenerem jest Władimir Geworkian, a zawodnikiem Mychajło Kaznokha. Z pewnością będą zmobilizowani na Podlasie, ale my też, bo nie zamierzamy stracić punktów w Zamościu. Będziemy optymalnie przygotowani do gry. Będę miał do dyspozycji cały skład. Nikt nie pauzuje za kartki czy ma kontuzje.

W W sobotę do Białej Podlaskiej przyjedzie Chełmianka Chełm...

- Lubimy grać z zespołami, które prezentują otwarty futbol. Chełmianka to silna drużyna, ale wyjdziemy na boisko po trzy punkty. Chcemy utrzymania. Przed nami ciekawy tydzień, który powinien dużo pokazać w kwestii szans utrzymania w lidze.

mp

CISOWIANKA®

Sponsor
tytułarny

Kryształ Werbkowice - Powiślak Końskowola 0:1 (0:0)

Pryliński przesądził o wygranej Powiślaka

Jeden gol padł w starciu Powiślaka z Kryształem w Werbkowicach. Jakub Pryliński zdobył dziewiątego gola w sezonie.

20-latek wykorzystał rzut karny po faulu na Damianie Bernacie. - To był mecz z cyklu, kto strzeli, ten wygra. Po zimie boiska nie są idealne. Piłka więcej latała nad głowami niż po trawie. Było mało składnych akcji. Przed przerwą mieliśmy zdecydowaną przewagę. Później wszystko się wyrównało - mówi Robert Chmura.

Jednym z bohaterów Powiślaka został Maciej Zagórski. 25-let-



Jakub Pryliński (pierwszy z prawej) zapewnił trzy punkty Powiślakowi, zdobywając swoją dziewiątą bramkę w sezonie (fot. Patryk Suszek)

ni bramkarz zespołu w jednej sytuacji obronił aż trzy piłki. -

„Zagór” jest od tego, by odbijać piłki. Spisał się świetnie. Dzisiaj

do nas uśmiechnęło się szczęście. Ze Świdniczką straciliśmy gola w samej końcówce z rzutu karnego. Teraz to my trafiliśmy z jedenastu metrów i dowieźliśmy triumf do ostatniego gwizdka. Kryształ miał jeszcze słupek - dodaje.

Do lidera i z Huczwą

W środę Powiślak zagra na wyjeździe z Tomasovią Tomaszów Lubelski, zaś w sobotę podejmie Huczwę Tyszwowice.

- Fajnie będzie zmierzyć się z liderem i zespołem, który już teraz szykuje się na grę w trzeciej lidze. Tomasovia ma awans, my utrzy-

manie, więc zapowiada się fajny mecz - mówi szkoleniowiec.

Kryształ Werbkowice - Powiślak Końskowola 0:1 (0:0)

Bramka: Pryliński 68' (k).

Powiślak: Zagórski - Olszewski, Ptaszyński, Łukczkowski, Nowak, Bernat (69' Kobus), Wrzesiński, Banaszek (58' Gil), Sułek (85' Goralski), Pryliński (78' Lisiewicz), Dudkowski.

Żółte kartki: Pryliński, Banaszek.

mp

Opolanin wracał z Chełma bez punktów i z dużym niedosytem

Gracze Daniela Szewca przegrali po niespełna pół godzinie gry. Grający trener opolan stracił piłkę, a gracze Kłosa wyprowadzili kontrę. Niefrasobliwość środkowego pomocnika oraz linii obrony skutkowało tym, że 17-letni Dominik Dąbrowski pokonał Miłosa Szczepańskiego. - Do przerwy mieliśmy dwie dobre okazje. Przed bramkarzem znaleźli się: Kamil Król i Hubert Drozd, ale górą był ich

bramkarz. Zamiast prowadzić, nadaliśmy się na kontrę i zostaliśmy pokarani - mówi Daniel Szewc.

Tuż po przerwie jego zespół powinien wyrównać, lecz Drozd nie trafił z bliska. W odpowiedzi miejscowi podwyższyli i jak się później okazało postawili kropkę nad „i”. Na listę strzelców wpisał się Paweł Mazur.

- Kłós skupił się na dobrym bronienu i kontrach. To zdało egza-

min. Cofnęli się, a boisko było ich sprzymierzeńcem, gdyż było bardzo nierówne. Trudno było grać płynnie piłką. Jesteśmy rozczarowani, bo nie takie były plany i nadzieje - dodaje.

Minimum sześć punktów

W czwartek Opolanin zagra w Hrubieszowie z Unią, zaś w poniedziałek podejmie Ładę Biłgoraj.

- Ciężko będzie marzyć o utrzy-

maniu, jeśli nie zapunktujemy. Potrzebujemy dwóch zwycięstw. Nie wyobrażam sobie innego scenariusza. Unia pojechała do Łukowa w siedmiosobowym składzie i po 12 minutach przegrywała 0:5. Jeden z zawodników zgłosił kontuzję i spotkanie zostało zakończone. Łada to historia, klub z tradycjami, ale piłkarsko z pewnością jesteśmy lepsi. Sęk w tym, że musimy to udowodnić na boisku - mówi Szewc.

Kłós Chełm - Opolanin Opole Lub. 2:0 (1:0)

Bramki: Dąbrowski 28', Mazur 61'.

Opolanin: Szczepański - Leziak, Siudy, Górniak, Frydecki, Koneczny (86' Banach), Pałka, Sałasiński, Szewc, Drozd (72' Wesolowski), Król.

Czerwona kartka: Kowalski 90', za dwie żółte kartki.

mp

HUMMEL IV LIGA

TERMINARZ GRUPY SPADKOWEJ

PROGRAM 1. KOLEJKI (17/18.04)

Górnik II - Łada
Sparta - Kłós
Opolanin - Unia B.
Gryf - Start
Grom - Orleń
Unia H. - Bizon

PROGRAM 2. KOLEJKI (24/25.04)

Bizon - Gryf
Start - Grom
Orleń - Unia H.
Unia B. - Górnik II
Łada - Sparta
Kłós - Opolanin

PROGRAM 3. KOLEJKI (29.04)

Grom - Górnik II
Gryf - Sparta
Unia H. - Opolanin
Kłós - Bizon
Unia B. - Orleń
Łada - Start

PROGRAM 4. KOLEJKI (03.05)

Górnik II - Gryf
Bizon - Grom
Opolanin - Łada
Sparta - Unia B.
Orleń - Kłós
Start - Unia H.

PROGRAM 5. KOLEJKI (08/09.05)

Kłós - Górnik II
Gryf - Orleń
Grom - Opolanin
Unia H. - Sparta
Unia B. - Start
Łada - Bizon

PROGRAM 6. KOLEJKI (15/16.05)

Górnik II - Unia H.
Opolanin - Gryf
Sparta - Grom
Orleń - Łada
Kłós - Start
Bizon - Unia B.

PROGRAM 7. KOLEJKI (22/23.05)

Łada - Górnik II
Kłós - Sparta
Unia B. - Opolanin
Start - Gryf
Orleń - Grom
Bizon - Unia H.

PROGRAM 8. KOLEJKI (29/30.05)

Gryf - Bizon
Grom - Start
Unia H. - Orleń
Górnik II - Unia B.
Sparta - Łada
Opolanin - Kłós

PROGRAM 9. KOLEJKI (02.06)

Górnik II - Grom
Sparta - Gryf
Opolanin - Unia H.
Bizon - Kłós
Orleń - Unia B.
Start - Łada

PROGRAM 10. KOLEJKI (05/06.06)

Gryf - Górnik II
Grom - Bizon
Łada - Opolanin
Unia B. - Sparta
Kłós - Orleń
Unia H. - Start

PROGRAM 11. KOLEJKI (12/13.06)

Górnik II - Kłós
Orleń - Gryf
Opolanin - Grom
Sparta - Unia H.
Start - Unia B.
Bizon - Łada

PROGRAM 12. KOLEJKI (19.06., godz. 17:00)

Unia H. - Górnik II
Gryf - Opolanin
Grom - Sparta
Łada - Orleń
Start - Kłós
Unia B. - Bizon

Pierwsza wygrana w grupie spadkowej Górnika II

Łęcznianie wywieźli komplet punktów z boiska outsidera - Unii Białopole.

Jedynego gola na nieco ponad kwadrans przed końcem zdobył Bartosz Fiedień. 17-latek sfinalizował dośrodkowanie Kacpra Kocyły i przedłużone zagranie od Marcela Obroślaka. - Kolega zgrał głową i piłka spadła wprost pod moje nogi. Przyjąłem kolanem i uderzyłem w lewą nogą. Przez cały mecz kontrolowaliśmy przebieg zawodów, a moje trafienie było tylko formalnością. Mogłem strzelić co najmniej jeszcze jednego gola, gdyż stworzyliśmy wiele sytuacji. Przeciwnicy gubili się podczas zagrywania długich piłek za plecy - mówi popularny „Fido”.

Dla 17-latka to pierwszy gol w sezonie. Rundę jesienną spędził w Lewarcie Lubartów. Wiosną rozpoczął od występów w makrolidze juniorów. W meczu z Koroną Kielce zdobył dwie bramki.

Gospodarze prezentowali się słabiej, ale mogli wyjść na prowadzenie. - Napastnik Unii wbiegł między Sobiesiaka i Tomasiaka i upadł. Być może był faulowany, nie widziałem z daleka i nie ma co dyskutować. Świetnie spisał się Adrian Kostrzewski, który obronił strzał, a przy dobitce jeden z przeciwników fatalnie spudłował z najbliższej odległości - mówi Sławomir Pogonowski.

Opiekun Górnika II przyznaje, że jego podopieczni mieli przewagę, jednak brakowało zdecydowania i postawienia kropki nad „i”. - Sytuacje się pojawiły, ale nie umieliśmy tego wykorzystać. Karol Bujak miał słupek i zabrakło dobitki. Mieliśmy optyczną przewagę, ale długo męczaliśmy się z Unią. Nie był to ładny mecz. Po raz pierwszy w tym roku graliśmy na boisku trawiastym. Z pierwszego zespołu mieliśmy tylko bramkarza, a kilku graczy pojechało na mecz Centralnej Ligi Juniorów. Najważniejsze, że mamy trzy punkty - dodaje.

Unia Białopole - Górnik II łączna 0:1 (0:0)

Bramka: Fiedień 73'.

Górnik II: Kostrzewski - Tomasiak, Sobiesiak, Masztaleruk, Kocyła, Świeca (68' Pułajdowicz), Bujak, Obroślak, Kucybała, Szalachowski, Fiedień.

Żółta kartka: Obroślak.

Z Gromem i Gryfem

29 kwietnia łącznianie pojedają do Różańca na bój z Gromem. Z kolei 3 maja czeka ich starcie z Gryfem Gmina Zamość.

- Chcemy mieć jak najszybciej spokój. Mamy pierwsze miejsce i nie zamierzamy go oddawać. Grom to silna ekipa, podobnie jak Gryf. Będą to bardzo ważne starcia, po których powinno być dużo się wyjaśnić. Naszym celem i zadaniem w każdym starciu są trzy punkty. Być może dostaniemy graczy z pierwszej drużyny - mówi Pogonowski.

mp

HUMMEL IV LIGA - gr. mistrzowska

WYNIKI 2. KOLEJKI

Huczwa - Huragan 2:1
Kryształ - Powiślak 0:1
Świdnicz. - Lutnia 4:1
Lublin. - Tomasovia 0:3
Victoria - POM Iskra 3:1
Włodaw. - Granit 1:4

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Tomasovia Tom. Lub.	2	70	11:0
2.	Huragan Między. Podl.	2	49	1:2
3.	Victoria Żmudź	2	48	5:3
4.	Granit Bychawa	2	46	9:1
5.	Powiślak Końskowola	2	46	2:1
6.	Świdniczanka Świdnik	2	43	5:2
7.	Huczwa Tyszwowice	2	37	3:2
8.	Kryształ Werbkowice	2	35	0:1
9.	Włodawianka Włodawa	2	35	3:6
10.	Lutnia Piszczac	2	35	2:5
11.	Lublinianka Lublin	2	33	0:8
12.	POM Iskra Piotrowice	2	33	1:11

NASTĘPNE KOLEJKI

(28.04., godz. 17:00): Victoria - Huragan, Granit - Lutnia, Tomasovia - Powiślak, Świdniczanka - Lublinianka, Huczwa - Włodawianka, Kryształ - POM Iskra.
(01/03.05): Huragan - Tomasovia (pon., godz. 16:00), Lutnia - Kryształ (pon., godz. 13:00), Powiślak - Huczwa (sob., godz. 15:00), Lublinianka - Victoria, Włodawianka - Świdniczanka, Granit - POM Iskra.

mp

HUMMEL IV LIGA - gr. spadkowa

WYNIKI 2. KOLEJKI

Huczwa - Huragan 2:1
Kryształ - Powiślak 0:1
Świdnicz. - Lutnia 4:1
Lublin. - Tomasovia 0:3
Victoria - POM Iskra 3:1
Włodaw. - Granit 1:4

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Górnik II Łęczna	2	35	1:2
2.	Gryf Gmina Zamość	2	34	1:2
3.	Sparta Rejowiec Fab.	2	33	3:1
4.	Grom Różaniec	2	32	2:5
5.	Opolanin Opole Lub.	2	31	6:4
6.	Orleń Łuków	2	31	10:2
7.	Kłós Gmina Chełm	2	28	3:0
8.	Unia Hrubieszów	2	24	0:12
9.	Start Krasnystaw	2	20	1:0
10.	Bizon Jeleniec	2	19	8:1
11.	Łada Biłgoraj	2	10	2:3
12.	Unia Białopole	2	3	2:7

NASTĘPNE KOLEJKI

(28/29.04): Unia H. - Opolanin (czw., godz. 16:00), Kłós - Bizon (czw., godz. 17:00), Unia B. - Orleń (czw., godz. 17:00), Grom - Górnik II (czw., godz. 16:30), Gryf - Sparta, Łada - Start.
(03.05., poniedziałek): Górnik II - Gryf (godz. 14:30), Bizon - Grom (godz. 12:00), Opolanin - Łada (godz. 16:00), Orleń - Kłós (godz. 12:00), Sparta - Unia B., Start - Unia H.

mp

CISOWIANKA

Sponsor
tytułarny

Zwycięstwo pod kontrolą. Udany rewanż Azotów

Zrewanżować się za niespodziewaną porażkę po rzutach karnych w Gdańsku. Z takim nastawieniem przystąpili do spotkania z Wybrzeżem Gdańsk szczyptorniści Azotów Puławy. Puławianie skutecznie zrewanżowali się za primaaprilisową porażkę z 8. serii PGNiG Superligi, pokonując graczy z Pomorza 30:26.

Początek spotkania był nerwowy w wykonaniu obydwu drużyn. W ciągu pierwszych pięciu minut zarówno Gdańszczanie, jak i Puławianie popełniali masę niewymuszonych błędów, zdobywając w tym fragmencie gry po zaledwie jednym trafieniu. Dla Gdańszczan bramkę skutecznym rzutem bieżnym pod poprzeczkę zdobył Mateusz Jachlewski, zaś dla Puławian skutecznie rzut karny wyegzekwował Wojciech Gumiński. Co ciekawe był to już drugi rzut karny dla Puławian. Pierwszego po faulu na Rafał Przybylskim nie wykorzystał wicelider klasyfikacji strzelców PGNiG Superligi Andrii



Antoni Łangowski i spółka udanie zrewanżowali się za porażkę z pierwszej serii

Akimenko.

Kolejne minuty to bardzo wyrównana walka obydwu drużyn, którą toczyła się bramka za bramką (4:4 w 12. minucie spotkania). Końcówka pierwszego kwadransu gry to bardzo dobra gra Gdańszczan, którzy po dwóch trafieniach z rzędu Mateusza Jachlewskiego i Krzysztofa Gądkę wyszli na prowadzenie 6:4.

W tym momencie o czas poprosił szkoleniowiec Azotów-Puławy Robert Lis. Uwagi trenera oraz chwila odpoczynku w ataku dla Michała Jureckiego przyniosła efekty. Puławianie szybko zaczęli odrabiać straty i po chwili po bramkach Rafała Przybylskiego i Antoniego Łangowskiego wyszli na prowadzenie 7:6. Mimo że Azotom po trafieniach Antoniego Łangowskiego oraz Andrija Akimenki udało się odskoczyć na

dwie bramki (9:7 w 21. minucie), to Gdańszczanie nie zamierzali składać bronii. Po kilku minutach doprowadzili do remisu 9:9.

Gospodarze popełniali sporo błędów w ataku, czego dowodem była ponad 3-minutowa niemoc bez zdobytej bramki. Puławianie mieli jednak w bramce Vadima Bogdanowa, który trzymał wynik. Bramkarz Azotów w pierwszej części gry odbił siedem piłek, notując 39 proc. skuteczność. Skuteczne interwencje rosyjskiego bramkarza skutecznie pobudziły zespół Azotów, który na przerwę schodził, prowadząc 13:11.

Druga połowa rozpoczęła się od gry bramka za bramką. Większą łatwość w ich zdobywaniu mieli Puławianie, którzy szybkimi wznowieniami zaskakiwali graczy z Pomorza. Świetny start w drugiej części gry

zanotowali w ataku Rafał Przybylski i Michał Jurecki. Aktualny i były reprezentant Polski w ciągu pierwszych ośmiu minut zdobyli osiem bramek dla Azotów (Jurecki sześć, Przybylski dwie). Azoty powoli, ale konsekwentnie zaczęły budować przewagę, która w 40 minucie wynosiła już pięć bramek (22:17). Widząc, że Puławianie kontrolują to spotkanie, szkoleniowiec Robert Lis postanowił dać pograć wszystkim swoim zawodnikom, którzy znaleźli się w protokole meczowym na to spotkanie.

Ostatni kwadrans gry to pokaz świetnej współpracy rozegrania z kołem w szeregach gospodarzy. Michał Jurecki doskonale dogrywał do koła, a Łukasz Rogulski zamieniał asysty na bramki dla Puławian. W zespole gości w tym fragmencie gry zdecydowanie wyróżniał się duet Jachlewski-Kosmala, który raz po raz znajdował drogę do bramki Puławian.

Ostatecznie Azoty Puławy pokonały zespół Wybrzeża Gdańsk 30:26, zgarniając kolejny ważny komplet punktów w kontekście walki o medale. Na kolejny występ puławian przyjdzie czekać do 8 maja, kiedy to po przerwie na reprezentację podopieczni Roberta Lisa zagrają w Mielcu z zespołem Stali.

Azoty Puławy – Wybrzeże Gdańsk 30:26 (13:11)

Azoty: Bogdanov, Zembrzycki – Jurecki 8, Rogulski 7, Przybylski 5, Łangowski 3, Gumiński 3, Akimenko 3, Kowalczyk 1, Dawydzik 1, Velkavrh, Seroka, Szyba, Podsiadło, Jarosiewicz

Wybrzeże: Wodziński, Chmieleński – Kosmala 7, Janikowski 6, Jachlewski 5, Pieczonka 3, Gądek 2, Leśniak 1, Wróbel 1, Papaj 1, Gavidia, Sulej, Stojek, Filipowicz

Upomnienia: Jurecki, Gumiński – Sulek, Wróbel.

Kary: 8 min. (Przybylski x2, Rogulski, Dawydzik) – 6 min. (Gavidia x2, Janikowski).

Sędziowali: Fabryczny, Rawicki (obaj Mysłowice).

mp

PGNiG SUPERLIGA

WYNIKI 21. KOLEJKI

Azoty - Wybrzeże 30:26

Piotrkow. - Orlen 23:29

Gwardia - Górnik 20:29

Chrobry - Stal 29:27

Kalisz - Vive 28:33

MMTS - GA Tarnów 29:26

Zagłębie - Pogoń 29:31

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Komża Vive Kielce	21	63	756:539
2.	Orlen Wisła Płock	20	54	593:440
3.	Azoty Puławy	21	52	699:550
4.	Górniki Zabrze	21	45	556:491
5.	Energia MKS Kalisz	21	31	557:578
6.	Chrobry Głogów	21	30	592:642
7.	Gwardia Opole	21	27	586:610
8.	Pogoń Szczecin	21	27	541:589
9.	MMTS Kwidzyn	20	23	495:557
10.	Zagłębie Lubin	21	22	557:629
11.	Wybrzeże Gdańsk	21	20	547:628
12.	Grupa Azoty Tarnów	21	18	512:600
13.	Stal Mielec	21	14	526:606
14.	Piotrkowianin	21	12	569:629

NASTĘPNE KOLEJKI

(08.05., godz. 18:00): Stal -

Azoty, GA Tarnów - Gwardia,

Vive - Piotrkowianin, Górnik

- Zagłębie, Pogoń - MKS Kalisz,

Orlen - Chrobry, Wybrzeże -

MMTS Kwidzyn.

(15.05., godz. 13:15): Azoty -

Orlen, Chrobry - Vive, Gwardia

- MMTS Kwidzyn, Zagłębie - GA

Tarnów, Piotrkowianin - Pogoń,

Stal - Wybrzeże, MKS Kalisz -

Górnik.

MECZ ZALEGŁY: (05.05.):

MMTS Kwidzyn - Orlen.

mp

Natalia i Mateusz ze srebrami

Sześć krążków wywalczyła dwójka reprezentantów Wisły Puławy podczas Mistrzostw Polski do lat 20 w podnoszeniu ciężarów. Na drugim stopniu podium stanęli: Natalia Fota i Mateusz Fiut.

20-letnia podopieczna Roberta Boruckiego i Dariusza Butryna wystartowała w kat. 87 kg. W rwanie uzyskała 72 kg, zaś w podrzucie 94 kg. W dwuboju osiągnęła 166 kg. Mistrzynią kraju została Anna Strojek z Atlety Gdańsk, która uzbierała 173 kg. Natalia oprócz srebra za dwubój odebrała krążki wicemistrzowskie za poszczególne boje.

- Najbardziej żałuję, że nie udało się zaliczyć 97 kg w podrzucie, co dawałoby mi złoty medal w boju. Jest lekki niedosyt, ale i tak się cieszę. Wyniki osiągnięte w Zamościu są dalekie od moich rekordów życiowych (80 kg w rwanie i 108 kg w podrzucie), ale zmagaliśmy się



Ekipa Wisły Puławy (od lewej): Robert Borucki (trener), Natalia Fota, Mateusz Fiut i Dariusz Butryn (trener)

z kontuzjami nadgarstka i mięśnia dwugłowego uda - mówi 20-latk.

Srebrny medal w kat. 55 kg wywalczył Mateusz Fiut. Zawodnik Wisły Puławy w dwuboju uzyskał 163 kg. W najlepszej próbie rwania zaliczył 70 kg, zaś w podrzucie 93 kg. 19-latkowi zabrakło zaledwie kilograma, by sięgnąć po złoto w drugim z bojów. Mistrzem kraju został

Łukasz Bogusz. Zawodnik GCK Kobylany uzbierał 170 kg, zaliczając 76 kg w rwanie i 94 kg w podrzucie. - Myślę, że to jeden z moich lepszych startów. Zrealizowałem p i zrobiłem tyle, na ile na ten moment byłem przygotowany - mówi Mateusz tuż po występie w Zamościu.

- Mateusz wykonał plan w stu procentach. Sięgnął po trzy srebrne

medale, ale i tak nie mógł pokazać maksymalnej formy. W okresie przygotowawczym zmagaliśmy się z kontuzjami nadgarstka oraz pleców. Mimo wszystko wyszedł na pomost i zaprezentował się bardzo pozytywnie. Wykonał to, co miał zrobić - mówi Robert Borucki, szkoleniowiec Wisły Puławy.

mp

BRAMKA PO BRAMCE

AZOTY : WYBRZEŻE

30 : 26
(13 : 11)

MINUTA	WYNIK	STRZELC
1	0:0 K	Akimenko
2	0:1	Jachlewski
5	1:1 K	Gumiński
7	2:1	Przybylski
8	2:2	Kosmala
9	2:3	Jachlewski
10	3:3	Gumiński
11	4:3	Rogulski
12	4:4	Kosmala
14	4:5	Jachlewski
15	4:6	Gądek
16	5:6	Przybylski
17	6:6	Łangowski
18	7:6	Przybylski
18	7:7	Pieczonka
19	8:7	Łangowski
21	9:7 K	Akimenko
21	9:8	Leśniak
24	9:9	Janikowski
24	10:9	Łangowski
25	11:9	Jurecki
26	11:10 K	Kosmala
29	12:10 K	Rogulski
30	12:11	Janikowski
30	13:11	Jurecki

KONIEC PIERWSZEJ POŁOWY

31	13:12	Wróbel
31	14:12	Przybylski
32	14:13	Janikowski
32	15:13	Jurecki
33	16:13	Jurecki
34	16:14	Janikowski
34	17:14	Przybylski
35	17:15	Janikowski
35	18:15	Jurecki
37	19:15	Jurecki
37	19:16	Pieczonka
37	20:16	Jurecki
39	21:16 K	Gumiński
40	21:17	Kosmala
40	22:17	Dawydzik
41	22:17 K	Kosmala
42	22:18 K	Kosmala
43	23:18	Kowalczyk
45	23:19	Kosmala
47	24:19	Rogulski
48	24:20	Jachlewski
48	25:20	Rogulski
50	26:20	Akimenko
52	26:21	Pieczonka
52	27:21	Jurecki
53	27:22	Gądek
54	27:23	Jachlewski
55	28:23	Rogulski
56	28:24 K	Kosmala
57	29:24	Rogulski
58	29:25	Janikowski
60	30:25	Rogulski
60	31:26	Papaj

KONIEC MECZU

Gmina
Opole LubelskiePowiat
Opolski

Agnieszka Ciekot

tel. 517 070 790

agnieszka.ciekot@gmail.com



Pies miał zostać odłowiony przy pomocy środka usypiającego. Ale nie udało się

Zamieszanie z (bez)pańskim psem. Od tygodnia trwa odłów

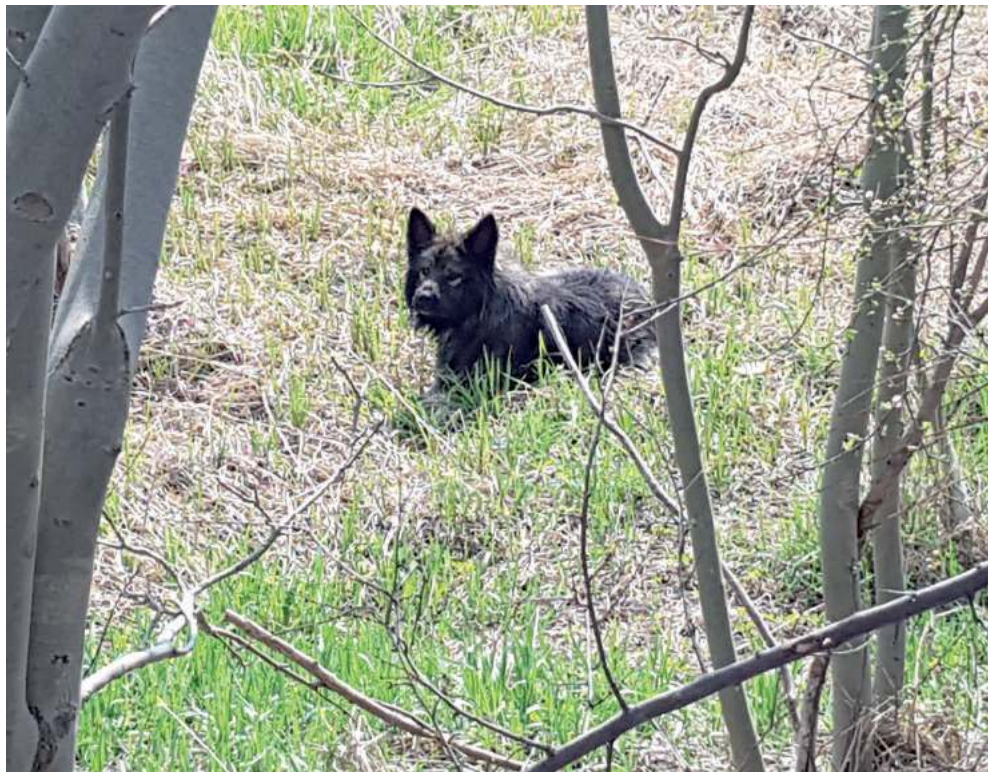
Rady nie dali urzędnicy i schronisko. Do piątku nie udało się odłowić psa, który przez kilka dni koczował w pobliżu stawu przy ulicy Lubelskiej.

O psie, który miał być ranny i którym miała nie zaopiekować się gmina, powiadomiła nas mieszkanka Opola Lubelskiego. Twierdziła, że zwierzę od poniedziałku leżało w tym samym miejscu.

- Pies prawdopodobnie został wyrzucony w poniedziałkowy targ i od tego momentu tam leży – relacjonowała Gabriela Czopek, która w środę zwróciła się do nas z prośbą o nagłośnienie sprawy z uwagi na brak reakcji ze strony gminnych urzędników, a wręcz lekceważenie swoich obowiązków.

Żeby urzędnicy zainteresowali się losem zwierzęcia, nasza Czytelniczka i jej znajomi musieli się natrudzić.

- Gdy już udało się zdobyć numery do osób, które w tym dniu pełniły całonocny dyżur, zaczęliśmy dzwonić od godz. 21. My, Animals i podobno dyżurny policji. Jednak nikt nie odpowiadał, o godz. 23 udało się dodzwonić do



Pies koczował w pobliżu stawu przez kilka dni. Mieszkańcy go widzieli, urzędnicy nie zawsze

burmistrza, który wyznaczył kolejną osobę do zajęcia się psem i z samego rana ta osoba miała odłowić psa – opowiada.

Do piątku pies nie został odłowiony. Urzędnicy się bronią i przedstawiają swoją wersję.

- Nie ma tu mowy o opiekuńczości w działaniach gminy, a wszelkie procedury zostały

należycie wykonane – twierdzi Krzysztof Ryczek z Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim.

Jak zapewnia, pierwsza interwencja została podjęta przez pracownika gminy już we wtorek. Po tym, jak zauważył informację na Facebooku.

Na miejscu okazało się jednak, że psa nie ma.

- Oficjalne zgłoszenie do gminy wpłynęło telefonicznie we wtorek w godzinach nocnych. Z informacji patrolu policji wynikało, że pies jest we wskazanym miejscu, ale ucieka przy próbie zbliżenia się do niego – relacjonuje Ryczek.

Kolejna interwencja została podjęta w środę rano, jednak

ponownie nie znaleziono psa. Powtórzone więc ją w godzinach południowych. Tym razem pies był we wskazanym miejscu.

- Jednak okazało się, że nie jest ranny ani cierpiący – mówi Ryczek. - Pracownik gminy stwierdził, że w pobliżu psa leżą szczątki sarny, których pies pilnuje. Przy próbach podjęcia pies uciekał – dodaje.

W środę gmina zleciła Opolskiemu Przedsiębiorstwu Komunalnemu uprzątnięcie szczątków sarny. Do Opola ściągnięta została również grupa ze schroniska z Nowodworu, z którym gmina ma podpisaną umowę. Pies miał zostać odłowiony przy pomocy środka usypiającego. Nie udało się, bo psa nie było.

- Zastawiono więc we wskazanym miejscu pułapkę, która jednak wciąż pozostaje pusta. Z całą pewnością więc pies nie był ranny – twierdzi Krzysztof Ryczek. - Po uprzątnięciu szczątków sarny być może zmienił miejsce przebywania lub wrócił do gospodarstwa, z którego być może uciekł. Akcja trwa – przekazał nam w piątek najświeższe informacje.

Agnieszka Ciekot

Na skwerku miejskim robota wre

Centrum Opola Lubelskiego zamieniło się w wielki plac budowy. Utrudnienia potrwać do jesieni.

Prace rewitalizacyjne prowadzone są na Starym Rynku, gdzie zlokalizowany jest miejski skwer oraz w obrębie sąsiadujących uliczek. Tu można każdego dnia spotkać ekipę budowlaną.

- W obszarze Starego Rynku wykonywane są warstwy konstrukcyjne pod projektowany w tym miejscu plac granitowy oraz pod scenę i fontannę na terenie skweru – informuje Krzysztof Ryczek, rzecznik Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim o aktualnie prowadzonych robotach.

Cały czas też trwa budowa kanalizacji sanitarnej, deszczowej i wodociągowej.

- Rozpoczęły się także prace związane z wykonaniem nawierzchni, parkingów i ciągów pieszych – dodaje.

Inwestycja sfinalizowana ma zostać pod koniec września. I do tego czasu należy liczyć się z utrudnieniami.

AC

Premier Morawiecki sypnął groszem. Nie wszystkim gminom

Ponad osiem milionów złotych przekaże rząd na przebudowę dróg gminnych i powiatowych w powiecie opolskim.

W minionym tygodniu ukazała się lista gminnych i powiatowych projektów, które załapały się na dofinansowanie w ramach Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Znalazły się na niej trzy nasze samorządy. Najwięcej pieniędzy otrzyma powiat opolski, ponad 6 mln zł. Gmina Opole Lubelskie może liczyć na wsparcie na poziomie 1,4 mln zł i Poniatowa – 928 tys. zł.

Dzięki otrzymanemu wsparciu finansowemu powiat opolski poprawi stan techniczny ponad 12 km dróg. Pieniądze

otrzymał na przebudowę ciągu drogowego zaczynającego się od granicy powiatu opolskiego z powiatem lubelskim (od Wojciechowa) po granicę z powiatem puławskim (Jezioruszczyna). Nowe nawierzchnie pojawią się w Niezabitowie, Zaborzu, Słotwinach i na ul. Wesołej w Karczmiskach Drużgich.

Drugi złożony przez powiat wniosek na przebudowę ponad 2,8 km odcinka, na który składają się trzy ulice w Opolu Lubelskim (Al. 600-lecia, ul. Parkowa i Podzamcze) znalazł się na czternastej pozycji listy rezerwowej. Dofinansowania nie otrzymał póki co, ale ma na nie szansę, pod warunkiem, że pojawią się oszczędności z przetargów i wojewoda przyzna wolne środki na kolejne zadania z listy rezerwowej.

Na liście rezerwowej, pozycja osiemnasta, uplasował się również wniosek dotyczący przebudowy ponad 5 km odcinka drogi powiatowej biegnącej przez gminę Wilków, a konkretnie w miejscowościach Kosiorów i Rogów.

Jedną drogę przebuduje gmina Poniatowa. To ponad 1,9 km odcinek w Kraczewicach oraz 990 m w Sławach. Drugi złożony przez urzędników wniosek na przebudowę ponad 900 m odcinka drogi gminnej w Obliźniaku trafił na listę rezerwową.

Gmina Opole wykona dwa odcinki. Wybuduje ostatni 244 m odcinek ulicy Owocowej, który stworzy połączenie Przemysłowej z Fabryczną. Na ten cel dostała ponad 1,1 mln zł. Kolejne 295 tys. zł otrzymała na wybudowanie ponad 80 m

łącznika ulicy Zielonej z Przemysłową.

Na wsparcie finansowe nie załapały się trzy nasze gminy. Chodeł wnioskował o prawie 259 tys. zł na przebudowę 500 m odcinka drogi w Świdnie. Wniosek znalazł się na 102 miejscu listy rezerwowej. Na odleglejszych miejscach znalazły się wnioski gmin Józefów nad Wisłą (131 miejsce) i Karczmiska (138 miejsce). Ta pierwsza starała się o 196 tys. zł na przeprowadzenie remontu ponad 800 m odcinka drogi gminnej w Studniku. Z kolei gmina Karczmiska liczyła na 375 tys. zł dofinansowania na remont 990 m odcinka w Wolicy Kolonii.

Wioski lepiej oświetlone

Do końca lipca w kilku wioskach gminy Opole Lubelskie pojawią się nowe lampy solarne.

Urzędnicy wybierają już firmę, która dostarczy i zamontuje lampy w dziewięciu sołectwach. W minionym tygodniu minął termin składania ofert. Wpłynęło ich dziewięć. Urzędnicy badają je.

Po trzy lampy staną na terenach sołectw: Cwiętka – Świdry, Grabówka i Wrzelowiec. Z tym że w przypadku tej ostatniej miejscowości dostawa stoi pod dużym znakiem zapytania. A chodzi o lampy, które miałyby stanąć przy drodze wojewódzkiej 824. Gmina zastrzegła sobie możliwość rezygnacji z całości lub części zamówienia.

- Ta część zamówienia została do niego włączona dodatkowo, w późniejszym terminie i na ten moment nie mamy na

nie zabezpieczonych środków. Środki na pozostałą część zamówienia zostały zabezpieczone w ramach funduszu sołectkiego – tłumaczy Krzysztof Ryczek z Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim.

Na zakup dwóch lamp zdecydowali się mieszkańcy wsi: Nowy Franciszków, Rozalin, Stanisławów, Wandalin – Wisły i Wrzelowiec – Kierki. Jedna lampa stanąć ma w Emilcinie.

Będą to lampy o mocy 30 W, wyposażone w panel słoneczny o mocy 160-300 Wat, akumulator żelowy oraz fundament prefabrykowany.

Zakup lamp sfinansowany będzie ze środków pochodzących z funduszu sołectkiego. W przypadku lamp we Wrzelowcu – z budżetu gminy.

JA

Maturzysta rozpocznie studia na Uniwersytecie Warszawskim

Kuba z „Czartorycha” laureatem Olimpiady Historycznej

Zajęcie pierwszego miejsca w etapie wojewódzkim tylko potwierdziło, że chce walczyć o jeszcze lepszy wynik. Ciężka praca przyniosła oczekiwany rezultat. Tegoroczny maturzysta z I LO im. A.J.Czartoryskiego w Puławach - Jakub Grudzień znalazł się w gronie laureatów XLVII Olimpiady Historycznej, dzięki czemu uczeń nie musi pisać egzaminu maturalnego z historii.



Jakub Grudzień, uczeń klasy 3G w I LO w Puławach. Przygotowania idą „pełną parą”, choć głównie są to powtórki ze szkolnych lektur czy rozwiązywanie zadań z arkuszy maturalnych - z WOS-u, matematyki bądź angielskiego

sy liceum nie odpoczywał, tylko przygotowywał się do ogólnopolskiej części konkursu. Pracy była co niemiara, bo Kuba musiał zapamiętać mnóstwo informacji.

- Przez ostatnie dwa miesiące, od zakończenia eliminacji okręgowych pracowaliśmy nad analizą tekstów źródłowych. To

nowum w porównaniu z etapem szkolnym i okręgowym. Nie zapominaliśmy również o tworzeniu dłuższej wypowiedzi pisemnej. Uczulałem ucznia, by na każdym etapie finału starał się prezentować jak największą ilość opinii historyków, próbując zestawić je ze sobą podczas wypracowania czy odpowiedzi ustnej - mówi Marek Rzeszutko, nauczyciel historii i jednocześnie wychowawca Kuby. Pierwotnie maturzysta miał na początku kwietnia ruszyć do Gdańska, ale pandemia nie pozwoliła na wyjazd do województwa pomorskiego. Uczeń klasy 3G olimpiadę pisał w Lublinie.

- Na etapie pisemnym zmierzylem się z następującym tematem: „Lata 1953-1968 stracone nadzieje Europy Środkowej?”. Później natomiast musiałem zinterpretować i przeanalizować trzy teksty źródłowe. W niedzielę zaś miałem etap ustny, w którym wylosowałem 3 pytania z XX wieku. Pierwsze z nich dotyczyło historii powszechnej - ekspansja

faszystowskich Włochów oraz tego uwarunkowania. Drugie dotyczyło historii polski lat '90 - przemiany gospodarcze, społeczne, polityczne oraz kulturalne. Ostatnie zaś dotyczyło moich lektur, w tym wypadku profesora zapytali mnie o opracowanie prof. Andrzeja Garlickiego pt. „Przewrót majowy” o stosunek autora do wydarzeń majowych oraz roli Władysława Sikorskiego i Kazimierza Sosnkowskiego - opowiada Kuba.

Wychowawca maturzysty nie stresował udziałem ucznia i mocno trzymał za niego kciuki.

- Wiedziałem, jaki poziom wiedzy jest udziałem Jakuba. Jedynym powodem do niepokoju była część ustna. Z powodu pandemii prowadzona za pomocą aplikacji Teams. Wiedzieliśmy, że nie będzie w ogóle czasu na zastanowienie się nad wylosowanym zestawem pytań. Łączenie, wybór i od razu odpowiedź. W takim wypadku nie trudno o stres i pomyłkę - przyznaje nauczyciel.

Kuba wybrał już uczelnię

Po wielkich emocjach maturyście udało się zająć 15. miejsce w całym kraju. Licealista w rozmowie z nami przyznał, że nie spodziewał się takiego wyniku, choć uważa, że mógł być lepszy. Świetny rezultat gwarantuje Kubie zwolnienie z egzaminu maturalnego z historii oraz prawo studiowania na dowolnej uczelni w Polsce. Uczeń kl. 3G planuje iść na Uniwersytet Warszawski.

- Bazując na tym, jak duży postęp zrobił Kuba w ciągu ostatnich miesięcy, można było myśleć o sukcesie. Przecież do finału nie dostają się uczniowie, którzy mieli szczęście. By tam się znaleźć, trzeba pokonać dwa szczeble trudnych kwalifikacji. Zresztą musiałby w finale zostać oceniony negatywnie z trzech egzaminów, co nie wchodziło w rachubę - przyznaje Marek Rzeszutko. Zanim Kuba rozpocznie naukę na uniwersytecie, najpierw musi zdać podstawowy

egzamin dojrzałości. Matury startują w następnym tygodniu.

- Przygotowania idą „pełną parą”, choć głównie są to powtórki ze szkolnych lektur czy rozwiązywanie zadań z arkuszy maturalnych - z WOS-u, matematyki bądź angielskiego - mówi maturzysta.

Pan Marek życzy swojemu wychowankowi realizacji marzeń oraz planów związanych z nauką akademicką i nie tylko.

- Za nim piękna przygoda, która nie tylko jemu przyniosła laury, ale i szkole, do której jeszcze uczęszcza. Szczęścia, bo tego nie miał trafiając na, moim zdaniem, najtrudniejszą komisję na egzaminie ustnym. Ale przede wszystkim zdrowia, bo bez tego nie można o myśleć o przyszłości - mówi nauczyciel.

Gratulujemy Kubie sukcesu i życzymy udanego startu na studiach.

Dominik Kęsik

Jest na czym zawiesić oko

Mieszkańcy Puław i okolic szukali perełek na giełdzie staroci

Można tam znaleźć praktycznie wszystko: obrazy, ubrania, płyty czy dzieła sztuki. Te i inne rzeczy można podziwiać co trzecią niedzielę miesiąca podczas giełdy staroci, organizowanej na targowisku przy ul. Dęblińskiej. Okazuje się, że zainteresowanie oferowanymi tam przedmiotami jest duże.



Zainteresowanie giełdą staroci jest bardzo duże, o czym może świadczyć liczba osób, które przyjeżdżają co trzecią niedzielę miesiąca do Puław na ul. Dęblińską

Pierwsza giełda staroci w Puławach została zorganizowana w maju ubiegłego roku i spotkała się z pozytywnym odbiorem. Zainteresowanie starociami jest tak duże, że przyjeżdżają tu do tej pory handlarze z całego województwa, by zachęcać do kupna przeróżnych rzeczy. Teren targowiska podzielony jest na kilka części, w których rozlokują się sprzedający. Handlarze w rozmowie z nami chwalą sobie miejsce i cieszą się, że to właśnie tutaj mogą sprzedawać swoje towary.

- Na giełdzie staroci w Puławach jestem już po raz czwarty. Sam pomysł jest bardzo dobry. Kazimierz Dolny bierze kolosalne opłaty, a tu jest w sam raz. Tutaj mogą przyjeżdżać ludzie

z różnych zakątków Polski. Ze względu na zamknięcie giełdy w Lublinie sprzedajemy właśnie w Puławach. Ludzie chcą coś zobaczyć i kupić, a z tym różnie tu bywa. W biznesie siedzę już od siedemnastu lat - mówi pani Dorota Samorek z Lublina.

Podczas ostatniej giełdy, mimo niebyt sprzyjającej pogody zarówno sprzedający, jak i kupujący dopisali. - Interesuję się książkami. Lubię starą literaturę, a tu można znaleźć wiele ciekawych egzemplarzy, które nie są dostępne na rynku. Chętnie tu przyjeżdżam dla samego oglądania tych przedmiotów - opowiadał Patryk Wosik.

Dominik Kęsik



Pani Jolanta z Lublina

W giełdzie staroci uczestniczę już drugi raz. Poprzednia moja wizyta tutaj nie była udana ze względu na pogodę, bo pojawiło się mało osób. Teraz jest trochę lepiej. U mnie można znaleźć trochę porcelany, monet, biżuterii czy aparaty fotograficzne



Patryk Wosik

Giełdę staroci oceniam bardzo pozytywnie. Interesuje się książkami. Lubię starą literaturę, a tu można znaleźć wiele ciekawych egzemplarzy, które nie są dostępne na rynku. Na giełdę zacząłem chodzić dzięki mojej mamie, ponieważ rok temu kupiła duży zegar. Chętnie tu przyjeżdżam dla samego oglądania tych przedmiotów. Udało mi się zakupić obraz w zaskakująco niskiej cenie - 15 zł

Gmina
KarczmiskaGmina
WilkówGmina
Łaziska

Obecnie sporządzana jest dokumentacja dotycząca naprawy zniszczeń

Dziki zniszczyły wał. Wody Polskie: Koszt naprawy może wynieść ponad 100 tysięcy



Z szacunków Wód Polskich wynika, że dziki zniszczyły 20 procent powierzchni wału na Chodelce

- Czegoś takiego jeszcze nie było, żeby dziki tak zniszczyły wał – mówią mieszkańcy Zastowa Polanowskiego. Wał wsteczny na Chodelce został zryty na ponad kilometrowym odcinku.

Dziki grasowały na lewym wale rzeki Chodelki, który ma 6,1 km długości. Z szacunków Wód Polskich wynika, że zniszczyły 20 procent jego powierzchni.

Plaga dzików

Najgorzej sytuacja wygląda w okolicach Zastowa Polanow-

skiego. Tamtejsi mieszkańcy i władze gminy przyznają, że jeszcze czegoś takiego nie widzieli.

- Dziki ryją te wały od kilku lat. Ale na taką skalę po raz pierwszy w tym roku. Zrobiły to w kilka nocy – mówi Kazimiera Gaj, sołtys Zastowa Polanowskiego, która przyznaje, że dzików ostatnimi czasy w okolicy jest bardzo dużo i wyrządzają wiele szkód. – Trzy dni temu przyszły pod mieszkanie moje. Zryły w sadzie, pszenicę też zryły – opowiada.

Efekty nocnych prac dzików widoczne są po obu stronach wału, choć największa skala zniszczeń jest po stronie ze-

wewnętrznej, tzw. napowietrznej.

- Jest kiepsko, bo wał jest zryty z dwóch stron. I jest tak mocno zryty, że nie znajdzie zielonej trawy. Dziury są głębokie na pół metra, wpadają nogi po kolana – przyznaje Daniel Kuś, wójt gminy Wilków.

Mieszkańców niepokoi cała sytuacja.

- Zryte wały to słabsze wały. A przy większej wodzie mogą okazać się miejscami zawodne – dodają.

Liczą szkody

Mimo wszystko Wody Polskie zapewniają, że wał na Chodelce jest w dobrym stanie

**Daniel Kuś,**

wójt gminy Wilków

- Jest kiepsko, bo wał jest zryty z dwóch stron

**Kazimiera Gaj,**

sołtys Zastowa Polanowskiego

- Dziki ryją wały od kilku lat. Na taką skalę po raz pierwszy

Aleksandra Kurczewska

z Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Warszawie

- Wał jest w dobrym stanie technicznym, jednak na odcinkach uszkodzonych może potencjalnie zagrażać bezpieczeństwu,

technicznym. Ale przyznają też rację mieszkańcom, że na odcinkach uszkodzonych może potencjalnie zagrażać bezpieczeństwu.

- Dlatego podlega on dodatkowemu bieżącemu monitoringowi przez pracowników Wód Polskich i w przypadku zaobserwowania sytuacji niebezpiecznej natychmiast zostaną podjęte działania interwencyjne, zabezpieczające bezpieczeństwo budowli i przyległych terenów. Obecnie takie ryzyko nie występuje – mówi Aleksandra Kurczewska z Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Warszawie.

Naprawa zniszczonego wału

jeszcze nie ruszyła. Kurczewska zapowiada, że stanie się to po zweryfikowaniu zakresu robót i kosztów. A to nastąpić ma w najbliższych tygodniach.

- Obecnie sporządzana jest dokumentacja dotycząca naprawy zniszczeń. Koszt naprawy może wynieść ponad 100 tys. zł – podaje.

Agnieszka Ciekot

(ja)

Nowy urzędnik w gminie

Wójt gminy Łaziska rozstrzygnął konkurs na stanowisko podinspektora ds. księgowości podatkowej. Wygrała go Katarzyna Piłat z Kopaniny Kamieńskiej, wsi, w której mieszka sam wójt.

Piłat ma wyższe wykształcenie i kilkuletni staż pracy. Ponad rok przepracowała w administracji samorządowej. Kiedy rozpocznie pracę na nowym stanowisku i na jakie wynagrodzenie może liczyć? Do momentu zamknięcia tego wydania wójt Karol Grzęda nie odpowiedział nam na te pytania. Nie odpowiedział również, czy Piłat jest spokrewniona z nim, czy też jest jego sąsiadką.

Do sprawy wrócimy.

(ac)

60 tys. na bezdomne zwierzęta w Łaziskach, 35 tys. w Karczmiskach

W ostatnim czasie Rady Gmin w Łaziskach i Karczmiskach przyjęły Programy opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt.

W budżecie gminy Łaziska na realizację programu zapisana została w tegorocznym budżecie kwota 60 tys. zł. Pieniądze wydane zostaną na: zapewnienie bezdomnym psom i kotom

miejsca w schronisku w Strzelcach (49,5 tys. zł), dokarmianie wolno żyjących kotów (500 zł), sterylizację, kastrację i usypianie ślepych miotów (8 tys. zł), zapewnienie całodobowej opieki weterynaryjnej (1,5 tys. zł) i pozostałe zadania (500 zł). W ubiegłym roku do schroniska trafiło trzynaście psów z gminy Łaziska. A realizacja całego programu kosztowała gminę niespełna 19 tys. zł.

Gminy Karczmiska w tym roku na walkę z bezdomnymi

zwierzętami przeznaczyła 35,5 tys. zł. Pieniądze pójdą na: 500 zł – dokarmianie wolno żyjących kotów, 1000 zł – na zapewnienie całodobowej opieki weterynaryjnej w przypadku zdarzeń drogowych, 4000 zł na utylizację padłych zwierząt w wypadkach drogowych, 30 tys. zł na pozostałe zadania realizowane w ramach programu, w tym przez schronisko.

(ja)

Wójt dostał od radnych zielone światło do działania

Rada Gminy w Łaziskach zgodziła się na sprzedaż nieruchomości gruntowej w Łaziskach.

Nieruchomość, o której mowa ma powierzchnię 0,3169 ha i jej kupnem zainteresowany jest dotychczasowy użytkownik wieczysty, który złożył do gminy wniosek o przekształcenia prawa

wo własności. Zgodnie z przepisami, nieruchomość gruntowa oddana w użytkowanie wieczyste może zostać sprzedana wyłącznie użytkownikowi wieczystemu. A w związku z tym, że wartość nieruchomości przekracza 50 tys. zł, na jej sprzedaż wcześniej musi zgodzić się Rada Gminy.

(ja)



Nie wszystkich mieszkańców zadowala zakres prac zaplanowanych do wykonania

Ulica Partyzantów z nowym asfaltem jeszcze w tym roku

W końcu kierowcy nie będą musieli jeździć po dziurach, które na głównej arterii Chodla pojawiają się co chwila jak grzyby po deszczu. Ale zgłaszanego problemu z tworzącymi się kałużami ta inwestycja nie rozwiąże. Wójt problemu nie widzi.

W najbliższych miesiącach ruszy przebudowa głównej arterii Chodla, czyli ulicy Partyzantów.

Dostali ponad 700 tys.

Inwestycja finansowana będzie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Gmina otrzymała 70-procentowe dofinansowanie, w sumie 763 tys. zł. Całkowity koszt to ponad 1,07 mln zł. Za te pieniądze zrobiony ma zostać prawie kilometrowy odcinek, od skrzyżowania z ulicą Szkolną do lasu potocznie nazywanego Karpuchy. Prace wykona miejscowa firma Rol-Bud.

Urzednicy ogłosili przetarg i wybrali wykonawcę pod koniec ub.r. Ale prace szybko nie ruszą. Wcześniej gmina chce wykonać zaplanowaną wymianę azbestowych rur wodociągowych na kilometrowym odcinku.

- Jesteśmy na etapie przygotowywania dokumentacji do przetargu na wodociąg, który troszkę będzie kolidował z przebudową chodników. I dlatego najpierw

chcemy zrobić wodociąg, dopiero ruszymy z drogą – tłumaczy Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel.

Przetarg ma zostać ogłoszony w ciągu dwóch najbliższych tygodni.

Ulica Partyzantów przebudowana ma zostać do końca grudnia br. Na całym 995 m odcinku pojawi się nowa nawierzchnia i nowe chodniki po obu stronach ulicy, zaczynając od skrzyżowania z ulicą Szkolną po market Stokrotka. Wykonane zostaną też nowe zjazdy.

Problem ze studzienkami nierozwiązany

Nie wszystkich mieszkańców ulicy Partyzantów zadowala zakres prac zaplanowanych do wykonania. Szczególnie tych, którym po intensywnych opadach deszczu woda zalewa posesje. Dochodzi do tego, bo znajdujące się tam dwie studzienki nie są w stanie zebrać nadmiaru wody płynącej z kilku ulic.

- Wydaje mi się, że to jest problem całej miejscowości – mówi Sylwester Dziewulski z Chodla.

- Remont ulicy zacznie się dwa metry od studzienek i ich nie obejmie. To nie jest złośliwość? Przy takiej dotacji i takiej przebudowie, dlaczego nie przesunięto się o dwa metry, aby wyremontować te studzienki? – pyta.

Wójt twierdzi, że ich wymiana nie była ujęta we wniosku o dofinansowanie, a problem mieszkani



Ul. Partyzantów to główna ulica Chodla. Przez lata jej zarządcą był Zarząd Dróg Wojewódzkich. Po wybudowaniu obwodnicy właścicielem drogi stała się gmina i to na niej ciąży obowiązek utrzymania jej. Zdjęcie wykonane 19 kwietnia



Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel

- Przy zwykłych opadach deszczu, jeżeli nie występują jakieś anomalie pogodowe, to tam nie ma żadnego problemu

tym, jak wniosek złożony został do wojewody. Dlatego też gmina ze studzienkami nic nie zamierza robić.

- Tam nie ma takiej potrzeby, żeby coś robić. A to, co mogliśmy, to zrobiliśmy. Przy zwykłych opadach deszczu, jeżeli nie występują

jakieś anomalie pogodowe, to tam nie ma żadnego problemu – twierdzi Przemysław Kowalski.

- Nowa nawierzchnia została zrobiona, przepusty zostały wyczyszczone i udrożnione. Dodatkowo zrobiliśmy przepusty pod chodnikiem. Obniżyliśmy rów-



Sylwester Dziewulski, mieszkaniec Chodla

- Remont zacznie się dwa metry od studzienek i ich nie obejmie. To nie jest złośliwość?

niez chodnik przy ulicy Szkolnej, tak aby woda bezpośrednio trafiła do kanału burzowego – tłumaczy.

- Tam należałoby minimalnie podnieść zjazd na posesję, bo jest on praktycznie równo z drogą – dodaje.

Innego zdania jest mieszkaniec.

- Trzeba powiększyć powierzchnię studzienek i dbać o drożność przepustów, bo te problemy powodują zły odpływ wody – uważa Sylwester Dziewulski.

Agnieszka Ciekot

Niepełnosprawni postanowili pomóc jerzykom

Zaczęli od spotkań z ornitologiem i poznawania gatunków ptaków. Kolejnym etapem były spacerorynologiczne i budowa domków dla jerzyków.

- Jerzyki są przyjazne dla środowiska i otoczenia. Dzięki nim będziemy mieli mniej komarów, które w lecie są dla nas uciążliwe – mówi pan Andrzej, uczestnik Środowiskowego Ośrodka Wsparcia „Pinokio” w Poniatowej.

Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelaktualną w Poniatowej realizuje



Gdy pozwalają na to warunki pogodowe podopieczni „Pikonio” biorą udział w spacerach ornitologicznych. W ich trakcie obserwują w warunkach naturalnych ptaki występujące w Poniatowej

projekt „Budujemy – kreujemy”. Wspiera go w tym Fundacja OR-

LEN, która dofinansowała całe przedsięwzięcie w ramach pro-

gramu „Moje miejsce na ziemi” kwotą 15 tys. zł.

- Głównym celem projektu jest udział grupy niepełnosprawnych mieszkańców w życiu społeczności Poniatowej poprzez ochronę naturalnego środowiska jerzyków – wyjaśnia Adam Koma, instruktor terapii zajęciowej w ŚOW „Pinokio”.

W projekcie bierze udział 25 osób. Mają oni już za sobą warsztaty z ornitologiem, w trakcie których zapoznali się z gatunkami ptaków występującymi w gminie Poniatowa, poznali budowę budek lęgowych oraz zasady ich rozmieszczenia na budynkach.

Niepełnosprawni dowiedzieli się na temat jerzyków wielu ciekawych rzeczy. M.in. jakie jerzyki mają cechy charakterystyczne, gdzie występują, jakie czynniki na nich zagrożenia oraz jak człowiek może im pomóc. Utrwaleniu wiedzy pomagają spacerorynologiczne po Poniatowej, podczas których mogą w warunkach naturalnych podglądać ptaki.

Uczestnicy projektu mocno zaangażowali się w wykonanie budek lęgowych.

- Powstanie w sumie 25 budek lęgowych, które zostaną zawieszane na wybranych budynkach w mieście. M.in. na naszej siedzi-

bie, a także budynku magistratu, szkoły podstawowej oraz blokach należących do spółdzielni oraz wspólnoty mieszkaniowej – wylicza Koma.

W ramach całego przedsięwzięcia opracowany i wydany zostanie też atlas ptaków występujących w Poniatowej. A zdobytą wiedzę na temat jerzyków podopieczni „Pinokio” podzielą się z przedszkolakami.

Całe przedsięwzięcie zakończy się w czerwcu.

KLASA „O”

Wyniki 16 kolejki (zaległa):

Orion - Sokół 2:1
Garbarnia - Motor II 0:8
GKS - Stal 1:9
Janowianka - Polesie 3:0
Orzeł - Stróża 1:1
Wisła II - Piaskovia 3:4
Avia II - Mazowsze 2:1
Unia - Ryki 2:1

Wyniki 21 kolejki:

Wisła II - Orion 1:2
Avia II - Orzeł 1:0
Unia - Janowianka 0:0
Ryki - GKS 3:4
Mazowsze - Garbarnia 1:3
Piaskovia - Sokół 0:2
Stróża - Motor II 1:2
Polesie - Stal 1:3

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Motor II Lublin	21	54	117-20
2	Orion Niedzwica Duża	21	40	57-25
3	Janowianka Janów Lub.	19	37	62-21
4	Avia II Świdnik	21	31	49-37
5	Sokół Konopnica	21	30	51-43
6	Stal Poniatowa	20	28	48-37
7	Piaskovia Piaski	21	27	36-51
8	Polesie Kock	20	26	33-44
9	MKS Ryki	19	26	53-54
10	Garbarnia Kurów	20	22	37-50
11	Orzeł Urzędów	21	21	26-37
12	Unia Bełżyce	20	19	18-44
13	Wisła II Puławy	18	18	40-60
14	LKS Stróża	20	17	32-50
15	GKS Niemce	20	13	29-75
16	Mazowsze Stężyca	20	12	23-63

Następna kolejka (1-2.05.):

Avia II - Janowianka, Orion - Polesie, Stal - Stróża (2.05., g. 17), Motor II - Piaskovia, Sokół - Mazowsze, Garbarnia - Ryki, GKS - Unia, Orzeł - Wisła II

Dominik Smagała

A-KLASA, GR. LUBLIN I

Wyniki 21 kolejki:

Unia - Potok Wielki 5:0
Płomień - Gościeradów 3:1
Poniatowa Wieś - Annapol 1:4
Lublin - Stal II 4:0
Elżbieta - Stok 2:0
Kowalin - Ruch 2:5
Iskra - Sygnał 7:2
Wisła - Perła 1:6

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Sygnał Lublin	17	48	79-15
2	Wisła Annapol	16	45	86-17
3	Ruch Popkowie	17	37	60-34
4	LZS Poniatowa Wieś	16	33	49-31
5	Perła Borzechów	16	33	62-26
6	Stok Zakrzówek	16	29	39-27
7	LKS Kowalin	16	28	44-42
8	LKS Gościeradów	16	25	42-41
9	LKS Elżbieta	17	22	36-57
10	LKS Potok Wielki	16	19	22-52
11	Stal II Kraśnik	17	16	29-60
12	Iskra Krzemień	16	15	40-46
13	Sygnał Chodel	16	13	25-64
14	Unia Wilkołaz	16	12	25-38
15	Płomień Trzyczek Duży	17	7	19-50
16	Wisła Józefów	17	6	25-82

Następne kolejki (28.04.):

Gościeradów - Sygnał (28.04., g. 17), Ruch - Perła, Stok - Unia, Stal II - Potok Wielki, Annapol - Wisła (28.04., g. 17), Płomień - Iskra, Poniatowa Wieś - Kowalin (28.04., g. 17), Lublin - Elżbieta (28.04., g. 17)

(1-2.05.):

Gościeradów - Potok Wielki, Wilkołaz - Wisła (1.05., g. 11), Perła - Iskra, Sygnał - Kowalin (1.05., g. 15.30), Ruch - Elżbieta (1.05., g. 16), Stok - Lublin, Stal II - Poniatowa Wieś (1.05., g. 17), Annapol - Płomień

dsm

PIŁKA NOŻNA - KEEZA LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Strzelili dwanaście goli w dwóch meczach

„Stalówka” się rozkręca pod wodzą nowego szkoleniowca Kamila Witkowskiego. Świadczą o tym ostatnie wyniki ekipy z Poniatowej. Żółto-niebiescy najpierw rozbili 9:1 GKS Niemce, później ograli na wyjeździe 3:1 Polesie Kock.

Zmiażdżyli GKS

W meczu zaległej 16. kolejki, w środę 21 kwietnia, Stal zmierzyła się w delegacji z okupującym ostatnie miejsce w zestawieniu GKS-em Niemce. Ekipa z Poniatowej przejechała się po rywalu, wygrywając aż 9:1. Do przerwy było 4:1. Worek z bramkami otworzył Piotr Stałęga, a jeszcze przed przerwą hat-tricka zaliczył Sylwester Parada.

Goście wyraźnie dominowali fizycznie nad zdziśiatkowaną kontuzjami ekipą GKS-u. Efektem tego była bardzo wyraźna przewaga „Stalówki” w drugiej części oraz mnóstwo akcji ofensywnych. Pięć z nich udało się drużynie z powiatu opolskiego zamienić na gole. Po jednym trafieniu dołożyli Stałęga i Parada, dwa gole strzelił Miłosz Bartkowiak, kropkę nad „i” postawił Hubert Poleszak.

- Spotkanie zakończyło się fajnym wynikiem, ale w pierwszej połowie tak dobrze to nie wyglądało. GKS postawił naprawdę trudne warunki, dopóki gospodarze mieli siły,

to walczyli. Mają kilku doświadczonych zawodników - podsumowuje Kamil Witkowski, trener Stali Poniatowej. - Odkąd przyszedłem do klubu zabiegam o to, by zawodnicy regularnie trenowali. Tak też robią i widać efekty - dodaje.

GKS Niemce - Stal Poniatowa
1:9 (1:4)

Bramki: Wójciuk 34' - Stałęga 12', 67', Parada 20', 43', 45', 60', Bartkowiak 82', 85', Poleszak 90'.

GKS: Domownik - Chmielnicki, Ostrowski (60' Galant), Samarczenko, Grzegorzczak, Bonat (70' Pytka), Majewski, Tata, Sidor, Oroń (46' Kuszneruk), Wójciuk. **Stal:** Rybarczyk - Gąsiorowski (73' Sujka), Radziejewski, Węgorowski, Filipczuk (65' Kinkela), Poleszak, Pikula (64' Brzozowski), Kucharczyk, Bartkowiak, Stałęga (70' S. Pyda I), Parada (75' Żyszkiewicz). **Żółte kartki:** Sidor - Kinkela, Brzozowski.

Gdyby Rybarczyk nie wybrocił karnego, byłoby 0:2

W minioną sobotę „Stalówka” pojechała do Kocka. Do przerwy żółto-niebiescy przegrywali z Polesiem 0:1, a po zmianie stron gospodarze mogli podwyższyć na 2:0. Karnego obronił jednak Kacper Rybarczyk, a w kolejnej akcji Hubert Poleszak wyrównał na 1:1. Bramkarz Stali popisał się także kolejnymi bardzo ważnymi interwencjami w pojedynkach sam na sam z Arkadiuszem Adamczukiem



Zawodnicy Stali nie mieli w środę litości dla defensywy GKS-u...

z Polesia. Potem do siatki trafiali już tylko przyjezdni - pozyskany w przerwie zimowej Adam Brzozowski i Sebastian Pyda II.

Polesie Kock - Stal Poniatowa
1:3 (1:0)

Bramki: Adamczuk 35' - Poleszak 58', Brzozowski 86', Pyda S. II 90'. **Polesie:** Mitura - Dobosz, Zieliński, Feret, Rukasz, Białek (89' Domański), Majcher (65' Pożarowski), Pikul, Drewienkowski (80' Grubba), Niedziela, Adamczuk. **Stal:** Rybarczyk - Brzozowski, Radziejewski (58' Pyda S. II), Węgorowski, Pikula - Filipczuk (90' Sujka), Bartkowiak, Pyda S. I (82' Kinkela), Gąsiorowski (52' Stałęga), Poleszak - Parada. **Żółte kartki:** Pożarowski, Dobosz - Radziejewski.

Dominik Smagała

PRZEDŁUŻĄ DOBRĄ SERIĘ?

Następnym rywalem Stali będzie znacznie niżej notowany LKS Stróża. Drużyna ta w 2021 roku gra w kratkę - potrafiła rozbić GKS Niemce i pewnie wygrać z Garbarnią Kurów, ale i przegrać z Sokół Konopnica. W ostatnim meczu tylko nieznacznie uległa Motorowi II Lublin, który dominuje w lidze. - Cieszy mnie to, że w meczu z Polesiem zawodnicy nie zwątpili, a wyciągnęli zwycięstwo. To buduje mentalność. W tej rundzie chcemy się ograć, myślimy przyszłościowo - zapowiada Kamil Witkowski, trener Stali. W minionej rundzie poniatowianie wygrali w Stróży 3:1

A-KLASA, GR. LUBLIN II

Wyniki 21 kolejki:

Wawel - Skrobow 2:3
Orły - Amator 3:3
Kadet - Góra Puławska 3:7
Hetman - Michów 8:1
Drzewce - Bogucin 4:0
Serokomla - Draco 6:3
Gabaryty - Żyrzyniak 0:2
Wilki - Wodniak 0:2

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	KS Drzewce	17	51	93-6
2	Żyrzyniak Żyrzyn	17	46	51-14
3	Serokomla Janowiec	16	31	50-38
4	Hetman Gołęb	16	31	57-25
5	Wodniak Piotrawin-Łaziska	17	29	38-32
6	Amator Rososz-Leopoldów	17	28	59-44
7	KS Góra Puławska	16	27	38-28
8	Draco Kowala	17	26	44-63
9	BKS Bogucin	16	23	33-31
10	LKS Skrobow	17	16	35-71
11	Wilki Wilków	17	16	27-44
12	Kadet Lisów	17	15	28-58
13	Orły Kazimierz Dolny	17	13	28-56
14	Wawel Wąwolnica	17	12	20-36
15	GLKS Michów	17	12	32-59
16	Gabaryty Dęblin	17	12	21-49

Następne kolejki (28.04.):

Amator - Draco (28.04., g. 17), Bogucin - Żyrzyniak, Wawel - Wodniak (28.04., g. 17), Michów - Wilki (28.04., g. 17), Góra Puławska - Gabaryty, Orły - Serokomla, Kadet - Drzewce, Hetman - Skrobow

(1-2.05.):

Amator - Wilki (2.05., g. 15), Wodniak - Gabaryty (2.05., g. 11), Żyrzyniak - Serokomla, Draco - Drzewce (1.05., g. 17), Bogucin - Skrobow, Wawel - Hetman, Michów - Kadet, Góra Puławska - Orły

dsm

Młodzi piłkarze znowu stanęli na podium

Ekipa Wisły Józefów zajęła trzecie miejsce na turnieju Respect Szalowa Cup.

W zawodach, które pod koniec marca odbyły się w miejscowości Szalowa (woj. małopolskie) wzięło udział dziesięć drużyn z całej Polski, w tym reprezentująca powiat opolski Wisła Józefów. Do rywalizacji przystąpiły zespoły rocznika 2010. Podopieczni trenera Karola Jaruzela wygrali sześć meczów. Ulegli tylko raz - drużynie gospodarzy, Respect Szalowa. Takie rezultaty dały zespołowi Wisły trzecie miejsce w rozgrywkach.



III miejsce na turnieju Respect Szalowa Cup - Wisła Józefów (rocznik 2010): Alan Łuszczynski, Amelia Jaruzel, Maja Oświecińska, Szymon Kozioł, Adrian Więclawski, Kacper Mazurek, Antoni Bownik, Kacper Bernadzi, Filip Pluta, Sebastian Pęczkowski, Kacper Maciejewski

dsm